



# Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

ROK VIII NR 3-4 (33-34) LIPIEC-SIERPIEŃ-WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 2014 ISSN 1897-8339 Cena 7 zł



Utalentowana młodzież to nasza duma i nadzieja...



**Dodatek specjalny!**  
**PŁYTA DVD: PIĘKNO ZIEMI RADŁOWSKIEJ Z LOTU PTAKA**



Grupa wieńcowa z niewielkiego sołectwa Głów. Jej dzieło żniwne wykonane zostało z owsa pszenicy gałki, wąsatki, wszelakich ziół i kwiatów wplecionych misternie w pałąki wieńca. W sercu tej konstrukcji umieszczono dorodny, pachnący bochen chleba. U podstawy wieńca i jego części wieńczącej całość, można było podziwiać: grzyby prawdziwki, leszczynę z owocami, jarzębinę, wrzos, owoce i warzywa w kształtach wymyślonych przez naturę. Wieńcowi z Głowa przyznano drugie miejsce w Gminnym Konkursie Wieńca Dożynkowego. Grupa wieńcowa wraz z sołtysem Jerzym Chrobakiem podarowała to dzieło Piotrowi Kaperze, przewodniczącemu Rady Miejskiej w Radłowie - podziękowała w ten sposób za dobrą całoroczną współpracę.

(mZ)



27 września otwarto na przyszkolnym placu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej trzeci z kolei w gminie kompleks boisk. Oprócz wielofunkcyjnego obiektu młodzież ma do dyspozycji bieżnię lekkoatletyczną ze skocznią w dal. Po uroczystościach szkolnych i poświęceniu sportowego obiektu przez proboszcza ks. Czesława Ciureja, symbolicznego otwarcia dokonali: burmistrz Zbigniew Mączka, przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Kaperka i radny z Woli R. Grzegorz Rudziński.



*Szanowni Państwo,  
Mieszkańcy radłowskiej gminy,*

Dziękujemy tym wszystkim, którzy przez cztery lata wspierali nas, zaufali i wierzyli, że to co robimy jest właściwe i słuszne. Wspólnie przeforsowaliśmy i rozwiązaliśmy wiele trapiących nas problemów i możemy powiedzieć, że nasza gmina zmienia się na lepsze i rozwija dynamicznie. Widać wyraźnie zmieniającą się mentalność mieszkańców, większą dbałość o najbliższe otoczenie i aktywność w różnych dziedzinach życia. Cieszy nas zaangażowanie młodzieży w rozwijaniu swoich pasji, w tym sportowych. Dla nich stworzyliśmy infrastrukturę i nowoczesne zaplecze do uprawiania sportu.



Wszystkim mieszkańcom dziękujemy za udział w licznych uroczystościach patriotycznych, imprezach rozrywkowych i za pielęgnowanie rodzimych tradycji. Dziękujemy sołtysom za twórczą współpracę, kierownikom poszczególnych jednostek samorządowych, dyrektorom szkół, nauczycielom, uczniom, strażakom za ich wszechstronną aktywność, księżom z poszczególnych parafii i wszystkim, którzy włożyli wysiłek w budowę lepszej, bardziej przyjaznej nam gminy.



Dzięki wspólnemu wysiłkowi i zaangażowaniu, dokonania miasta i gminy Radłów widoczne są nie tylko w regionie, ale również w Polsce.

Dziękujemy też za krytyczne, ale przydatne uwagi, które pomogły nam ustrzec się od błędów i przypomniały, że praca którą wykonujemy jest poddawana społecznej ocenie w wymiarze codziennego życia. Jesteśmy dumni z tego, że mogliśmy pracować z wieloma wspaniałymi ludźmi, którzy czuli, podobnie jak my, odpowiedzialność za losy naszej pięknej gminy. Mamy przekonanie, że efekty naszej pracy są widoczne i zadowolili Państwa, a wiele spraw, dotąd wydawałoby się niemożliwych do zrealizowania, udało się wykonać. W specjalnej publikacji podsumujemy kadencję samorządu za lata 2010-2014. Czas szybko mija, ale myślę, że czas ten dla ziemi radłowskiej został dobrze i efektywnie wykorzystany.



Zachęcamy Państwa do licznego udziału w zbliżających się wyborach samorządowych. Jeśli uznacie, że nasze działania są zgodne z Państwa oczekiwaniami, jesteśmy gotowi kontynuować wspólne dzieło przemian na ziemi radłowskiej.

Dziękując raz jeszcze za dobrą współpracę, życzymy Państwu wszelkiego dobra i satysfakcji z naszych wspólnych dokonań.



Przewodniczący Rady Miejskiej

*Piotr Kapera*

Burmistrz Radłowa

*Zbigniew Mączka*

# Nie kandydowałem dla pieniędzy...

*Rozmowa ze Zbigniewem Mączką, burmistrzem miasta i gminy Radłów*

**- Mijają cztery lata od dnia, kiedy został Pan burmistrzem. Czy z perspektywy czasu decyzję o kandydowaniu uważa Pan za słuszną?**

- Nie, nie żałuję tej decyzji. Jestem dumny, że mogłem zostać burmistrzem miasta Hozjuszowskiego. Nikt nie mógł mi zarzucić, że podjąłem się tego wyzwania dla pieniędzy, ponieważ wcześniej pracowałem jako lekarz weterynarii i moja sytuacja finansowa była dobra. To był mój atut, który pozwolił mi na podejmowanie trudnych decyzji, gdyż do krzesła samorządowca nie byłem i nie jestem przyspawany zależnościami politycznymi. Dodatkowo praca, którą wykonywałem, pomogła mi w podejmowaniu trudnych, ale stanowczych decyzji. Można analizować, gdybać, ale w pewnym momencie trzeba podjąć stanowczą decyzję - chory narząd niekiedy trzeba usunąć, aby nie niszczył całego organizmu albo próbować go podleczyć, ukierunkować go przez terapię, aby później współtworzył zdrowy organizm. I tak się stało w mojej pracy, potrzebne były konkretne działania, bo ciągle robienie dobrego wrażenia ludziom nic nie dawało.



**- Od czego zaczął Pan sprawowanie funkcji burmistrza, jakie były pierwsze wyzwania?**

- Przede wszystkim zacząłem od przeglądu stanu finansów gminy. Dokończenie i rozliczenie nowobudowanej oczyszczalni ścieków, to następna ważna sprawa. Fatalna infrastruktura drogowa wymagała natychmiastowej interwencji, a baza oświatowa znajdowała się w dramatycznym stanie. Przeciekające dachy, rozsypująca się Szkoła Podstawowa w Radłowie. Niektóre budynki OSP jak Głów, Marcinkowice nie posiadały bieżącej wody, podobnie jak gospodarstwa w Wólce w Biskupicach Radłowskich czy leśniczówka w Niwce. Sen z oczu spędza cały czas kanalizacja tak bardzo oczekiwana przez mieszkańców. W związku ze sprzedażą przez Urząd Gminy w poprzedniej kadencji działki w Zabawie, na której zaprojektowana była przepompownia, musieliśmy przeprojektować część sieci, a w związku z tym do dnia dzisiejszego nie mamy

pozwoleń na budowę sieci kanalizacyjnej w Brzeźnicy, Woli Radłowskiej, Wał-Rudzie i Zabawie. Doprowadziliśmy też do zlikwidowania Związku ds. Wodociągowania Gminy Radłów i Wierzchosławice, przynoszącego przez lata setki tysięcy złotych zbędnych kosztów.

**- Które decyzje były najtrudniejsze i wymagały dłuższego namysłu?**

- Z pewnością cały przebieg, przygotowanie i przeprowadzenie reorganizacji sieci szkół w latach 2011-2012. Spotkania z mieszkańcami zainteresowanych miejscowości, przekonywanie ich do ekonomicznych i społecznych racji, które uzasadniały konieczność reformy oświaty, przede wszystkim ze względu na małą liczbę uczniów. Reforma odkładana przez lata, musiała być przeprowadzona, bo jej brak dusił budżet gminy. Mogliśmy oczywiście udawać, że wszystko jest dobrze, ale chcąc myśleć o postępie, należało w jak najszybszym czasie poprawić budżet, aby oszczędności wykorzystać na przyszłe inwestycje. Przykre jest to, że ucierpieli na tym nauczyciele ze szkół, które przekształciły się w placówki niepubliczne. Większość nauczycieli udało się zagospodarować. Czas pokazał, że dzieci w tych szkołach uczą się w zdecydowanie lepszych warunkach, a współpraca na linii rodzice - szkoła - stowarzyszenia prowadzące te placówki jest wręcz wzorowa. Nauczyciele wraz z mieszkańcami dbają o szkołę i atmosferę w niej panującą. Cała baza oświatowa w gminie znacznie się poprawiła, a dodatkowo poszczycić się możemy tym, że otwierając przedszkole w Niwce, zapewniliśmy, co jest ewenementem w skali województwa, że wszyscy chętni mają dostęp do edukacji przedszkolnej.

**- Jaka jest recepta na dobre zarządzanie gminą, zgodne z oczekiwaniami mieszkańców?**

- Po pierwsze wierzyć w siebie, mieć silne poczucie wiary w to, że to co robimy, jest słuszne. Najważniejszą rzeczą jest też ciągle uczyć się od innych i starać się dorównać lepszym od nas. Bez przerwy poszukiwać, podglądać nowe rozwiązania, które lepiej i sprawniej będą służyć mieszkańcom. Nie można bezgranicznie ufać tylko sobie, chociaż intuicja jest bardzo ważna. Trzeba być otwartym na podpowiedzi mieszkańców, a wiedza o ich potrzebach rodziła się latami w trakcie rozmów, kiedy wykonywałem poprzednią oraz obecną pracę. Ta płaszczyzna pomocy jak i oceny jest najważniejsza - ostatecznie nie liczą się wygrane plebiscyty, opinie dziennikarzy, ale ta bezpośrednia, przyziemna ocena naszej pracy przez mieszkańców.

**- Jak odbiera Pan krytyczne opinie o sobie?**

- Tak jak każdy człowiek. Krytyka jest jednak nieodłącznym elementem każdej wykonywanej funkcji społecznej.

Zawsze powtarzam, że funkcja, którą pełnię, jest podobna do zawodu boksera – wychodzisz na ring i musisz mieć świadomość tego, że nie zawsze będziesz zwycięski, ale też będziesz otrzymywał ciosy. Ważne jest, aby wyciągać z tego odpowiednie wnioski. Krytyka powinna być jednak merytoryczna, oparta na faktach oraz taka, która wskazuje na realne rozwiązania. Nie unikam krytyki, ale gdyby moim celem było zadowolić wszystkich, to ugrzązłbym w niekończących się dyskusjach nad kolejnymi projektami. Gmina nie wyglądałaby tak, jak wygląda dzisiaj i nie rozwijałaby się tak, jak się dziś rozwija. To normalne, że do większości projektów gminnych zgłaszane są wątpliwości czy uwagi w momencie realizacji. Zawsze znajdzie się ktoś, komu coś się nie podoba. Jedno jest pewne - burmistrz w swoim działaniu musi być stanowczy, konsekwentny. Ostatecznie to ja muszę podjąć decyzję, a czas jej podjęcia po analizie za i przeciw czasem musi być bardzo szybki, a nie odkładany, bo to nie prowadzi do niczego dobrego. Mam kontakt z mieszkańcami. Dwa razy do roku uczestniczę w zebraniach wiejskich. Niestety, frekwencja na tych spotkaniach jest niska. Zawsze zapraszam do współpracy wszystkich, którzy mają swoje pomysły i uwagi. Przeprowadzone po raz pierwszy za naszej kadencji demokratyczne wybory na sołtysów, wybory do Młodzieżowej Rady Gminy, to wszystko ma sprzyjać szerokiej współpracy.

#### **- Władze gminy wyraźnie postawiły na dowartościowanie dzieci i młodzieży?**

- Edukacja to tylko jedna ze spraw, na której skupiamy szczególną uwagę. Cieszy mnie fakt uczestnictwa w uroczystościach patriotycznych coraz liczniejszego grona dzieci i młodzieży. Od dwóch lat nagradzamy młodzież za wybitne osiągnięcia w zakresie edukacji i sportu nagrodami burmistrza i Młodzieżowej Rady Miejskiej. Cały czas inwestujemy w bazę oświatową i kulturalną gminy. Sieć bibliotek w gminie Radłów udoskonalona przez modernizację filii bibliotecznej w Biskupicach Radłowskich oraz budowę nowej w Wał-Rudzie, szeroki rozwój czytelnictwa i wydarzeń kulturalnych pozwoliły naszej bibliotece gminnej w 2012 roku i w 2014 roku otrzymać tytuł najlepszej biblioteki Małopolski. Od początku swojej kadencji stawiałem na sport. Infrastruktura sportowa przez te cztery lata uległa znacznemu rozwojowi. Wybudowane zostały dwa kompleksy sportowe Orlik. Przy niesamowitym zaangażowaniu działaczy sportowych, zawodników wybudowano boisko sportowe w Niwce, zmodernizowano boiska sportowe w Woli Radłowskiej i Biskupicach Radłowskich, a stadion Miejski w Radłowie wreszcie stanie się sportową wizytówką Gminy. Zmodernizowano boisko przy Zespole Szkół w Woli Radłowskiej wraz z bieżnią lekkoatletyczną, a przy szkole w Niwce na ukończeniu jest budowa sali gimnastycznej na miarę oczekiwań mieszkańców tej miejscowości. Utworzono Akademię Sportu, w której młodzi ludzie mają możliwość rozwoju w różnych dyscyplinach sportu. Na bieżąco realizowane są projekty sportowe, które

umożliwiają nam doposażenie bazy sportowej w niezbędnym sprzęt. Ostatnio uaktywniła się Młodzieżowa Rada Gminy, wnioskując o budowę skateparku, czy kina letniego, co spróbujemy zrealizować w najbliższym czasie. Cały czas liczymy na współpracę i podpowiedzi mieszkańców dotyczące przyszłości Gminy. W całej gminie powstało kilka placów zabaw.

Nie zapominamy oczywiście o pozostałych grupach wiekowych, dla których na bieżąco realizowane są projekty przez Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa. Na nasz wniosek w imieniu Prezydenta RP organizujemy uroczyste wręczenie medali za długoletnie pożycie małżeńskie.

#### **- Ważne miejsce zajmuje też promocja gminy, organizacja ponadlokalnych imprez...**

- W ostatnim okresie udało nam się wspólnie zorganizować imprezy kulturalne, które na stałe wpisały się w kalendarz corocznych wydarzeń. Są to m.in.: Karpacki Wyścig Kurierów, wspólna Wigilia na Rynku w Radłowie, Kiermasz Wielkanocny przyciągające coraz to większą publiczność. Największa w Małopolsce rekonstrukcja Bitwy Radłowskiej 1939 r. o przyczółek mostowy w Biskupicach Radłowskich była niesamowitą promocją miasta i gminy Radłów, w której uczestniczyło kilkanaście tysięcy osób. Wydarzeniem, które odbiło się echem nie tylko w gminie, Małopolsce, ale i na całym świecie był I Światowy Zjazd Radłowian. Wspólna modlitwa na drodze krzyżowej na szlaku męczeństwa bł. Karoliny Kózkówny, przyznanie honorowego obywatelstwa, zjazd absolwentów radłowskiego liceum, wspólna zabawa miały służyć popularyzacji ziemi radłowskiej i pielęgnowaniu wartościowych tradycji, kulturowego dziedzictwa.

#### **- Proszę powiedzieć, jak układała się współpraca burmistrza z Radą Miasta?**

- Przypominam, że z mojego komitetu wyborczego KWW Moja Gmina Radłów, członkami Rady zostało sześciu z piętnastu radnych. Aby móc spokojnie i rozsądnie realizować plany i spełniać oczekiwania mieszkańców potrzebna była większość. Z upływem czasu zdecydowana większość radnych utożsamiała się z tym, co wspólnie chcieliśmy zrealizować i w sposób odpowiedzialny dla dobrej gminy i jej mieszkańców wspierali mnie w działaniu. Bez ich determinacji, odpowiedzialności oraz tej wspólna-





cy nie osiągnęlibyśmy tego, co udało się osiągnąć. Pozostałe osoby, których nie zdołałem przekonać do współpracy, swój zapał i energię poświęciły realizacji tzw. wielkich rzeczy, w które w sposób mistrzowski zostały wplątane przez osoby zdolne jedynie do jątrzenia i szukania pozornych problemów. Ci, którzy chcieli współpracować, mogą dzisiaj z podniesionym czołem

spotkać się ze swoimi wyborcami. Dla niektórych prawda niestety jest czasami smutna i bolesna i muszą uświadomić sobie, co każdy z nich zrobił, aby gmina w tak szybkim czasie zmieniła swój wizerunek.

**- Dlaczego postanowił Pan ponownie wystartować w wyborach samorządowych i ubiegać się o urząd burmistrza?**

- Przystępując do wyborów cztery lata temu, ogłosiłem wraz z grupą radnych program wyborczy, w którym przedstawiłem priorytety mojej działalności na najbliższe lata i chciałem ją kontynuować dla dobra mieszkańców.

W pierwszym punkcie było utworzenie Planu Zrównoważonego Rozwoju Gminy Radłów na lata 2011-2020. Minęły dopiero cztery lata, a większość z tego programu została zrealizowana. Pozostała część jest lub będzie realizowana. Nie spełniliśmy tylko kilku z 37 obietnic, na które nie mieliśmy wpływu. Początek naszej pracy, co większość mieszkańców zauważa, jest niezwykle obiecujący. Mamy jasną wizję rozwoju gminy Radłów, a za poprawą wizerunku gminy, którą w pierwszej kolejności musieliśmy zrobić, powinny iść teraz dalsze działania, przyciągające nowych mieszkańców oraz inwestorów, zapewniających nowe miejsca pracy. Bazując na realnych osiągnięciach, mocnych stronach gminy, fundamencie zbudowanym przez ostatnie cztery lata, możemy rozwijać się dalej. Za każdym naszym działaniem i na każdym etapie jego planowania, projektowania i realizacji stoją współpracownicy, którzy w sposób rzetelny pracują. Wspierają nas ludzie, chcący współpracować i dostrzegający realne zmiany. Największym kapitałem, który udało się pobudzić do działania, to Wy – mieszkańcy gminy Radłów. Byliście i jesteście największym bogactwem tej pięknej radłowskiej ziemi. Wspólnie zrealizowaliśmy kilkadziesiąt projektów o wielomilionowych nakładach inwestycyjnych, służących nam wszystkim i z których wspólnie możemy być dumni.

**Redakcja  
Radłowskiego Kwartalnika Informacyjnego  
Ziemi Radłowskiej „Radło”**



Szanowni mieszkańcy Gminy Radłów!

Właśnie dobiega końca kadencja pracy Rady Miejskiej, przypadająca na lata 2010-2014, której miałem zaszczyt przewodniczyć. Był to okres niezwykle ważnych i odważnych decyzji, które zostały podjęte dla dobra wspólnego. Zdecydowana większość z nich spotkała

się z pozytywnym odbiorem i akceptacją społeczną, lecz nie wszystkie były popularne jak np: reorganizacja systemu oświaty w naszej gminie. Decyzje dotyczące szkół były bardzo trudne niemniej konieczne, ze względu na malejącą liczbę dzieci i coraz wyższe koszty utrzymania tych placówek. Dzięki partnerskiej współpracy Rady Miasta z Panem Burmistrzem udało się zrealizować dużo dobrego: poprawa jakości dróg gminnych, powiatowych i wojewódzkich, modernizacja budynków użyteczności publicznej, budowa nowych obiektów sportowych i kulturalnych. W najbliższym czasie rozpocznie się rozbudowa sieci kanalizacji miejscowości Niwka i Radłów. Wszystkie te działania nie doszłyby do skutku, gdyby nie było akceptacji

większości Rady Miasta. Aby móc zrealizować te cele, trzeba było niejednokrotnie wypracować kompromis, który nie wszystkich satysfakcjonował. Był jednak konieczny, gdyż dysponujemy ograniczonymi środkami finansowymi. Nie wszystkie zadania czy postulowane potrzeby mieszkańców udało się zrealizować ze względu na brak funduszy i ramy czasowe, ale czuję się za nie odpowiedzialny i przepraszam. Za wszystkie działania podjęte przez Radę jestem wdzięczny radnym, którzy w sposób odpowiedzialny i racjonalny podchodzili do tych kwestii. Zdaję sobie sprawę, jakie niejednokrotnie konsekwencje ponosili w swoim środowisku przy podejmowaniu niepopularnych uchwał. Nie wszyscy może doceniają trud radnych, którzy są odpowiedzialni nie tylko za swoje miejscowości, ale przede wszystkim za całą naszą Gminę. Tym bardziej dziękuję im za pracę dla naszego wspólnego dobra.

U schyłku kadencji chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, z którymi przyszło mi współpracować - Radnym Rady Miasta, burmistrzom: Zbigniewowi Mączce i Wiesławowi Armatysowi, sołtysom, pracownikom Urzędu Miasta, a w szczególności mieszkańcom naszej gminy.

*Przewodniczący Rady Miejskiej  
Piotr Kapera*

Czy o tym wiecie?  
Czy też nie wiecie? –  
Wieniec z Brzeźnicy  
Pierwszy w powiecie

Tegorocznym dożynkom powiatowym, które odbyły się w Ciężkowicach, towarzyszyła skoczna muzyka, zapach świeżych kwiatów i ziół oraz prezentacja wspólnych wieńców.

W Powiatowym Konkursie Wieńca Dożynkowego oceniano szesnaście wieńców, najwyższe noty otrzymał klasyczny wieniec z Brzeźnicy, najmniejszego sołectwa w gminie Radłów. Jury doceniło misternie wykonanie, bogactwo użytych ziół i płodów rolnych i zasłużone pierwsze miejsce przyznano grupie wieńcowej „Brzeźniczanki”. Zwycięska grupa spontanicznie i żywiołowo zareagowała na ogłoszone wyniki konkursu. „Brzeźniczankom” towarzyszyli: burmistrz



Zbigniew Mączka, radny powiatowy Marek Podraza z małżonką Teresą, sołtys Brzeźnicy Józef Sikoń, sołtys Niwki Józef Miśtak oraz Jerzy i Marta Kaczówkowie, którzy zostali obdarowani tegorocznym wieńcem.

Dumni jesteśmy z dożynkowego sukcesu, a sympatycznym paniom z Brzeźnicy szczerze gratulujemy.

(zbm)

## Jubileusz kapłaństwa

Biskupie Radłowskie. 24 sierpnia, w rodzinnej parafii ks. dr Jan Adrian Łata obchodził jubileusz 45-lecia święceń kapłańskich. Celebransami uroczystej eucharystii byli: ks. dr hab. Józef Stala z Papieskiej Akademii Teologicznej, Józef Mietła (rodem z Jadownik Mokrych) oraz ks. proboszcz Grzegorz Żyrkowski. Księdzu Jubilatowi towarzyszyła rodzina, przyjaciele i liczni parafianie. Na uroczystość przybył burmistrz Zbigniew Mączka.

W asyście księży, rodziny i Rady Parafialnej, dostojnego Jubilata zaproszono do świątyni. Tu przed ołtarzem NMP Częstochowskiej życzenia i gratulacje złożyli ks. Janowi: brat Stanisław Łata, Anna Błazej, przedstawiciele Rady Parafialnej: Maria Skiba, Lucyna Ko-

szman, Stanisław Tracz oraz przedstawicielka młodzieży - Kamila Małek. W odświętnej, trzyczęściowej homilii Jubilat nawiązał do istoty swojego powołania i fundamentu, na którym budował przez minione dekady życie kapłańskie, pracę i działalność naukową. Uroczystej mszy świętej towarzyszył radłowski chór parafialny „Gaudete”.

Po mszy świętej ks. J. A. Łata wraz z rodziną podejmowali zaproszonych gości w miejscowym Domu Kultury. Na tę okoliczność przygotowano wystawę fotograficzną „Ptaki ziemi radłowskiej” fotografika Daniela Ko-

paczka oraz koncert młodzieżowej kapeli ludowej pod batutą Tadeusza Patulskiego z G m i n n e g o Centrum Kultury.

Wśród pamiątek podarowanych Jubilatowi znalazła się szczególnie, od rodziny Łatów,

a przekazana przez dr n. med. Alicję Łatę z Wrocławia. Stanowi ją pamiątkowe zdjęcie umieszczone na specjalnym czerpanym papierze z Dusznik Zdroju. Przedstawia przejazd obecnego Jubilata do radłowskiego kościoła na prymicyjną mszę świętą, która odbyła się 6 czerwca 1969 r. Bryczkę przyozdobioną wieńcem z liści dębowych, zaprzężoną w dwa siwe konie powozi Antoni Marcinkowski w charakterystycznej krakowskiej czapce. Księdzu klerykowi Janowi towarzyszą rodzice Józef i Zofia Łatówie oraz brat Stanisław.

Z okazji uroczystości, jubilat wydał kolejne obszernie dzieło zatytułowane „Chodźże o własnych siłach”. Podarował je Miejskiej Bibliotece w Radłowie, którą można już wypożyczać.

(zbm)



# Najwspanialsze lata oddali... ojczyźnie

W 75. rocznicę bitwy pod Pszczyną, 1 września, delegacje z Radłowa i Tarnowa pod przewodnictwem burmistrza Zbigniewa Mączki udały się na rocznicowe uroczystości do Pszczyny w województwie śląskim.



We wrześniu 1939 r. Pszczyna i Radłów tragicznie zostały doświadczone przez działania wojenne. W bojach na ziemi pszczyńskiej i radłowskiej, blisko pół tysiąca młodych żołnierzy oddało życie za ojczyznę - synowie ziemi radłowskiej ginęli pod Pszczyną, a pszczyńscy pod Radłowem. Tragiczne wydarzenia sprzed lat dziś połączyły te dwa miasta, od pięciu lat delegacje z Pszczyny i Radłowa wspólnie czczą rocznicowe uroczystości.

Główne uroczystości rozpoczęły się liturgią w kościele w Pszczynie, w której uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, kombatancki, młodzież szkolna, liczne poczty sztandarowe, kompania Wojska Polskiego i orkiestra dęta z Kopalni „Pniówek”. Homilia nawiązywała do bitwy pod Pszczyną, w której zginęło 217 żołnierzy, w tym również z tarnowskiego 16. p. p. Modlono się za poległych żołnierzy, bardzo młodych obrońców, których ciała zmasakrowane zostały przez gąsienice czołgów. Odtworzone zostały słowa Jana Pawła II o wzajemnym poszanowaniu człowieka, o pokoju i narodach, którym

nie wolno rozwijać się kosztem innych narodów i wzajemnie upokarzać.

Dalsze uroczystości kontynuowano w pszczyńskim parku - na cmentarzu wojskowym „Trzy Dęby”. Tu gdzie spoczywają żołnierze boju pod Pszczyną odbył się apel poległych, salwa honorowa, a pod pomnikiem złożono wiązanek kwiatów i wieńce. Burmistrz Zbigniew Mączka w wystąpieniu nawiązał do miejscowości tragicznie dotkniętych wojną obronną 1939, podkreślił znaczenie udziału w uroczystości młodzieży oraz zaprosił zebranych na obchody 75. rocznicy bitwy pod Radłowem i historyczną inscenizację przeprawy mostowej w Biskupicach Radłowskich.

W skład radłowskiej delegacji na uroczystości w Pszczynie wchodził: burmistrz Zbigniew Mączka, kierownik gminnej oświaty Konrad Rudziński, dyrektor Zespołu Szkół Marek Urbanek, uczniowie z pocztą sztandarową Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Września 1939 w Radłowiu z nauczycielką Haliną Winiarską oraz Alicja Padło z Niwki, której ojciec Karol Środawa poległ w bitwie pod Pszczyną. Oprócz nich do Pszczyny udała się też tarnowska delegacja: żołnierze, kombatancki, Młodzieżowa Grupa Rekonstrukcyjna 16. p.p. oraz przedstawiciele grupy motocyklowej „Watacha”.

(zbm)





**Obelisk upamiętniający bohaterską walkę żołnierzy z armii „Kraków” z hitlerowskim najeźdźcą 8 IX 1939 r. wybudowany został z inicjatywy przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Bohaterów Września 1939 r. w Radłowie - Romana Kucharskiego oraz rodzin poległych żołnierzy.**

Rodziny te jako pierwsze już w 2012 wpłaciły datki na budowę tego obelisku. Budowę obelisku wsparły poprzez dotacje finansowe: burmistrz i Rada Miasta i Gminy Radłów, Starostwo Powiatowe w Tarnowie oraz Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Krakowie. Także osoby prywatne złożyły datki na ten patriotyczny cel, m.in.: prezes firmy Witospol p. Józef Szwiec, dyrektor Banku PKO SA. w Warszawie p. Paweł Pach. Pomysłodawcą projektu obelisku i treści tablicy informacyjnej jest p. Roman Kucharski, wykonawcą obelisku firma kamieniarska p. Boro-wieckiego, pod nadzorem budowlanym mgr. inż. Andrzeja Janickiego.

### **Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia obelisku**

O godz. 14.15 pod nowo wybudowany pamiątkowy obelisk przybyli zacni goście: starosta tarnowski Roman Łucarz, burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, wiceburmistrz Wiesław Armatys, przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Kapera, gen. Nasiadka, płk Janusz Kurzyna, Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie, który reprezentował na uroczystości ministra obrony narodowej, ks. kapelan mjr Tomasz Skupień z ks. proboszczem Januszem Maziarką i o. redemptorysta z Tuchowa, prezes Stowarzyszenia Bochniaków i miłośników ziemi bocheńskiej Stanisław Kobiela, rodziny poległych żołnierzy, goście z Pszczyny, motocykliści z grupy Wataha oraz liczna grupa mieszkańców gminy Radłów.

Krótki rys historyczny bitwy 7-8 września 1939 r., a zwłaszcza ciężkiego boju w dniu 8 września pod Biskupicami Radłowskimi i w rejonie folwarku Szatanówka przedstawił prowadzący tę uroczystość Roman Kucharski. Na zakończenie swojego wystąpie-

# Cześć pamięci bohaterskich żołnierzy!

nia zachęcał, aby młodzież z radłowskich szkół w ramach lekcji historii i wychowania patriotycznego zorganizowała Rajd Szlakiem Miejsc Pamięci związanych z bitwą 7-8 września na radłowskiej ziemi. Miejscem startu byłaby kwatera żołnierzy armii Kraków na cmentarzu w Radłowie, a kolejne etapy to: pomnik Bohaterów Września 1939 r. obok kościoła, obelisk w rejonie folwarku Szatanówka, pomnik na przyczółku starego mostu w Biskupicach Radłowskich, groby żołnierzy na cmentarzu w Zabawie i w Zdrochcu, pomnik akcji III Most i zakończenie rajdu. Jest to inicjatywa i pomysł p. burmistrza Zbigniewa Mączki.

Odsłonięcia pamiątkowego obelisku dokonali: starosta Roman Łucarz, burmistrz Zbigniew Mączka, p. Tadeusz Giza – brat poległego kpr. pchor. Mieczysława Gizy. Następnie obelisk poświęcił ks. kapelan mjr Tomasz Skupień. Po złożeniu przez władze powiatu, gminy Radłów i inne delegacje wiązanek kwiatów, hejnalisci z orkiestry dętej OSP Radłów odegrali wzruszającą pieśń „Łzy Matki” dla uczczenia pamięci poległych żołnierzy armii Kraków. Po zakończeniu uroczystości wszyscy uczestnicy udali się do Biskupic Radłowskich aby obejrzeć rekonstrukcję historyczną „Czas Bohaterów”.

### **Bój pod Biskupicami Radłowskimi i w rejonie folwarku SZATANÓWKA 8 września 1939 r.**

Była już noc z 7/8 września i z powodu ciemności oraz podwyższonego poziomu wody w Dunajcu przeprawa



przez brody była bardzo ciężka, gdyż każdy żołnierz miał broń i amunicję. Niektórzy żołnierze zaczęli tonąć, wywrały się wozy taborowe, płoszyły się konie itp. W tej sytuacji mjr Ludwik Bałos dowodzący w zastępstwie 20. pułkiem piechoty, w porozumieniu z płk. Julianem Czubyrem – dowódcą 3. pułku strzelców podhalańskich podjął decyzję o przeprowadzeniu kontrnatarcia w celu odbicia mostu i jego ewentualnej naprawy, oraz wyparcia Niemców pod Radłów.

8 września o godz. 4 nad ranem gdy było jeszcze ciemno, 20. pp. w sile trzech batalionów rozpoczął kontrnatarcie, a kilkanaście minut później do ataku ruszył także 3 psp. w sile 3 batalionów, oraz III batalion 4 psp.



I batalion 20. pp uderzył wzdłuż północnych obrzeży wsi Biskupice Radłowskie wspierany przez II batalion 3 psp. Wzdłuż drogi przez wieś nacierał w kierunku mostu III batalion 20. pp wspierany przez III batalion 4 psp. Bataliony te musiały walczyć z niemieckimi czołgami w rejonie mostu. Większość budynków we wsi Biskupice płonęła, zrobiło się jasno jak w dzień. Od strony południowej wsi w kierunku Dunajca i Radłowa nacierał II batalion 20. pp wspierany przez I batalion 3 mpsp. Poległ na polu bitwy d-ca II batalionu 20. pp kpt. Jan Homa, por. Bogdan Kosowski i wielu innych żołnierzy. 6 kompania z II batalionu 20. pp dowodzona przez por. dr. Wojciecha Wielgusa zdobyła folwark „Szatanówka” położony w połowie drogi między Radłowem a Biskupicami Radłowskimi i obsadziła się w jego zabudowaniach wzdłuż stromej skarpy. W rejonie drogi „Obrytka” okopała się 4 kompania II bat. 20. pp por. Bronisława Osmelaka. Nieco z tyłu okopali się żołnierze I batalionu 3 psp. Utworzona została linia obrony folwark „Szatanówka” rozciągająca się po lewej i prawej stronie zabudowań folwarku i sięgała aż poza drogę „Obrytka” w stronę Woli Radłowskiej. W wyniku kontrnatarcia hitlerowcy zostali zmuszeni do wycofania się pod Radłów.

Około godz. 8 rano od strony Radłowa ruszyło niemieckie natarcie piechoty zmotoryzowanej i dwóch kompanii czołgów. Artyleria niemiecka rozpoczęła silny ostrzał polskiej linii obrony. Po ciężkich walkach obrońcy Szatanówki odparli natarcie, a niemieckie czołgi wycofały się do Radłowa. Płonęły już wszystkie zabudowania folwarku. Następne ataki

także nie zdołały przerwać polskiej linii obrony. Pomimo dużej liczby zabitych i rannych, żołnierze polscy wykazując ogromne bohaterstwo i poświęcenie trwali na pozycjach. Straty atakujących Niemców także były znaczne, zwłaszcza wśród żołnierzy piechoty. Działony artylerii ppanc. 12 pp por. Kubickiego i kompanie przeciwpancerne 3 psp i 20 pp celnym ogniem zniszczyły 16 niemieckich czołgów i innych pojazdów, które płonęły na przedpolu, w tym czołg dowódcy niemieckiej brygady pancerniej płk Baumgardta. Zginął on wraz z załogą czołgu. Śmierć dowódcy rozwścieczyła żołnierzy niemieckich. Ich czołgi próbowały ominąć pozycję obronną folwark „SZATANÓWKA” atakując od strony drogi zwanej „Obrytka”. Trzeba było teraz walczyć z nimi na dwóch kierunkach. Żołnierzom 20 pp i 3 psp walczącym z wrogiem na radłowskich polach, wydatnej pomocy udzieliły bataliony Obrony Narodowej „Żywiec” i „Bielsko” oraz część batalionu KOP, które rozwinęły natarcie od strony Zabawy w kierunku Radłowa z całą siłą i zaciętością, gdyż mieli znowu przed sobą zniechęconą 2 niemiecką dywizję pancerną z którą walczyli w rejonie Spytkowic. Wielu żołnierzy żywieckich, bielskich i nowosądeckich górali zginęło od pękających pocisków artyleryjskich i od kul niemieckich karabinów maszynowych.

Około godz. 11 przyszedł rozkaz, aby wycofać się z zajmowanych pozycji w kierunku północnym na przeprawę przez Dunajec, gdyż most nie nadawał się do naprawy. Oddziały znajdujące się bliżej Biskupic Radłowskich stopniowo wycofywały się, lecz obrońcy linii folwark „SZATANÓWKA” trwali

nadal na pozycjach i walczyli, osłaniając odwrót innych oddziałów. Mieli już tylko 2 działony przeciwpancerne przeciwko czołgom. Kolejny zmasowany atak ok. 50 niemieckich czołgów i innych pojazdów złamał opór obrońców linii „SZATANÓWKA”. Czołgi niemieckie z wściekłością najeżdżały na ukrytych w bruzdach polskich żołnierzy miażdżąc ich ciała gąsienicami. Poległ bohaterski dowódca por dr Wojciech Wielgus i por Bronisław Osmelak oraz wielu ich żołnierzy, którzy wytrwali do końca. Około południa dobiegł końca dramatyczny bój pod Biskupicami Radłowskimi i na pozycji obronnej folwark „Szatanówka”. Trwał prawie 8 godzin. Po jego zakończeniu hitlerowcy przystąpili do likwidacji punktu oporu w budynku radłowskiej szkoły. Gdy broniąca się tam grupa oficerów i żołnierzy nie chciała się poddać, wówczas hitlerowcy spalili budynek szkoły wraz z obrońcami.

W czasie całej bitwy 7 i 8 września 1939 r. pod Radłowem i Biskupicami Radłowskimi poległo ok. 250 żołnierzy armii „Kraków”, a ponad 500 zostało rannych. Oddali swoje młode życie za Ojczyznę. Ich krew obficie zrosiła radłowską ziemię. Tocząc ciężki bój zatrzymali niemieckie wojska w rejonie Radłowa na prawie 2 dni, co pozwoliło innym polskim dywizjom wycofać się i zorganizować obronę w rejonie rzeki San.

Stojąc w tym miejscu oddajmy hołd żołnierzom poległym w ciężkim boju z niemieckim najeźdźcą na radłowskiej ziemi. Za Ich patriotyzm, walkę, przelaną krew i życie oddane w obronie Ojczyzny jesteście Im winni wieczną cześć i pamięć.

**Roman Kucharski**

# Rekonstrukcja największej bitwy w Małopolsce

**We wrześniu tego roku odbyła się na terenie naszej gminy największa w Polsce południowej rekonstrukcja bitwy z wojny obronnej 1939 roku. Krwawy bój stoczono wówczas o zachodni przyczółek mostowy na rzece Dunajec w Biskupicach Radłowskich. Wydarzenia te zapisały się na kartach lokalnej historii, jako najtragiczniejsze i najważniejsze dla mieszkańców naszego regionu.**

Teren gminy Radłów położony jest w obszarze, który znajdował się w czasie obu wojen światowych w zasięgu oddziaływań frontów, niosących ze sobą zniszczenie i biedę. Poważne piętno działań wojennych odczuła wieś Biskupice Radłowskie, której mieszkańców podczas I wojny światowej z powodu znaczących zniszczeń dokonanych na jej terenie ewakuowano. We wrześniu 1939 roku doszło tam do bitwy oddziałów polskich z nacierającymi wojskami niemieckimi. W czasie walk spłonęła znaczna część wsi.

Na terenie gminy Radłów toczyły się we wrześniu 1939 zacięte walki, w wyniku których poległo około 243 polskich żołnierzy. Wydarzeniami, które zapisały się na kartach historii jest bitwa o most w Biskupicach Radłowskich, uznana przez historyków za największą w Małopolsce podczas wrześniowych walk.

Bohaterska obrona szkoły powszechnej w Radłowie (7 września 1939 roku) miała na celu opóźnienie marszu wojsk niemieckich i umożliwienie przeprawy przez most w Biskupicach Radłowskich jak największej liczbie wojsk polskich.

Dzień później, podczas walk na przedpolach Biskupic Radłowskich wieś doznała znaczącego uszczerbku, została bowiem w 80 procentach spalona, a most na rzece Dunajec został wysadzony. Ku czci żołnierzy 3. i 4. Pułku Strzelców

Podhalańskich oraz 20. PP, 21. Dywizji Armii „Kraków”, poległych 7 i 8 września 1939 roku w obronie przeprawy na rzece Dunajec, w 1969 roku został wzniesiony pomnik w Biskupicach Radłowskich.

Właśnie u podnóża pomnika, w miejscu nasiąkniętym krwią polskich żołnierzy, w 75. rocznicę tych tragicznych wydarzeń Radłowskie Forum Rozwoju, z inicjatywy burmistrza Radłowa





Zbigniewa Mączki w celu zachowania i promowania dziedzictwa historycznego, zorganizowało rekonstrukcję bitwy o zachodni przyczółek mostowy na rzece Dunajec w Biskupicach Radłowskich.

Opracowania scenariusza oraz programu rekonstrukcji bitwy podjęło się, posiadające bardzo duże doświadczenie, **Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej Wrzesień 39**. Rozmach wydarzenia odzwierciedla zaangażowanie sporej liczby rekonstruktorów - ponad 150 osób: 60 osób po stronie polskiej, 60 po stronie niemieckiej oraz około 50 osób jako ludność cywilna. Ponadto, użycie ciężkiego sprzętu pancernego, w tym wyposażenia i sprzętu strony niemieckiej:

- Czołg Panzer II z obsługą
- Drugi czołg Panzer II z obsługą
- Czołg Panzer I z obsługą
- Gąsienicowy Transporter Opancerzony Sdkfz 251 z obsługą
- Samochód pancerny kfz 13 Adler z obsługą
- Ciężarówka niemiecka
- Motocykle sztuk 3
- Moździerze
- Karabiny maszynowe MG.

Wyposażenia i sprzętu strony polskiej:

- Czołg rozpoznawczy TKS z obsługą
- Ciągnik artyleryjski PZ INŻ 303 - premiera rekonstrukcyjna
- Motocykl SOKÓŁ
- Armata przeciwpancerna BOFORS
- Moździerze
- Ciężkie karabiny maszynowe

broni salutacyjnej:

- 50 sztuk karabinków Mauser, Mosin
- 2 karabiny maszynowe Maxim
- 2 karabinki kbak
- 4 pistolety

efektów pirotechnicznych:

- Kilkakrotny ostrzał artyleryjski (ok 30 -50 wybuchów)
- Wysadzenie mostu (trzy potężne wybuchy )

stworzenie scenografii:

- 5-6 budynków wiejskich krytych strzechą
- Wozy taborowe



# BITWA O MOST 1939



## PODZIĘKOWANIA



Burmistrz Miasta i Gminy Radłów oraz Radłowskie Forum Rozwoju  
serdecznie dziękują

***Mieszkańcom wsi Biskupice Radłowskie***  
za wkład pracy, życzliwość oraz zaangażowanie podczas realizacji  
największej rekonstrukcji historycznej w południowej Polsce  
„Rekonstrukcja bitwy o zachodni przyczółek mostowy na rzece Dunajec  
w Biskupicach Radłowskich”

*Zbigniew Mączka*      *Rafał Cegielski*  
Burmistrz Radłowa      Radłowskie Forum Rozwoju  
Prezes      Prezes

Biskupice Radłowskie, dnia 7.09.2014 r.



Całość rekonstrukcji bitwy trwała około 60 minut.

Realizacja przedsięwzięcia pod nazwą „Bitwa o most 1939” miała charakter edukacyjny i promocyjny dla gminy Radłów, regionu i Małopolski. Celem odtworzenia tych odległych dla młodego pokolenia wydarzeń jest budowanie i rozwijanie świadomego społeczeństwa. Przypominamy - wydarzeń dla niektórych już zamierzonych, ale bardzo znaczących i kształtujących tożsamość naszej małej ojczyzny – ziemi radłowskiej i Przedgórze, przypominających tragiczną historię Polski.

Patronat honorowy nad obchodami 75. Rocznicy wybuchu I i II wojny światowej objęło Ministerstwo Obrony Narodowej, reprezentowane przez płk. Janusza Kurzynę – szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie. Rekonstrukcję zaszczylił też swoją obecnością pochodzący z Woli Radłowskiej gen. bryg. Józef Nasiadka.

Partnerami przedsięwzięcia było Miasto i Gmina Radłów, Starostwo Powiatowe w Tarnowie oraz Województwo Małopolskie. Projekt pod nazwą „Rekonstrukcja bitwy o zachodni przyczółek mostowy na rzece Dunajec w Biskupicach Radłowskich” współfinansowany był ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”.

Radłowskie Forum Rozwoju  
Zdjęcia Daniel Kopacz

# Duma ze swoich dzieci...

W radłowskiej bibliotece 23 października odbyła się gala utalentowanych uczniów z terenu gminy Radłów, podczas której burmistrz Zbigniew Mączka i przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Kapera oraz kierownik gminnej oświaty Konrad Rudziński wręczyli uczniom wyróżnienia, nagrody pieniężne i upominki - za wybitne wyniki w nauce, wzorowe zachowanie, osiągnięcia w konkursach i olimpiadach. Wybitnych uczniów nagrodzili też członkowie Młodzieżowej Rady Miejskiej.

Nagrody burmistrza Radłowa dla uczniów szkół podstawowych otrzymali: **Weronika Hajdas, Anna Garncarz, Klaudia Wojcieszek, Arkadiusz Kusior, Bartłomiej Liro, Kinga Nasiadka, Aleksandra Małek, Iwona Nasiadka, Wiktor Kryzia, Magdalena Durlan, Daria Żurowska, Adrian Kowal, Paulina Pojasek, Norbert Kucmierz i Paulina Lechowicz.**

Gimnazjum: **Anna Liro, Wojciech Lechowicz, Agnieszka Marcinkowska, Natalia Wójcik, Sebastian Woźniak, Natalia Patulska, Krystian Radamski, Mateusz Maślak, Angelina Wcisło, Natalia Liro, Joanna Jachimek, Szymon Antosz, Małgorzata Janicka, Michał Gostek, Paweł Urbanek i Dominika Koczeń.**

Nagroda Młodzieżowej Rady Miejskiej w Radłowie dla ucznia szkoły podstawowej: **Bartosz Nowak**

Publicznych gimnazjów: **Adam Szczepański, Dominika Kukułka, Jakub Bieryt, Mateusz Kordela, Dawid Kuklewicz, Konrad Grabowski, Bartłomiej Padło i Sebastian Kudła.**

Zespołu szkół ponadgimnazjalnych: **Jakub Kasperowicz, Sylwia Kozyra i Mateusz Szot.**



*-Największym szczęściem rodziców jest duma ze swoich dzieci, tej dumy dziś drodzy rodzice wam gratuluje. Gratulacje przekazuję przede wszystkim młodzieży. Cieszy mnie, że utalentowanej i zdolnej młodzieży o różnorodnych zainteresowaniach nie brakuje w naszej gminie. Życzę wam powodzenia w rozwijaniu pasji oraz tego, byście dobrze wykorzystali swój potencjał w przyszłości – powiedział w wystąpieniu do zebranych burmistrz Zbigniew Mączka.*

Organizatorem pięknej gali był kierownik Konrad Rudziński, a poprowadził ją przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury Paweł Jachimek. Oprawę muzyczną wieczoru zapewnił duet: Ania Piotrowska (wokalec) i Grzegorz Gawełek (piano).

(zbm)



# Ślubujemy.... wyjątkowy i uroczysty dzień pierwszoklasistów

W Szkole Podstawowej w Radłowie odbyła się 17 października uroczystość ślubowania klas pierwszych. Pasowania na uczniów dokonał dyrektor Marek Urbanek.

Uczniowie klas pierwszych Szkoły Podstawowej w Radłowie złożyli uroczyste ślubowanie, przyrzekając godnie reprezentować szkołę, sumiennie wypełniać obowiązki ucznia oraz okazywać szacunek wychowawcom, nauczycielom, rodzicom i kolegom. Gośćmi szkolnego wydarzenia byli:



przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Kapera, nauczyciele, rodzice, pracownicy szkoły i uczniowie. Pierwszoklasiści zaprezentowali udany i pomysłowy program artystyczny do którego przygotowały ich panie wychowawczynie: Danuta

Kozioł i Urszula Szczupał. Z okazji święta uczniowie klas pierwszych otrzymali pamiątkowe dyplomy, upominki i niespodzianki od burmistrza miasta Zbigniewa Mączki.

(KB)



# Orkiestra w Tatrach...

W październiku br. zorganizowano wycieczkę dla członków Orkiestry Dętej OSP w Radłowie, swoją obecnością zaszczytli nas Włodarze Miasta i Przyjaciele orkiestry. W poszukiwaniu niezapomnianych widoków i pięknych wspomnień ponownie ruszyliśmy na tatrzańskie szlaki.

Sobotnią wyprawę rozpoczęliśmy w Kuźnicach kierując się do schroniska na Kalatówkach. Ambitnie obraliśmy czarny szlak „Ścieżka nad regłami” i trzymaliśmy się go aż do Polany Strążyskiej. Wąska grupa chętnych zdobyła sąsiadujący ze szlakiem szczyt „Sarnia Skała” (1377 m n.p.m. w pasie regłowym Tatr Zachodnich). Z Polany Strążyskiej część wycieczki ruszyła pod wodospad Siklawica. Trasa powrotna biegła Doliną Strążyską aż do dzielnicy Zakopanego zwanej Buńdówka. Niestety tego dnia aura spowiła góry płaszczem z gęstej mgły, wywołując u wszystkich niedosyt wizualnych wrażeń - myślę że tym chętniej ponownie tu wrócimy. Zmęczenia ale zadowoleni udaliśmy się autokarem do miejsca noclegowego w Gliczarowie Górnym, gdzie czekał już na wszystkich pyszny obiad Gaździny Heleny. Wieczór mijał nam wesoło przy muzyce i pieczonym mięsiwie.



Niedzielę powitaliśmy Mszą Świętą w kościele p.w. Przemienienia Pańskiego w Gliczarowie Górnym, gdzie orkiestra ubogaciła liturgię muzyką sakralną, a po mszy zagrała krótki koncert dla zgromadzonych przed kościołem mieszkańców i turystów. Po Mszy udaliśmy się na wspólne śniadanie. Niedzielne przedpołudnie rozpoczęliśmy od krótkiego pobytu na Krupówkach celem uzupełnienia zapasów przed dalszą wędrówką. Następnie skierowaliśmy się do Doliny Kościeliskiej, chętni i niezmordowani wzbogacili tę trasę przejściem przez Wąwóz Kraków.

Wycieczka nie mogła by się odbyć bez naszych dobroczyńców. Dziękuj-

ję za pomoc w organizacji wycieczki panu burmistrzowi Zbigniewowi Mączce, panu Markowi Podrazie za pomoc w ogarnięciu „nutowego chaosu” profesjonalnymi marszówkami, panu Mirkowi Plebankowi za „podróż za jeden uśmiech”, panu Dariuszowi Antoszowi za „źródlane wsparcie” wycieczki podczas górskich zmagani, oraz pani Lucynie Bogdanowicz za pomoc w dopracowaniu wszystkich szczegółów organizacyjnych.

Wszystkim uczestnikom wycieczki dziękuję za wspaniałą atmosferę i mile spędzony czas.

Jarosław Flik





W piątkowy wieczór 24 października w Wał-Rudzie otwarto nową, urządzoną na europejskim poziomie bibliotekę. Przy licznie przybyłej publiczności, symboliczną wstęgę przecięli: burmistrz Zbigniew Mączka, przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Kapera oraz gospodarze spotkania: sołtyśka Anna Kowalczyk i radna Alicja Śledź. W spotkaniu uczestniczył również radny powiatowy Marek Podraza, który obdar-

## Godne miejsce dla książki



wał bibliotekę nowymi książkami. Otwarcia książnicy towarzyszył występ artystyczny radłowskiego chóru „Gaudete” oraz tria: Rafał Traczyk, Łukasz Burgiel i Szymon Filarski. Po uroczystości otwarcia biblioteki, gospodarze spotkania zaprosili wszystkich na poczęstunek do sali spotkań wał-rudzkiego Domu Kultury.

Historia czytelnictwa publicznego w Wał-Rudzie sięga roku 1957. Wów-

czas w miejscowej szkole, na skrawku powierzchni, zorganizowano bibliotekę. Po krótkim funkcjonowaniu, ze względu na ciasnotę, poszukano dla niej lokalu w prywatnym domu. Po trzech latach znów powróciła do szkoły. W roku 1965 zorganizowano dla niej samodzielne pomieszczenie w miejscowym domu ludowym, a w 1971 przeniesiono ją do Domu Strażaka w Zabawie. Tu przez ponad czterdzieści lat służyła lokalnej społeczności. W czerwcu bieżącego roku bibliotekę ponownie przeniesiono, tym razem do nowo odbudowanego Domu Kultury w Wał-Rudzie oraz specjalnie dla niej

przygotowanymi pomieszczeniami. Bibliotekę zorganizowano z pomocą funduszy unijnych. Całkowity koszt adaptacji pomieszczeń, zakupu mebli i urządzeń wyniósł ponad 400 tysięcy złotych. Mieszkańcy Wał-Rudy, Zabawy i częściowo Woli Radłowskiej mają dostęp do sprzętu komputerowego o wysokich parametrach (laptopy, tablety, urządzenia multimedialne), szerokiej oferty czytelniczej oraz... kąci fitness przy bibliotecznej sali. Skromną, ciasną bibliotekę przeobrażono w nowoczesną placówkę, spełniającą wielofunkcyjną instytucję kultury.

Od sierpnia 1985 roku bibliotekę prowadzi doświadczona bibliotekarka Anna Kosiata.

(zbm)

## Happening przeciwko alkoholowi

W piątkowy poranek 26 września dzieci i młodzież wraz z dyrektorami i nauczycielami szkół z terenu gminy Radłów protestowali przeciwko pijanym kierowcom. Uczestnicy marszu wyruszyli spod Zespołu Szkół w Radłowie i przybyli na



radłowski rynek. Pochód poprowadził burmistrz Zbigniew Mączka, oraz zastępca burmistrza Wiesław Armatys i szef gminnej oświaty Konrad Rudziński. Protestujący mieli w rękach okolicznościowe baloniki z napisami i transparenty. W ten sposób wyrazili stanowcze „Nie!” każdemu, kto siada za kierownicą po alkoholu, oraz tym, którzy godzą się na takie zachowania.

(KB)

# Dziesięć lat stowarzyszenia

**12 lipca 2014 mieszkańcy Przybysławic i Pasieki Otfinowskiej obchodzili jubileusz 10-lecia Stowarzyszenia „Rozwój Wsi Przybysławice i Pasięka Otfinowska”.**

Po uroczystej mszy świętej w kościele parafialnym p.w. Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny zaproszeni goście i mieszkańcy obu miejscowości uczestniczyli w uroczystości otwarcia zrewitalizowanego centrum Przybysławic. Inwestycja ta zrealizowana ze środków unijnych i własnych gminy budzi zachwyt miejscowych i przyjezdnych. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, burmistrz Żabna Stanisław Kusior, prezes stowarzyszenia Wiesław Głowa

i sołtys Przybysławic Adam Konop. Proboszcz ks. Piotr Bodziony po odmówieniu modlitwy poświęcił oddany do użytku obiekt.

Następnie uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem ofiar I i II wojny światowej i przeszli zwartym szykiem do budynku szkoły. Po powitaniu gości referat okolicznościowy wygłosił prezes stowarzyszenia Wiesław Głowa. W krótkim zarysie przedstawił historię powstania i działalności stowarzyszenia oraz osiągnięcia prowadzonych placówek oświatowych tj. Niepublicznej Szkoły Podstawowej i Niepublicznego Gimnazjum im. Akcji III Most w Przybysławicach oraz Niepublicznego Przedszkola w Pasięce Otfinowskiej.





Z zaproszonych gości głos zabrali: burmistrz Zbigniew Mączka i Stanisław Kusior, a także Stanisław Boduch - prezes Klubu Przybysławice w Chicago oraz Jacek Pochroń, właściciel NURS-KLINIK w Przybysławicach.

Po wystąpieniach gości zaprezentowali się zgromadzonej publiczności przedszkolacy, uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Gościnnie wystąpili „Biskupianie” czym dali wyraz dobrej współpracy i przyjaźni między naszymi miejscowościami. Regionalne tańce i ludowe przyspiewki



bardzo spodobały się widzom, którzy nagrodzili zespół brawami. Do tańca przygrywał zespół muzyczny z Wietrzychowic. Zabawa i świętowanie trwały do późnych godzin wieczornych. Wszyscy życzyli jubilatom, aby następne dziesięć lat było tak radosne i owocne jak poprzednie. Dziękujemy i mamy taką nadzieję.

**Wiesław Głowa**  
Prezes Stowarzyszenia

## Siłownia i nowe boisko

W ramach działania 413 Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju dla Małych Projektów objętego programem PROW na lata 2007-2013, gmina Radłów zrealizowała zadanie pn. „Budowa otwartej siłowni zewnętrznej w Radłowie”. Siłownia dostępna jest dla wszystkich przy ul. Głowskiej, w sąsiedztwie bloków mieszkalnych. W ramach zadania zamontowano stanowisko do ćwiczeń klatki piersiowej, urządzenie tzw. wioślarz oraz sztangę. Zamontowano też plenerowy stół do ping ponga oraz ławki i kosz na śmieci. Całkowity koszt zadania zamknął się kwotą 55 tysięcy złotych, w tym wysokość dofinansowania w ramach PROW 2007-2013 wyniosła 25 tys. zł.

Natomiast w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi” objętego programem PROW zostało zrealizowane zadanie pn. „Przebudowa boiska



*Pierwszą siłownię zewnętrzną w gminie urządzono w sąsiedztwie bloków przy ul. Głowskiej. Dostęp do urządzeń jest powszechny i bezpłatny.*



*Grupa gimnazjalistów podczas ćwiczeń na urządzeniach plenerowej siłowni*

sportowego wraz z zagospodarowaniem terenu w Woli Radłowskiej”. Zmodernizowane boisko przyszkolne stało się pełnowymiarowym obiektem sportowym do piłki ręcznej, siatkówki, tenisa oraz niepełnowymiarowym do gry w koszykówkę. Ponadto obiekt zyskał dodatkowe funkcje: bieżnię do biegów sprinterskich oraz skocznię do skoku w dal. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 390 tys. zł, a dofinansowanie w ramach PROW 2007-2013 wyniosło 250 tys. zł.

**Joanna Kopec**

# Sportowo-pożarnicze zmagania

W zawodach, które odbyły się 3 sierpnia na stadionie sportowym w Biskupicach Radłowskich, udział wzięło: 7 drużyn grupy A (seniorzy), 2 drużyny grupy C (kobiety), 2 MDP męskie i 2 MDP żeńskie. Coroczne zawody wzbudzają coraz większe zainteresowanie wśród mieszkańców, którzy przybywają całymi rodzinami na zawody. Strażacy gminni dysponują coraz to lepszym wyposażeniem, zdyscyplinowaniem oraz sprawnością bojową. W tegorocznych zawodach znakomitym kunsztem wykazali się druhowie z Wał-Rudy.

Sędzią głównym zawodów był mł. kpt. Dominik Gąciarz, a zawody sprawnie prowadził komendant gminny OSP w Radłowie i członek Zarządu Głównego ZOSP w Warszawie Ksawery Stefańczyk. Nagrody, wyróżnienia i dyplomy wręczyli: burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, radny powiatowy Marek Podraza i prezes OSP w Radłowie Mirosław Plebanek.



Klasyfikacja końcowa zawodów. Grupa A seniorzy - ćwiczenia bojowe:

- 1 miejsce OSP Głów
- 2 miejsce OSP Wola Radłowska
- 3 miejsce OSP Zabawa

Sztafeta pożarnicza z przeszkodami:

- 1 miejsce OSP Radłów
- 2 miejsce OSP Wał-Ruda
- 3 miejsce OSP Wola Radłowska

Klasyfikacja generalna zawodów przedstawia się następująco:

- 1 miejsce OSP Wał-Ruda
- 2 miejsce OSP Wola Radłowska
- 3 miejsce OSP Głów

Grupa C kobiety:

Ćwiczenia bojowe oraz sztafeta pożarnicza z przeszkodami

Klasyfikacja generalna zawodów

- 1 miejsce OSP Wola Radłowska
- 2 miejsce OSP Biskupice Radłowskie

MDP męska

Ćwiczenia bojowe oraz sztafeta pożarnicza z przeszkodami

Klasyfikacja generalna:

- 1 miejsce OSP Radłów
- 2 miejsce OSP Zdrochec

MDP żeńska

Ćwiczenia bojowe oraz sztafeta pożarnicza z przeszkodami

Klasyfikacja generalna:

- 1 miejsce OSP Wola Radłowska
- 2 miejsce OSP Biskupice Radłowskie



- *Bardzo mnie cieszy dobry poziom zawodów i udział w nich młodzieży. To bowiem starsi druhowie przekazują młodszym strażakom doświadczenie, kunszt sztuki pożarniczej i nawyk niesienia pomocy potrzebującym – podsumował zawody komendant Ksawery Stefańczyk.*

(zbm)

## Remiza została świetlicą



GLÓW. Inwestycja pn: „Rozbudowa, nadbudowa, przebudowa istniejącego budynku remizy OSP w Głowie” została pomyślnie zakończona. Wykonanie zadania było możliwe dzięki funduszom, które udało się pozyskać z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Budynek remizy otrzymał nową funkcję - świetlicy wiejskiej, z której będą mogli skorzystać mieszkańcy oraz poszerzył się o dodatkowy garaż. Wystarczy spojrzeć na odnowiony budynek, aby stwierdzić, że żadna złotówka ze 160 tysięcy złotych nie została zmarnowana. Mieszkańcy z niecierpliwością oczekiwali ukończenia prac budowlanych.

- Nasza wioska od lat czekała na remont remizy. Wreszcie mamy miejsce, w którym możemy się spotkać i wspólnie spędzić czas i omówić różne sprawy – mówi Kazimiera Libera mieszkająca w sąsiedztwie odnowionej remizy. - Inne miejscowości mogą nam tylko pozazdrościć.

Podczas przeprowadzonych prac m.in.: zmieniono konstrukcję dachu, odnowiono wewnętrzną instalację elektryczną oraz przygotowano instalację kanalizacyjną z odcinkiem zewnętrznym do projektowanego zbiornika ścieków.

Gabriela Gondek

*Panu Janowi Borczewskiemu  
długoletniemu czytelnikowi  
Biblioteki Publicznej w Marcinkowicach*

*wyrazy głębokiego żalu  
i serdeczne współczucia  
z powodu śmierci*

**ŻONY**

**składa**

**Maria Pajdo – kier. biblioteki**

## Wizytówka Biskupic

Podczas wakacji teren i otoczenie wokół Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich zostało uporządkowane. Uzupełniono ubytki na fundamencie, wymieniono uszkodzone płytki na schodach, wyczyszczono kostkę brukową, zagospodarowano przestrzeń wokół obelisku i zaimpregnowano kostkę, wyrównano teren przed budynkiem, posiano trawę i zasadzono szpaler dorodnych tui oraz poddano pielęgnacji rosnące świerki i zakonserwowano ogrodzenie. Ponadto niewielkim kosztem odnowiono przystanek autobusowy.



W pracach pomogli pracownicy gminy, szczególnie podziękowanie należy się **Januszowi Pabianowi** i jego brygadzie: **Krzysztofowi Kawikowi, Józefowi Szumlańskiemu, Bogdanowi Mlecze, Wiesławowi Bąkowi, Janowi Golonce, Eugeniuszowi Wesołowskiemu i Andrzejowi Budykowi**. Po tych zabiegach poprawił się wizerunek Domu Kultury i dobrze zaświadcza o gminie i sołectwie. Zabrakło niestety funduszy, aby odnowić drugi przystanek, który wciąż szepeci otoczenie biskupickiej świątyni.

(mm)

## Plac dla mieszkańców

W sołectwie Wał-Ruda powstał kosztem 56 tysięcy złotych okazały plac zabaw usytuowany na dawnym przyszkolnym boisku sportowym i przeznaczony do powszechnego użytku. Otwarcia obiektu towarzyszył piknik rodzinny z udziałem mieszkańców oraz prezentacje artystyczne. Różnorodne urządzenia do zabawy cieszą się sporym zainteresowaniem, a sołtyska Anna Kowalczyk i radna Alicja Śledź nie kryją satysfakcji z wybudowania placu zabaw, sprzyjającego integracji i zdrowemu trybowi życia.

(mZ)



# Sołtyska jakiej mało

Za wyjątkową troskę o sołectwo Wał-Ruda i integracyjne działania na rzecz mieszkańców, najlepszym sołtysiem gminy Radłów wybrano w tym roku Annę Kowalczyk. Ponadto, została nominowana do powiatowego konkursu „Najlepszy Sołtys Powiatu Tarnowskiego”. Oficjalne uhonorowanie wyróżnionej pani sołtys nastąpiło podczas wrześniowej sesji Rady Miejskiej w Radłowie.

Anna Kowalczyk swą funkcję pełni już osiem lat z wielkim pożytkiem dla społeczności Wał-Rudy, ale o swoich zasługach mówi niechętnie. – *Należy podkreślić, że to sukces wspólny mieszkańców oraz władzy gminy. Sami nie byłibyśmy w stanie czegokolwiek zrobić. Z radną Alicją Śledź przekonujemy Urząd Miejski o potrzebie wspierania sołectwa. Cieszy mnie to, że nasza straż pożarna dobrze jest wyposażona, a strażacy swą sprawnością bojową zaskakują na zawodach w gminie i powiecie. Mamy okazały plac zabaw, boisko sportowe dla mieszkańców, chodnik przy drodze na Śmietanę, czytelnię internetową, a od czerwca tego roku nową filię biblioteczną – wylicza dokonania sołtys Anna Kowalczyk. – Będzie też odnowiona ponad stuletnia kapliczka na Borze. Projekt na kwotę 25 tysięcy złotych został przyjęty do realizacji. Jest też nieformalna współpraca z regionem partnerskim w Austrii, która już nam przynosi korzyści w postaci m.in. samochodu bojowego dla OSP w Wał-Rudzie.*



Anna Kowalczyk – „Sołtys roku 2014”, tuż po wyróżnieniu przez burmistrza Zbigniewa Mączkę i przew. Rady Miejskiej Piotra Kaperę. Fot. Maksymilian Pochroń.

Annie Kowalczyk gratulujemy pasji i skuteczności w kierowaniu sołectwem i ciągłym poprawianiu infrastruktury. Podziwiamy też coroczne, pięknie i z tradycją wyplatane wieńce dożynkowe, które budzą podziw w gminie i regionie. Życzymy kolejnych udanych inicjatyw służących mieszkańcom Wał-Rudy.

(zbm)

## Dzieło ze wszystkich zbóż

Na tegorocznych Dożynkach Województwa Małopolskiego w Osieku (powiat oświęcimski), radłowską gminę reprezentowała grupa wieńcowa z Wał-Rudy. Wieniec został wcześniej doceniony przez komisję konkursową gminnych dożynek w Woli Radłowskiej i nagrodzony pierwszym miejscem. Dzieło to wykonano ze wszystkich

zbóż, ziół, które wydała ziemia wałrudzka oraz ubogacono owocami, warzywami i wypieczonymi z tegorocznej mąki ciasteczkami. Wieniec подарowano wiceburmistrzowi Wiesławowi Armatysowi, który udał się wraz z grupą wieńców na małopolskie dożynki. Gminnej delegacji towarzyszył, zaprzyjaźniony z sołectwem, Zdzisław Gawin

oraz: radna Alicja Śledź, sołtys Anna Kowalczyk i Aneta Żurek z Gminnego Centrum Kultury. Klasyczny wieniec z Wał-Rudy został wyróżniony i otrzymał w nagrodę pięćset złotych. Panie nie są do końca zadowolone, bo w konkursowej ocenie zlekceważono podstawowe zasady tworzenia tradycyjnych wieńców, zapisane w regulaminie. Niezależnie od tego, gratulujemy grupie wieńcovej z Wał-Rudy okazałego i pięknego żniwnego dzieła.

(zbm)



Z inicjatywy burmistrza Zbigniewa Mączki 26 października odbyła się uroczystość poświęcona jubileuszowi długoletniego pożycia małżeńskiego par z gminy Radłów.

Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie otrzymało 18 par: Zofia i Jan Baranowie z Biskupic Radłowskich, Maria i Wiktor Danilewiczowie z Biskupic Radłowskich, Janina i Stanisław Gąsiorowie z Biskupic Radłowskich, Teresa i Tadeusz Klichowie z Siedlca, Barbara i Zdzisław Krasowie

# Pół wieku razem

z Radłowa, Irena i Henryk Kurtykowie z Radłowa, Danuta i Tadeusz Kwietniowie z Siedlca, Janina i Aleksander Lasotowie z Biskupic Radłowskich, Maria i Tadeusz Marszałkowie z Biskupic Radłowskich, Stefania i Józef Piękoszowie z Woli Radłowskiej, Władysława i Stanisław Pochroniowie z Radłowa, Józefa i Ludwik Ptaśnikowie z Zabawy,

Janina i Władysław Rzepkowie z Biskupic Radłowskich, Maria i Władysław Sałkowie z Radłowa, Maria i Stanisław Skibowie z Biskupic Radłowskich, Władysława i Mieczysław Więckowie z Siedlca, Zofia i Tadeusz Wojniczy z Zabawy, Zofia i Zdzisław Wójcikowie z Radłowa.



## Radłowska TV

Poleca najnowsze relacje z wydarzeń, które odbyły się w naszej gminie. Są wśród nich: monumentalna rekonstrukcja bitwy o most w Biskupicach Radłowskich oraz prezentacja miasta i gminy z lotu ptaka - odsłaniająca

piękno ziemi radłowskiej i zmiany jakie dokonały się podczas czteroletniej kadencji władz miasta i gminy na czele z burmistrzem Zbigniewem Mączką. Filmy dostępne są w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radłowie, a ich fachowym realizatorem jest Piotr Chłoń.



**Radlow.TV** - materiały filmowe z ciekawych miejsc oraz wydarzeń z terenu gminy Radłów.

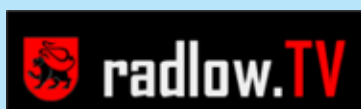
Najnowsze filmy:



Radłów is beautiful (Radłów jest piękny – film z lotu ptaka)



75 rocznica Bitwy Radłowskiej oraz Bitwy o Most



# Fotowoltaiczne instalacje

**RADŁÓW.** W siedzibie miejskiej biblioteki 27 sierpnia sfinalizowano umowę dotyczącą dofinansowania projektu „Alternatywne źródła energii szansą poprawy środowiska naturalnego w Gminie Radłów”. Pod dokumentem podpisali się: wicemarszałek Małopolski Roman Ciepiela, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego Stanisław Sorys oraz burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. Alternatywne źródła energii są szansą poprawy środowiska naturalnego w gminie Radłów.

trza i zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł energii.

Celem ogólnym projektu jest poprawa jakości powietrza dzięki zastosowaniu instalacji wykorzystujących w pełni odnawialną energię słoneczną, która w znacznej części zastąpi energię pochodzącą ze spalania paliw kopalnych. Realizacja projektu ma za zadanie obniżyć koszty wykorzystywania energii elektrycznej poprzez zapewnienie należącego do gminy jednostkom dostępu do taniej energii ze źródeł odnawialnych oraz obniżyć zużycie nieodnawialnych nośników energii.

Wody w Nivce i Zakładzie Eksploatacji Urządzeń Komunalnych w Radłowie. Instalacje składać się będą z elementów takich jak: moduły fotowoltaiczne (panele), inwertery, systemy montażowe oraz systemy magazynowania energii. Oprócz elementów standardowych projekt zakłada również montaż urządzeń dodatkowych w postaci systemów monitorowania instalacji.

Ze względu na długi okres eksploatacji zakupionych instalacji (minimum 20 lat), realizacja celów projektu (obniżenie kosztów energii elektrycznej



Całkowita wartość projektu opiewa na **3 247 530 złotych**. Projekt zostanie dofinansowany kwotą **2 760 400 zł** przyznaną w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013 - Oś priorytetowa 7 Infrastruktura Ochrony Środowiska, Działanie 7.2 Poprawa jakości powie-

W ramach projektu przewidziano zakup i montaż 3 autonomicznych instalacji fotowoltaicznych z podłączeniem do sieci energetycznej na potrzeby wytwarzania energii elektrycznej w obiektach użyteczności publicznej na terenie gminy Radłów: Zespole Szkół w Radłowie, Zakładzie Eksploatacji Stacji Uzdatniania

oraz zmniejszenie zużycia nieodnawialnych nośników energii, a co za tym idzie poprawa jakości powietrza) będzie miała charakter długofalowy. To pierwsza w gminie instalacja służąca wytwarzaniu energii odnawialnej.

(KB)

Fot. Maksymilian Pochroń

## W rocznicę bitwy o most



**Biskupice Radłowskie.** W 75. rocznicę bitwy o most, 6 września w miejscowym kościele odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą pamięci żołnierzy 20. Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej, ufundowaną przez Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej „Wrzesień 39”



Jacek Skrabot -  
SRH „Wrzesień 39”



## Rozbudowana remiza



Imponująco prezentuje się obecnie siedziba radłowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Wcześniej rozbudowano budynek, a obecnie wykonano estetyczną elewację, która diametralnie zmieniła pejzaż wokół miejskiego ratusza.

## Poszukiwane fotografie

W związku z pracą nad przygotowaniem publikacji książkowej, w formie albumu z opisem, o radłowskim kościele i radłowskiej parafii, zwracam się z gorącą prośbą do Czytelników „Radła” o pomoc w zdobyciu zdjęć oraz wszelkich innych ciekawych materiałów dotyczących powyższego tematu. Być może Państwo w swoich zbiorach rodzinnych posiadacie zdjęcia (z ważnych uroczystości kościelnych np. 600-lecia lub 650-lecia parafii, uroczystości pogrzebowych znacznych kapłanów, jubileuszów, prymicji, rekolekcji, misji, fotografie kapłanów niegdyś posługujących w Radłowie, zdjęcia obrazujące dawny wystrój kościoła itp.) i chcielibyście się nimi z nami podzielić. Zwłaszcza zdjęcia nigdzie dotąd nie publikowane byłyby bardzo cenne. Wszelkie informacje, materiały, fotografie proszę o przesyłanie drogą elektroniczną na adres [album.parafia@op.pl](mailto:album.parafia@op.pl) lub na adres redakcji „Radła”, pl. Kościuszki 3, tel. (14) 678-20-62. Z góry dziękuję za okazaną pomoc.



Józef Trytek



Kludzia Kijak z Brzeznicy i Rafał Pabian z Radłowa zawarli związek małżeński 12 lipca br. Uroczystość

## Poznali się w „Radłowskiej”

ślubna odbyła się w świątyni pw. św. Jana Chrzciciela w Radłowie, a sakramentu małżeństwa udzielił ks. kanonik Stanisław Pazdan. Na świadków tej najważniejszej w życiu uroczystości poprosili Ewelinę Kijak i Michała Magonia. Po uroczystości zaślubin szanownych gości weselnych zaproszono do „Hotelu Zabawa” w Zabawie. Doborowa orkiestra wraz z solistką bawiła gości do białego rana.

Nowożeńcy rozpoczęli sesję zdjęciową o wschodzie słońca na zwirowni

w Radłowie, kontynuowali w Parku Sanguszków w Tarnowie, a zakończyli w Restauracji Radłowskiej, gdzie poznali się przed dwoma laty.

Szczęśliwa para młoda postanowiła odłożyć podróż poślubną do zimowej pory i pojechać wówczas w przepiękne polskie góry.

Kludii i Rafałowi życzymy pomyslności, radości na każdy dzień oraz spełnienia życiowych planów, także tych najambitniejszych...

Katarzyna Baran

**Obywatelskim okiem**

# Cztery lata spotkań

Szanowni Państwo! To już ostatnie nasze spotkanie z radą tej kadencji. Zatem najpierw krótka informacja z ostatniego jej posiedzenia w dniu 8 września br.

Tradycyjnie już na początku obrad dominowały kwestie proceduralne i finansowe. Obiecałam Państwu, że przybliżę tym, którzy na finansach się nie znają (po rozmowie ze skarbnikiem gminy Józefem Aleksandrem) zasadę finansowania inwestycji gminnych.

Otóż przyznanie dotacji z jakiegoś funduszu nie oznacza bynajmniej otrzymania pieniędzy przed rozpoczęciem czy w czasie trwania prac. Zadanie musi być wykonane, rozliczone, a i tak termin wypłacenia dotacji przesunięty jest (zgodnie z prawem) o kilka miesięcy. Zatem gmina, aby wykonać zadanie musi sama zabezpieczyć fundusze na jego wykonanie - przeważnie zaciąga się krótkoterminowe kredyty, a po otrzymaniu dotacji, kredyty te są spłacane w całości. Tak było i tym razem. Radni wyrazili stosowną uchwałą zgodę na zaciągnięcie kredytu w celu:

1. Przebudowy Domu Ludowego na Centrum Kulturalne Wsi i Regionalną Izbę im. F. Gawełka w Łęce Siedleckiej (kwota 163 tys.),

2. Odnowienia i przebudowy pomnika upamiętniającego bitwę radłowską w Biskupicach Radłowskich (kwota 72 tys. zł).

W ten sam sposób możliwe było zrealizowanie:

- montażu tablic, witaczy,
- budowa otwartej siłowni zewnętrznej w Radłowie,
- przebudowa boiska sportowego w Woli Radłowskiej,
- rozbudowa budynku remizy OSP w Głowie pełniące

funkcje społeczno-kulturalne.

Kolejną uchwałą radni określili aktualne przystanki autobusowe na terenie gminy i zasady korzystania z nich. Potrzeba podjęcia takiej uchwały wynika z ustawy o publicznym transporcie zbiorowym.

Następna uchwała dotyczyła programu „pierwszy dzwonek” umożliwiającemu, z przyznanej gminie dotacji, udzielenie wsparcia dla uczniów z rodzin wielodzietnych tzn. 4+.

W dalszej części radni podjęli uchwałę dotyczącą przyjęcia Wieloletniego Planu Inwestycyjnego Gminy Radłów na lata 2014 – 2020. WPI obejmuje zadania mające na celu powiększenie zasobów majątkowych gminy, ich wartość musi przewyższać kwotę 100 tys. zł. (zadania poniżej tej kwoty traktowane są jako zadania bieżące).

Z informacji burmistrza:

Burmistrz poinformował, iż 31 sierpnia na Dożynkach Powiatowych w Ciężkowicach sołtys Wał-Rudy Anna Kowalczyk została nominowana na najlepszego sołtysa powiatu tarnowskiego. Pani Ani serdecznie gratulujemy! W dalszej części burmistrz poinformował o dofinansowaniu w wysokości 4 mln zł (podpisanie umowy koniec września) na dokończenie kanalizacji Niwki i Radłowa. Ponadto czynione są starania o podobną kwotę na dofinansowanie ka-

nalizacji Woli Radłowskiej. Jednocześnie załatwiane są pozwolenia na budowę kanalizacji Wał-Rudy i Zabawy. Jeszcze w bieżącym roku planowany jest remont dachu na budynku Ośrodka Zdrowia w Radłowie. Prace te muszą być wykonane jeszcze przed nadejściem zimy. Do końca

października zostanie zakończona termomodernizacja budynku OSP w Radłowie. Czynione są starania mające na celu wykonanie termomodernizacji budynku Szkoły Podstawowej w Radłowie i Urzędu Miejskiego.

W wolnych wnioskach burzliwą dyskusję wywołał wniosek grupy radnych dotyczący nazwania ronda w Biskupicach Radłowskich „Rondem Gen. Tumidajskiego”, a także powracająca ciągle sprawa rozliczenia Orlika w Zabawie. Sprawę tę będzie jeszcze rozpatrywać komisja rewizyjna - gwoli informacji CBA podczas kontroli nie znalazła żadnych uchybień w tej sprawie. Tak więc obecnie w wyniku działalności radnego Romana Nowaka sprawą rozliczenia Orlika w Zabawie zajmuje się: 1. Regionalna Izba Obrachunkowa 2. Prezes RIO przekazał sprawę do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych. 3. Komenda Miejska Policji w Tarnowie przysłała pismo odczytane przez wiceprzewodniczącą rady, a informujące o prowadzonym pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Tarnowie postępowaniu sprawdzającym. 4. Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej.

Tak więc minęły blisko cztery lata naszych spotkań na łamach „Radła”. Przed nami kolejne wybory. Myślę, że oceniając minione lata każdy widzi jak wiele się zmieniło w gminie, w samym Radłowie. Nie będę więc wyliczać, powiem tylko, że zmiany te były możliwe dzięki dobrej współpracy większości rady i burmistrza, a decyzje, które radni podejmowali niekiedy były bardzo trudne. Prawie wszyscy radni startują ponownie w wyborach. Zachęcam Państwa do wzięcia w nich udziału, to wybory, gdzie mamy realny wpływ na to, kto zostanie wybrany i czy będzie można dalej zgodnie pracować dla dobra gminy i jej mieszkańców. A do zrobienia jest jeszcze wiele.

Pozdrawiam Państwa dziękując za życzliwość, której przejawy bardzo sobie cenię.

**Krystyna Stemplewska - Wypasek**

P.S. Winna jestem Państwu jeszcze jedną informację. Rzeczą dotyczy przetargu na dzierżawę gminnych terenów w Przybysławicach. Otóż przetarg ten wygrali rolnicy z Przybysławic (po bardzo przystępnej cenie).

**KSW**



# Gala zdolnej i utalentowanej młodzieży

Organizatorem pięknej gali był kierownik Konrad Rudziński, a poprowadził ją przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury Paweł Jachimek. Oprawę muzyczną wieczoru zapewnił duet: Ania Piotrowska (wokal) i Grzegorz Gawełek (piano).



# Boiska otwarte...

27 września przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Woli Radłowskiej otwarty został kompleks boisk sportowych. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, gminnych, powiatowych i zaproszeni goście. Na początku goście obejrzeni świetny program artystyczno-sportowy przygotowany przez uczniów szkoły. Po części artystycznej wszyscy udali się na boisko, gdzie nastąpiło jego poświęcenie i symboliczne przecięcie wstęgi. Dzięki nowemu obiektowi sportowemu młodzież ma znakomite warunki do uprawiania sportu. (mZ)





## Pożegnanie wikariusza

W uroczystość Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia w Zabawie pożegnano wikariusza – ks. Marcina Minorczyka, który przez trzy lata rzetelnie pełnił posługę duszpasterską. Decyzją biskupa został skierowany do parafii Niskowa, gdzie jest aktualnie pierwszym wikariuszem w historii tej miejscowości. Delegacje różnych grup działających w parafii, w serdecznych słowach podziękowały mu za przewodnictwo i pomoc w różnych sytuacjach. Przez ten krótki, zaledwie trzyletni pobyt, młody wikariusz angażował się w życie parafii, aktywizując świeckich, szczególnie młodych jako Dekanalny

Duszpasterz Młodzieży. Z równie wielkim oddaniem starał się przybliżyć parafianom i pielgrzymom postać patronki sanktuarium – Błogosławionej Karoliny, do której żywił szczególny szacunek i podziwiał za bezgraniczne zawierzenie się Bogu. Wdzięczni za jego posługę, wyjaśnianie słowa Bożego oraz przybliżanie tajemnicy Królestwa Niebieskiego, powierzamy go opiece Matki Najświętszej i Błogosławionej Karoliny, ufając, że będą mu One nieustannie towarzyszyły w dalszej duszpasterskiej pracy i wypraszały potrzebne łaski.

Natalia Pochroń  
Fot. Łukasz Mączko

## Pielgrzymi w Saluzzo

Przedstawiciele młodzieży z grupy 21. Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę, wraz ze swoim przewodnikiem ks. Marcinem Minorczykiem, powrócili z Międzynarodowego Spotkania „Festa della Vita”, które odbywało się od 10 do 13 lipca na wzgórzu Saluzzo we Włoszech. Mottem tegorocznego „Święta Życia” było wezwanie papieża Franciszka skierowane do całego kościoła, aby z entuzjazmem powrócić do głoszenia «Ewangelii radości». - *Radość osoby wierzącej jest najpiękniejszym świadectwem, najskuteczniejszą misją i największym dziełem ewangelizacji* - powiedział ks. Minorczyk, organizator wyjazdu do Saluzzo.

(red.)



## Wizyta łosiów

Jakub Molczyk, uczeń Szkoły Podstawowej w Niwce lubi fotogra-



fować świat przyrody. Zawsze ma pod ręką aparat, by wykorzystać sprzyjające sytuacje do zrobienia niecodziennego ujęcia.

Tak też było podczas letniego dnia, kiedy przez okno zauważył dwa duże zwierzęta, które podeszły z pobliskiego lasu, niemalże pod sam dom. - *Szybko sięgnąłem po aparat i wykonałem kilka ujęć. Zwierzęta, jak się później okazało dwa łosie, nie zagościły na długo, po chwili zniknęły w zaroślach* - opowiada Jakub.

Trzy fotografie, w tym zdjęcie łosiów, młody fotograf z Niwki przesłał na ogólnopolski konkurs fotograficzny „Złap zająca”. Prace młodego fotografa zostały docenione przez jury i zaklasyfikowane do drugiego etapu.

Krzysztof Majka z Nadleśnictwa w Dąbrowie Tarnowskiej, przekazał nam informację dotyczącą pogłowia łosi w radłowskich lasach. Jest ich około dwudziestu sztuk. Są pod ochroną, a odnowa ich populacji to długotrwały proces; żywią się pędami roślin i żyją średnio po dwadzieścia lat.

(zbm)

# Bolały nogi, ale było warto...

20 września br. Klub Seniora w Biskupicach Radłowskich wyruszył zwiedzać Małopolskę.

Wycieczkę rozpoczęliśmy w Krakowie, a zakończyliśmy w Zatorze.

Aby uczcić św. Jana Pawła II rozpoczęliśmy naszą wycieczkę od zwiedzania w Krakowie na tzw. Białych Morzach - Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”. Mimo że Sanktuarium jest w trakcie budowy, można już zwiedzać górną i dolną świątynię. W górnej świątyni można podziwiać wspaniale dekoracje mozaikowe autorstwa o. Marko Ivana Rupnika, przedstawiające sceny ze Starego i Nowego Testamentu. W dolnej świątyni zwanej Kościołem Relikwii, mającej kształt ośmioboku, znajduje się ołtarz z relikwią krwi św. Jana Pawła II wmurowaną w mensę ołtarza. Ściany zdobią obrazy przedstawiające sceny z życia papieża, a szczególnie z Jego pielgrzymek do sanktuariów Maryjnych. Na uwagę zasługują boczne kaplice, a szczególnie Kaplica Kapłańska (zbudowana na wzór Kaplicy św. Leonarda na Wawelu), gdzie umieszczono płytę z grobu Jana Pawła II z Grot Watykańskich Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Na niej - w specjalnym relikwiarzu - w kształcie otwartego Ewangeliarza - relikwie krwi. Sanktuarium stanowi niezwykle miejsce na chwilę modlitwy. W siedmiu oratoriach otaczających Kościół Relikwii znajdują się wizerunki Matki Bożej przekazane dla Centrum z różnych stron świata. W jednej z kaplic znajdują się kolumbaria czyli krypty grobowe.

Kolejnym miejscem naszej wędrowki były **Wadowice i Muzeum – dom rodzinny Jana Pawła II**. Zwiedziliśmy tam nowoczesną ekspozycję w zmodernizowanym obiekcie domu rodzinnego św. Jana Pawła II. Mottem wystawy jest pierwsze zdanie z życiorysu papieża: „Urodziłem się w Wadowicach”. Wystawa o pow. 1000 m<sup>2</sup> znajdująca się na czterech kondygnacjach, składa się 16 stref przedstawiających Jego drogę od urodzenia aż po śmierć. Liczne multimedia, animacje i zaskakująco autentyczne elementy ekspozycji oddają żywy charakter spotkań Jana Pawła II z drugim człowiekiem. Mieliśmy możliwość zobaczyć wiele oryginalnych pamiątek: świadectwo maturalne, fotografie rodzinne czy przedmioty osobistego użytku. Aktualnie na wystawie znajduje się pistolet, z którego Ali Agca 13 maja 1981 roku strzelał do Jana Pawła II na Placu św. Piotra w Watykanie. Ekspонат został wypożyczony na trzy lata z muzeum kryminalistyki z Włoch. Nasz pobyt w muzeum upamiętniliśmy wpisem do książki pamiątkowej.

Ostatnim punktem naszej wycieczki było zwiedzanie **Zatora**, miasteczka w pobliżu Krakowa. Miasteczko to zasłynęło nie tylko z hodowli karpia, ale również z atrakcji turystycznych takich jak Park Dinozaurów. Park ten stanowi nie tylko atrakcję dla dzieci, ale jest również ciekawą lekcją biologii i geologii dla dorosłych. Park Dinozaurów w Zatorze można przejść ścieżką edukacyjną



o długości 1,4 km. Na trasie zamieszczone są figury ok. 100 dinozaurów zrekonstruowanych w skali jeden do jeden.



Dzięki otoczeniu i fantastycznym okazom zwierząt można było się poczuć jak w erze mezozoicznej, gdyż dinozaury poruszają się i wydają dźwięki. W parku ponadto można podziwiać Muzeum Szkieletów i Skamieniałości, w którym zgromadzono m.in.: skamieniałe jaja dinozaurów, skamieniałości owadów i ptaków, a także dwa szkielety dinozaurów. Atrakcją programu był film w systemie 5D - „Zagłada dinozaurów”. Kolejnym punktem wycieczki był Park Mitologii. Na ogromnym akwenu oraz w przyległym parku usytuowano na kamiennych postumentach słynne postaci z mitologii greckiej m.in.: Herę, Zeusa, Achillesa, Perseusza, Posejdona oraz Apolla. Z oddali na zwiedzających spogląda olbrzymi koń trojański. Zwiedziliśmy



również Park Owadów, w którym można było zobaczyć m.in.: biedronki trzymetrowej długości, mrówki, komary, pszczoły, pająki oraz owady i chrząszcze umieszczone w szklanych gablotach. Na tych, którym nie brakowało siły i energii czekało jeszcze zwiedzanie krzywego domku.

Jak na jeden dzień atrakcji i wrażeń było bardzo wiele. Trochę bolały nas nogi, ale było warto!

Maria Baran

Uczestnicy udanej wycieczki serdecznie dziękują pani Annie Błażej i jej córce Alicji Gawrońskiej za jej organizację i wszelką pomoc w trasie.

## „Wolanie” na festiwalu w Kecskemét

WĘGRY. W roku 1990 Stowarzyszenie *Przyszłość Europy* postawiło sobie za cel ułatwienie dzieciom z Kecskemét kontaktów z dziećmi

innych krajów europejskich, poprzez organizowanie „Spotkań Młodych”. Stowarzyszenie chce pomóc młodym obywatelom Europy stać się bardziej

tolerancyjnymi w przyszłości, wolnymi od uprzedzeń, szanującymi i akceptującymi ludzi z ich różnicami.

Zadaniem poszczególnych szkół Kecskemét miało być zapraszanie dzieci z różnych krajów. Dzieci te miały zamieszkać z węgierskimi rodzinami, by w następnym roku na zasadzie wymiany gościć węgierskich przyjaciół u siebie. Dlatego właśnie „Spotkania Młodych” są organizowane co dwa lata. Jedyną rzeczą, którą Stowarzyszenie oczekuje od zagranicznych grup to „prezent”, którym jest zabranie ze sobą części swojej kultury (muzyki, tańca) i przygotowanie prezentacji. Symbolem a zarazem maskotką „Spotkania Młodych” jest ptak „Csiperó”. Dotychczas Kecskemét odwiedziło 15 000 tysięcy dzieci ze 160 miejscowości i 45 krajów. Spotkania





organizowane są na zasadach programu „Kreatywna Europa” („Creative Europe”). W tym roku, w 13. z kolei „Spotkaniu Młodych” wzięło udział 47 grup z 20 krajów. Ceremonia otwarcia rozpoczęła się przywitaniem wszystkich przybyłych gości i przekazaniem symbolicznego klucza najmłodszym uczestnikom „Csipero Festiwal”. Wypuszczono również w niebo powiązane ze sobą różnokolorowe balony. Symbolizują one mieszankę kulturową oraz łączącą wszystkich młodych ludzi kreatywność.

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie zgłosiło Regionalny Zespół „Wolanie” na „Csiperó Festival. 13. Spotkanie Młodych w Kecskemét”. Członkowie zespołu uczestniczyli w tym niezwykle przedsięwzięciu w nagrodę za sumienną pracę. Poznali bliżej węgierskich rówieśników, ich kraj i zwyczaje, mieli okazję spotkać tradycyjnych ranczerów węgierskich i zwiedzić stolicę kraju – Budapeszt oraz miasteczko Kescskemét. Odwiedzili również Muzeum Zabawek „The Szórákaténusz”, w któ-

rym można było wykonać własnoręcznie kukiełki oraz różnego rodzaju ozdoby. Węgierscy przyjaciele zaprosili też naszych rodaków do miejscowego aquaparku.

W dniu występu młodzi tancerze byli niezwykle podekscytowani i nieco stremowani. W swoim pierwszym występie przed międzynarodową publicznością zaprezentowali: krakowia-ka, oberka i regionalny taniec górali żywieckich. Kapela z dwiema młodymi skrzypaczkami i starszym mentorem doskonale akompaniowała naszym młodym artystom. Dla wielu członków zespołu „Wolanie” był to jedyny wyjazd podczas tegorocznych wakacji. Wspomnienia i przeżycia na długo pozostaną w pamięci uczestników tego międzynarodowego wyjazdu. Już dziś z niecierpliwością oczekują przyjazdu swoich rówieśników z Węgier. To oni w przyszłym roku przedstawią węgierskim przyjaciołom swoje rodziny, region, kraj.

**Gminne Centrum Kultury  
i Czytelnictwa w Radłowie**





# Doceniona biblioteka

Z satysfakcją informujemy, że Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie zajęła pierwsze miejsce w Małopolsce, a dwunaste w kraju w ogólnopolskim Rankingu Bibliotek Publicznych 2014 za: nowatorskie działania w zakresie rozwoju bibliotekarstwa, popularyzacji czytelnictwa, oraz stwarzanie nowoczesnych i przyjaznych miejsc



## Ranking bibliotek



### Gratulujemy!

Instytut Książki gratuluje panu Zbigniewowi Mączce, Burmistrzowi Miasta i Gminy Radłów i panu Zbigniewowi Marcinkowskiemu, Dyrektorowi Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie zdobycia tytułu najlepszej biblioteki w województwie małopolskim w Rankingu Bibliotek przygotowanym przez Instytut Książki i „Rzeczpospolitą”.

Ranking Bibliotek wskazał liderów w prowadzeniu tego typu instytucji kulturalnych. To dzięki nim biblioteki zmieniają się w nowoczesne miejsca dostępu do kultury, wiedzy i nowych mediów oraz stają się żywymi ośrodkami życia społecznego gminy. Aby to było możliwe potrzebne jest wsparcie i finansowe zaangażowanie ze strony samorządów. Dziękujemy i jeszcze raz gratulujemy!

Biblioteka • Infrastruktura bibliotek – mądra inwestycja w kulturę.  
Więcej informacji na [www.institutksiarki.pl](http://www.institutksiarki.pl)



do obcowania z kulturą. Organizatorami rankingu byli: Instytut Książki w Warszawie i redakcja dziennika „Rzeczpospolita”.

W końcowej punktacji, radłowska biblioteka zajęła dwunaste miejsce w Polsce, a pierwsze w Małopolsce. Uroczysta gala, podczas której ogłoszono wyniki, odbyła się w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Burmistrzowi Radłowa Zbigniewowi Mączce przekazano okolicznościowe adresy z wyrazami uznania za dbałość samorządu o placówki kultury. Sieć bibliotek publicznych gminy Radłów przekształca się w atrakcyjne, bezpłatne i nowoczesne placówki dostępu do wiedzy, kultury i informacji. Ostatnim przykładem takich działań jest modernizacja filii bibliotecznej w Wał-Rudzie.

Dziękujemy przyjaciółom i sympatykom biblioteki za życzliwe słowa, szczerze życzenia i sympatyczne dla bibliotekarzy gratulacje.

## Zbigniew Marcinkowski i bibliotekarki Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie

Pragniemy złożyć wyrazy podziękowania za ogromne zaangażowanie, profesjonalizm i znakomitą organizację pracy bibliotek dla pana Marcinkowskiego oraz wszystkich współpracowników.

Gratulujemy zdobycia 1. miejsca w województwie małopolskim oraz 12. miejsca w Polsce w Rankingu Bibliotek 2014 przygotowanym przez Instytut Książki i „Rzeczpospolitą”.

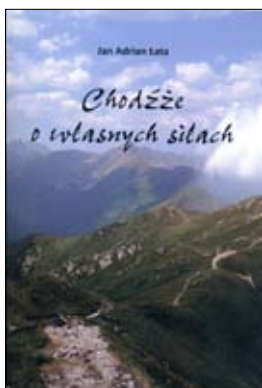
Życzymy dalszych sukcesów, wszelkiej pomyślności oraz uznania przełożonych.

## GRATULACJE

dla Pana Zbigniewa Marcinkowskiego z Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie za zdobycie tytułu najlepszej biblioteki w Małopolsce oraz zajęcie 12. miejsca w Ogólnopolskim Rankingu Bibliotek przygotowanym przez Instytut Książki i „Rzeczpospolitą”. Panie Zbyszku, tak trzymać! W przyszłym roku życzę zwycięstwa w rankingu, gdyż biblioteka radłowska w pełni na to zasługuje.

Józef Szwiec

Czytelniczki Woli Radłowskiej i Łęki Siedleckiej



Okładka najnowszego dzieła

## Chodźże o własnych siłach...

Publikacja biskupiana księdza dra Jana Adriana Łaty, która ukazała się z okazji jubileuszu 45-lecie święceń kapłańskich, jest już dostępna w radłowskiej bibliotece. Obszerną, ponad 700-stronicową publikację autor opatrzył tytułem „Chodźże o własnych siłach”.

W najnowszym dziele autor rozważa najważniejsze aspekty wiary, odpowiada na pytania, które stawia przed sobą niejedyn chrześcijanin. Większość ujętych zagadnień dotyczy Boga, religii, Kościoła, siły i skuteczności modlitwy w świecie współczesnego człowieka, przyszłości wiary, życia po śmierci. Rozważaniom poddana została również tematyka świecka dotycząca postaci, historii, poglądów i zjawisk społecznych. Autor porusza kontrowersyjne tematy ateizmu, sfery seksualnej człowieka i nie narzuca przy tym swojej oceny. Przytacza również wzór religijnego męstwa bycia, jakim jest postać błogosławionej Karoliny, pisząc o niej m.in.: (.....) *Do strasznych ofiar wojny, którymi pokryła się cała ziemia polska, przybyła nowa ofiara, która opromieniła wiarę i pobożność ludu polskiego nowym*

światłem i urokiem. Na smutnym horyzoncie zdziczenia i zepsucia obyczajów, które wytworzyła wojna, zajaśniała jasna gwiazda, co blaskiem opromienia dziewiczą rolę ludu polskiego...

Publikacja zawiera różne formy wypowiedzi. Zamieszczone są homile, pełne argumentów rozprawy, listy, fragmenty kazań kierowane do konkretnych osób. Tak jak poprzednie publikacje nowowydana książka utrzymana jest w klimacie teologiczno-filozoficznym.

Zapewne nie jest to lektura, którą można przeczytać w jeden wieczór - wymaga chwili zastanowienia się i osobistej refleksji. Polecamy ją czytelnikom, którzy nie boją się podejmować trudnych tematów i chcą zgłębiać wiedzę, by móc odpowiedzieć na pytanie: „Jak być chrześcijaninem w czasach dzisiejszych ...?”



Autor publikacji  
ks. dr Jan Adrian Łata

Katarzyna Baran

## Czeka przygoda z książką...

We wrześniu br. w Miejsko - Gminną Bibliotekę Publiczną w Radłowie odwiedzili czwartoklasiści ze Szkoły Podstawowej w Radłowie. Nauczycielka Agnieszka Seremet wyraziła chęć bliższej współpracy z biblioteką, by zaszczepić wśród dzieci nawyk sięgania po książkę. Na początek czternastu uczniów wstąpiło do Miejskiego Klubu Młodych Pa-

sjonatów Książki działającego przy radłowskiej księżnicy. Pani Agnieszka stworzyła autorski exlibris MKMPK, który stanie się znakiem rozpoznawczym klubowiczów.

Celem klubu jest przede wszystkim pobudzenie aktywności czytelniczej młodych ludzi, kształtowanie umiejętności odnajdywania się w różnych miejscach, sytuacjach, zaspo-



Exlibris klubu wykonany przez Agnieszkę Seremet

kajania ciekawości świata itd. Po wstępnym zapoznaniu się klubowiczów z biblioteką, zaplanowano cykl spotkań, które będą odbywać się w radłowskiej bibliotece i innych instytucjach kultury.

Miejski Klub Młodych Pasjonatów Książki to miejsce dla tych, którzy czytają i lubią o tym rozmawiać, to dostęp do najciekawszych książek, swobodna dyskusja o przeczytanych książkach, a także możliwość poznania ciekawych miejsc. Już dziś zapraszamy do naszego klubu wszystkich tych, którzy chcą przeżyć interesującą przygodę z książką.

(KB)



Pierwsze organizacyjne spotkanie klubu

# W moim magicznym mieście...

W ubiegłym roku szkolnym uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Radłowie wzięli udział w konkursie „Małopolska – moje miejsce na ziemi, moja mała ojczyzna” organizowanym przez Kuratorium Oświaty w Krakowie. Podjęte działania zostały wysoko ocenione przez komisję konkursową i w uznaniu działań kształtujących tożsamość młodego pokolenia Polaków, nagrodzone prestiżowym certyfikatem CIVIS ET PATRIA.

Udział w tym przedsięwzięciu polegał na zaplanowaniu i zrealizowaniu przez szkołę zadań, we współpracy z władzami samorządowymi i instytucjami partnerskimi, z zakresu pięciu obszarów:

- 1) historia regionu: istotne wydarzenia, ich uczestnicy, świadkowie historii, nauczyciele i tajne nauczanie oraz miejsca pamięci narodowej m.in. pomniki, mogiły, cmentarze wojenne;
- 2) historie rodzin, migracja i emigracja, przesiedlenia i wysiedlenia;
- 3) kultura regionu (m.in. twórcy, obrzędy, tradycje, legendy, zabytki, architektura sakralna, miejsca kultu religijnego, architektura przemysłowa);
- 4) przyroda regionu (m.in. parki i ogrody, walory krajoznawcze i turystyczne, ochrona przyrody);
- 5) społeczeństwo obywatelskie (m.in. działania angażujące społeczność lokalną i ich efekty).

Wszystkie powyższe wytyczne zrealizowano na zajęciach koła teatralno – medialnego, a podjętym działaniom

przyświecało hasło „W moim magicznym mieście”.

Uczniowie pracując metodą projektu zebrali informacje na temat radłowskiego szkolnictwa począwszy od XV wieku. Wykonali zdjęcia dotyczące historii szkoły, poddali obróbce komputerowej stare fotografie będące specyficznym zapisem dawnych wydarzeń. Ostatnia grupa projektowa bazując na pracy swoich kolegów i koleżanek stworzyła prezentację multimedialną zatytułowaną „Historia naszej szkoły”.

Dzięki udziałowi w konkursie dzieci miały również możliwość wcielenia się w role profesjonalnych dziennikarzy i przeprowadzenia cyklu magicznych wręcz spotkań z ciekawymi osobami związanymi z naszym miastem. Pierw-

dziecko”. Scenariusz spektaklu oparty został na opowieściach babć i dziadków uczniów, dotyczących tajemniczych miejsc w Radłowie i związanych z nimi postaci. Przedstawienie zatytułowane zostało „Rogata legenda”, gdyż przewijają się w nim osoby z piekła rodem, a teren, w którym podobno i dziś można je spotkać nie bez przyczyny nazwano Szatanówką.

Pracę nad realizacją spektaklu rozpoczęliśmy od cyklu spotkań mających na celu zainteresowanie i wprowadzenie uczniów w temat. By osiągnąć zamierzone rezultaty podjęliśmy działania, które miały na celu zaktywizowanie uczniów i uruchomienie procesu twórczego myślenia. Jedną z grup podjęła się wyszukania zapomnianych miejsc - miejsc „magicznych”, pobudzających naszą wyobraźnię.

Spektakl wystawiliśmy 30 marca, w piękne niedzielne popołudnie. Rozwieszony w całym mieście plakat promujący nasze przedsięwzięcie okazał się strzałem w dziesiątkę, gdyż ściągnął do naszej szkoły spore grono widzów. Dodatkowo ks. proboszcz, mimo wielkich obaw związanych z poruszoną tematyką, zapraszał wiernych na „Rogatą...”.

Prowadząc szkolne koło teatralne zależy nam, aby uczniowie umieli zamknąć w kadrze i utrwalić za pomocą kamery podejmowane wspólnie działania. Aparat fotograficzny i możliwości jakie daje umiejętność jego obsługi nie są dzieciom obce. Z tego względu postanowiliśmy za-



szego wywiadu udzielił nam prokurator generalny Andrzej Seremet. Uczniowie klasy V b, Weronika Hajdas i Marcin Zwierzyński wcielili się w rolę dziennikarzy, opracowując przemyślane pytania, na które z uśmiechem i radością odpowiadał nasz niezwykły gość.

Pojęcie kultury regionalnej jest jednym ze znaczących elementów podejmowanych przez nas na zajęciach koła teatralnego. Na swoim koncie mamy kilka autorskich scenariuszy o tematyce lokalnej. W marcu tego roku publiczność miała okazję zobaczyć nasze „najmłodsze



dania ujęte w obszarze „przyroda regionu” zrealizować za pomocą aparatu właśnie.

Mając na uwadze walory krajoznawcze naszej gminy w szkole został zorganizowany konkurs fotograficzny pod hasłem „Przyroda w kadrze zamknięta”. Uczniowie mieli za zadanie wykonać zdjęcia radłowskiej natury z uwzględnieniem piękna lasów, parku, rzek oraz żwirowni, która obecnie jest atrakcją turystyczną.

Konkurs cieszył się sporym zainteresowaniem. Fotografie wykonane przez uczniów oceniło jury złożone ze znanych tarnowskich fotografów: Mariusza Step-

ka i Mariusza Podrazy. Pierwsze miejsce przyznano Laurze Magierze, drugie Kai Soboń, a trzecie przypadło Darii Żurowskiej. W nagrodę dziewczynki dostały pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe. Zorganizowano również wystawę złożoną z fotografii uczniów, którą każdy mógł oglądać w radłowskiej bibliotece publicznej.

Prowadząc szkolne koło teatralne inspirujemy się wieloma aspektami życia społecznego i kulturalnego. Interesuje nas historia, literatura, przyroda, ludzie wokół nas. Z życia codziennego czerpiemy wiedzę, którą dzielimy się z uczniami i staramy się pokazać im, że warto być

dociekliwym obserwatorem, żądnym wiedzy człowiekiem, by stworzyć coś fajnego i interesującego.

Planując działania w ramach projektu chcieliśmy przybliżyć uczniom miejsce, w którym mieszkają, pokazać je w kilku perspektywach. Ważne było, aby, parafrazując słowa piosenki Hanny Banaszak, odkryli, że Radłów jest ich domem - magicznym miejscem z ciekawą historią, wybitnymi ludźmi, pięknymi legendami, lokalną tradycją oraz przyrodą, którą warto się zachwycić.

Dorota Stono i Danuta Sygnarowicz  
- koordynatorki projektu

## Fotografie z pasją tworzone

W Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich odbyło się spotkanie uczniów szkoły podstawowej z fotografem Danielem Kopaczem z Siedlca. Prezentacja zdjęć krajobrazu i przyrody najbliższej okolicy połączona została z wystawą, która wzbudziła spore zainteresowanie. Oprawę muzyczną spotkaniu zapewnił miejscowy muzyk



Silver Romano.

Spotkanie rozpoczęło się krótką prezentacją multimedialną połączoną z nastrojową muzyką. Gra barw, przenikanie się fotografii, wywarło na widzach spore wrażenie. Później autor wystawy skomentował kilka swoich dzieł. Opowiedział o okolicznościach powstania zdjęć, zdradził w jakich miejscach je wykonał oraz krótko przedstawił głównych „bohaterów” swoich prac.

W ostatnim pokazie slajdów uczniowie mogli zobaczyć pracę fotografa przyrody „od kuchni”. Na kadrach pojawiała się „czujka” - mała zamaskowana chatka, w której fotograf czeka na idealny moment do pstryknięcia. Naprawdę trzeba było wyczerpać wzrok, by wskazać ją na zdjęciach. D. Kopacz opowiadał, że swoją pasję zawdzięcza dziadkowi, z którym wspólnie chodzili na grzyby, łowili ryby a w zimie



dokarmiali ptaki. Z czasem przekształciło się to w pasję fotografowania, właśnie przyrody - uczestnicy spotkania dowiedzieli się też, jak bardzo wymagające jest to zajęcie.

Wystawa prezentowana w Domu Kultury powstawała w ciągu czterech lat. Zdjęcia wykonane były między innymi w lasach radłowskich, starych dorzeczach Dunajca oraz w pobliskich miejscowościach: Brzeźnicy, Siedlcu, Sanoce, Budźbowej oraz Niwce.

Wystawę można oglądać do końca listopada, w godzinach pracy placówki.

Gabriela Gondek

**Projekt zrealizowany przy wsparciu finansowym  
Województwa Małopolskiego**



## „Biskupianie” zatańczą po góralsku

Zespół Regionalny „Biskupianie” zaprezentował podczas „Gminnego Święta Chleba” w Woli Radłowskiej, swój nowy nabytek: komplet strojów górali beskidzkich – żywieckich i program z regionu górali żywieckich.

Zakup materiałów niezbędnych do uszycia strojów górali beskidzkich – żywieckich możliwy był dzięki pozyskaniu środków finansowych z otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych Województwa Małopolskiego w dziedzinie kultury pn. „Mecenat Małopolski”. Dzięki udziałowi w konkursie, Stowarzyszenie na Rzecz Wsi Biskupice Radłowskie pozyskało 5 tysięcy złotych, a z własnych środków dołożyło 2410 zł., co wystarczyło na uszycie 26 strojów (13 strojów damskich i męskich).

O materiały oraz wzory strojów ludowych - z pomocą kierownika Zespołu Pieśni i Tańca „Żywczanie” Andrzeja Kurpiela – postarali się przedstawiciele zespołu, udając się do Żywca i Bielska Białej. Komplet stroju ludowego górali beskidzkich-żywieckich damskiego składa się: z ak-samitnego gorsetu, bluzki, spódnicy, fartucha, skarpet oraz



kierpców, a komplet męski z bruclika z flauszu, portek z sukna, koszuli, kapelusza, skarpet i kierpców.

Uszycie strojów, to nie tylko zasługa Lucyny Bojan, ale i również innych członkiń zespołu, które pomagają w pracach krawieckich. Góralski program dla „krakowiaków” to poważne wyzwanie. Technikę taneczną członkowie Zespołu „Biskupianie” mają zamiar szlifować na warsztatach z góralami w Żywcu.

Nowe stroje przyczynią się do wzbogacenia oferty scenicznej, spowodują poprawę jego wizerunku na scenie oraz zachęcą młodzież do liczniejszego udziału w zajęciach folklorystycznych i w życiu kulturalnym gminy.

Tadeusz Adamski  
Stowarzyszenie na Rzecz Wsi Biskupice Radłowskie

Filia biblioteczna w Wał-Rudzie wzięła udział w akcji Narodowego Czytania, zainicjowanej przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Narodowe Czytanie stanowi doskonałą okazję, by przypomnieć największe dzieła polskiej literatury, na nowo odkryć ich wyjątkowy charakter i aktualność. To nie tylko kontakt z pięknem polszczyzny oraz ideami, które na przestrzeni wieków kształtowały naszą tożsamość, ale również możliwość spędzenia wolnego czasu w gronie rodziny, bliskich, sąsiadów. Takie inicjatywy sprzyjają wzmocnieniu wspólnoty, uświadamiając, jak wiele łączy nas jako naród.

## Czytanie trylogii

W sobotę 6 września zaproszeni goście czytali w bibliotece wybrane przez siebie fragmenty trylogii Henryka Sienkiewicza. Kierowniczka biblioteki Anna Kosiata przywitała przybyłych gości i wprowadziła w klimat odświeżającego spotkania. W nowej siedzibie wałrudzkiej biblioteki pięknie zabrzmiały fragmenty dzieł Sienkiewicza czytane przez: dyrektorkę Zespołu Szkół w Zabawie Wioletę Dzik, dyr. Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej Jadwigę Bieś i nauczycielkę z ZS w Zabawie Joannę Małek. Niezwykła magia trylogii przyciągnęła do biblioteki również młodzież. Fragmenty historycznych powieści Sienkiewicza pięknie czytali: Ania Garncarz, Marta Mączko i Aleksandra Małek.

Gościem honorowym tegorocznego Narodowego Czytania była długoletnia kierowniczka biblioteki w Zabawie (1973-1982) Józefa Zaleśna.

(zbn)





 **Małopolska**



## Nowe instrumenty dla Orkiestry

Ochotnicza Straż Pożarna w Radłowie od 28 maja 2014 r. realizuje projekt pod nazwą „Zakup instrumentów muzycznych dla Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie”, przy wsparciu finansowym województwa małopolskiego. 31 lipca 2014r. dokonaliśmy zakupu dwóch instrumentów muzycznych marki Yamaha: trąbki w stroju B i puzonu cugowego w stroju C. Cała orkiestra cieszy się z nowego

nabytku, jednak najbardziej szczęśliwi byli muzycy, którzy mogli po raz pierwszy zagrać na nowych instrumentach. Przed wyjazdem na kolejny koncert jeszcze w sali prób prezentowali nowe instrumenty otrzymane z rąk członka Zarządu Głównego Związku OSP RP druha Ksawerego Stefańczyka.

Jarosław Flik

## Finał warsztatów aktorskich

**Biskupice Radłowskie.** W sobotni wieczór 20 września w Domu Kultury odbył się finał warsztatów teatralnych dla dzieci i młodzieży pn. „Od tradycji do współczesności”. Zajęcia pod fachową opieką aktora z Krakowa Krzysztofa Falkowskiego prowadzone były od marca do czerwca br. Ich celem było przygotowanie i prezentacja scenki zatytułowanej „Orkiestra dęta”. Dzieci i młodzież poznały podstawy sztuki aktorskiej, poprawnej wymowy,

ruchu scenicznego, rozwinęły swoją wyobraźnię i nauczyły się współpracy w grupie. W projekt zaangażowana była nauczycielka miejscowej szkoły Elżbieta Rodak, pełniąc funkcję asystenta aktora. Atrakcją sobotniego wieczoru była autorska prezentacja K. Falkowskiego „Iluzja marionetek”. Projekt realizowany był przez Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie, w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

(mm)



# Lśniły wieńce, smakowały kopytka z grzybami

Mieszkańcy ziemi radłowskiej dziękowali za tegoroczne plony. W tym roku gospodarzem gminnych dożynek było sołectwo Wola Radłowska. **Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się plenerową mszą św.**, w czasie której poświęcono wieńce żniwne. Tegorocznymi starostami dożynek byli Monika i Krzysztof Gajczewscy z Woli Radłowskiej. Po prezentacji misternie wykonanych wieńców w Gminnym Przeglądzie Wieńca Dożynkowego przyznano następujące miejsca: w kategorii wieńca tradycyjny pierwsze miejsce zdobyły sołectwa: Wał-Ruda i Brzeźnica, drugie miejsce: Wola Radłowska, Glów, Radłów, Zabawa, a trzecie: Biskupice Radłowskie i Marcinkowice. W kategorii wieńca współczesny **zwyciężyło** sołectwo Zdrochec przed Przybysławicami. Wieńca z Brzeźnicy wytypowano do reprezentowania naszej gminy na Dożynkach Powiatu Tarnowskiego, natomiast wieńca z sołectwa Wał-Ruda w czasie dożynek województwa małopolskiego. Poznaliśmy także zwycięzcę gminnego konkursu „**Tradycyjna Potrawa Ziemi Radłowskiej**”. Panie z Brzeźnicy powtórzyły sukces z 2013 r., gdyż ich „kopytka z sosem z suszonych prawdziwków” znowu były bezkonkurencyjne.

Firma Witospol Józefa Szwieca z Woli Radłowskiej nagrodziła rolników naszej gminy. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Patrycja i Jan Rodakowie, Krzysztof Szumlański, Barbara i Jan Patulscy, Halina i Bogdan Ziejkowie, Dominik Śledź, Magdalena i Marcin Wódka, Stanisław Duś,



Dorota i Jacek Baranowie, Anna i Edward Pochroniowie, Urszula i Bogdan Padłowie, Grażyna i Zbigniew Górkowie, Halina i Józef Mleczkowie, Tomasz Witek, Joanna i Antoni Kurtykowie. Ogłoszono też oficjalne wyniki oraz wręczono nagrody zwycięzcom konkursu na **najładniejszy ogród przydomowy i balkon**. W kategorii „ogród” przyznano następujące miejsca: pierwsze Zbigniewowi Madejowi, drugie Annie i Grzegorzowi Czarnym, trzecie Joannie Zych i Anecie Kuklewicz, wyróżnienie otrzymała Małgorzata Czesak. W kategorii „balkon” nagrodzono Anetę Dybisz.

Gminnym dożytkom towarzyszyły prezentacje zespołów regionalnych. Dożynkowy dzień i wieczór zwińczył koncert zespołu „Detox”.

Katarzyna Baran



**Tegoroczne Gminne Święto Chleba odbyło się na terenie stadniny koni w Woli Radłowskiej. Ci, których nie odstraszyła deszczowa pogoda, mogli podziwiać wieńce dożynkowe, których widok rozjaśniał nieco pochmurną niedzielę.**



## Jak to na dożynkach było

Plon niesiemy plon,  
Słychać ze wszystkich stron.....  
Uwiły gosposie tradycyjny wieniec.  
Podziwia go stary, podziwia młodzieniec.  
Misternie kłóseczka zboża układały,  
Zioła i kwiateczki między nie wkładały.  
Szanowna komisja wnet się nim zachwyca –  
Kto ma pierwsze miejsce? To jasne – Brzeźnica!

Przy stoiskach z jedzonkiem  
Ogonek za ogonkiem.

Chętni potrawy smakują,  
Długo się nimi delektują.

Mała Zuzia w kąciku siedzi  
Przy maślnicy się biedzi.  
Rączkami drobnymi dzielnie wywija  
I tradycyjnym sposobem masło ubija.



Dożynki Gminne. Wola Radłowska,  
24.08.2014r.





## Na gminne dożynki w Woli Radłowskiej

Na dożynki goście jadą  
Sąsiad, kum i swat  
I nadzieić się nie mogą  
Jak zmienił się świat?

Gdzie te pola i te łąki?  
Gdzie ten żniwny czas?  
Po ziemniaki do „Biedronki”  
Jedzie większość z nas.

Dziad pod krzyżem nie klęka  
Nie modli się w głos,  
Tylko wielkie ciężarówki  
Pędzą wstęgą szos.

W naszej wiosce gospodarzy  
Zostało ze trzech  
Innym pługi i siewniki  
Pewnie porósł mech.

Pańską drogą goście jadą  
Wkoło młody las,  
Żółta nawłóć, białe brzozy  
Kłaniają się w pas.

Joanna Kurtyka z Brzeźnicy



# Gdzie to jest...

gdzie niwy złociste  
utkane pszenicą  
srebrzysta rosa skapująca  
z kłosów zbóż

gdzie pliszka modra  
całująca rolę  
ciepły oddech ziemi  
no gdzie...

gdzie gwar na polu  
mile dźwięki košby  
las związanych snopów  
pękających dziesiątków

gdzie skrzyp kół  
wozów drabiniastych  
pokrzykiwań furmanów  
hetta, wišta, wio...

gdzie gęsi i kaczk  
pan kogut na płocie  
łaciata krówka

gdzie to wszystko jest

we wspomnieniach li tylko  
majaczy wieś dawna  
tętniąca życiem od świtu, po noc  
wieś młodości mej...

Władysław Kurtyka



# Piękno jest tam, gdzie się je widzi

9 października w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie odbyło się przedstawienie przygotowane przez podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu. Hasłem przewodnim było motto: „Piękno jest tam, gdzie się je

chcieli ukazać widzom, że nieważne w jakim stopniu jest się niepełnosprawnym, najistotniejsze jest to jakim jest się człowiekiem. Zaproszeni goście mieli również okazję obejrzeć krótki film prezentujący codzienne życie w ośrodku, wernisaż prac wykonanych

wszystkim za słowa uznania kierowane pod adresem naszych uczestników, a także pracowników. To dzięki Państwa życzliwości i zrozumieniu jesteśmy zmotywowani do dalszej pracy. Dziękujemy wszystkim darczyńcom za wsparcie finansowe, dzięki któremu



widzi.” Program słowno-muzyczny przygotowany przez podopiecznych ŚDS we wzruszający sposób poruszał problem niepełnosprawności oraz tolerancji w stosunku do osób z różnymi dysfunkcjami. Podopieczni

przez podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy, a także zamieścić pamiątkowe wpisy w kronice ośrodka.

Pragnę bardzo serdecznie podziękować przybyłym gościom, przede

wszyscy nasi podopieczni udali się 21 października na całodniową wycieczkę do bałtowskiego kompleksu turystycznego.

Kierownik ŚDS  
Marta Kuliś

**Polecamy radiowe audycje prowadzone  
przez radłowianina  
Edwarda Smolenia  
z Chicago**

**ACCORDION EVENING FIESTA  
WPNA 1490 AM**

Every Sunday 8:00 PM to 9:00 PM

With Host (DJ) Ed Smollen

Sponsors for this program are welcomed.

Contact Ed at: (773) 407-6156

**www.wpna1490am.com**

**Polish American Accordion Association**

President: Ed Smollen (773) 407-6156

Call for details of next program



## Stara fotografia

Grono pedagogiczne przed budynkiem Szkoły Podstawowej w Radłowie, która mieściła się wówczas w dzisiejszym ratuszu. U góry od lewej stoją: Adolfina Mika, Helena Mika. Poniżej od lewej: Janina Wydro (sekretarka), Stanisława Dyrek, Wanda Furtak, Władysława Grela, Czesław Steliga, Maria Bartnik, Józefa Budyńska, Janina Mandziara, Józefa Janicka i Stanisława Steliga. Fotografia z 1 września 1960 r pochodzi z najstarszej kroniki OSP w Radłowie, udostępnionej przez komendanta Ksawerego Stefańczyka.

# Wizyta portugalskich przyjaciół

W ramach wymiany polsko-portugalskiej, zaprzyjaźnieni nauczyciele oraz grupa uczniów z partnerskiej szkoły w Barreiro wraz z kierownikiem Zespołu Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów Konradem Rudzińskim, dyr. Zespołu Szkół w Radłowie Markiem Urbankiem, nauczycielami i uczniami z radłowskiego gimnazjum gościła w radłowskiej bibliotece.

Przyjaciół z Portugalii podejmował burmistrz naszego miasta Zbigniew Mączka, wręczając gościom pamiątkowe przedmioty wraz z barwnym albumem o ziemi radłowskiej.

Przy tej okazji bibliotekarze opowiedzieli o działalności miejskiej biblioteki. W trakcie pobytu w Polsce, uczniowie i nauczyciele z Portugalii mieli też okazję zwiedzać zabytki, poznać bliżej naszą kulturę, język, obyczaje. Współpraca międzynarodowa zajmuje ważne miejsce w działalności radłowskiego gimnazjum. Przyczynia się do pogłębienia więzi europejskiej, integracji młodzieży. Radłowscy gimnazjaliści z niecierpliwością czekają na rewizytę w iberyjskim kraju, która ma się odbyć w przyszłym roku.

(KB)



## Ojczyzna jest naszą matką/ /Stańmy do obrony pamięci narodowej...

Te dwa tytuły kazań księży biskupów stały się mottem najnowszego, monumentalnego opracowania Józefa Mazonia pt. „Historia Polski”.

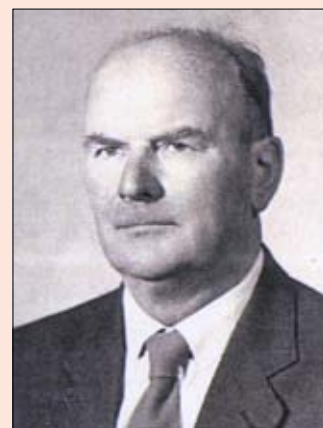
Zamiarem autora było przedstawienie choćby w zarysie fragmentów historii Polski w oparciu o własne zbiory. Jak pisze autor, publikacja licząca ponad 600 stron tylko w ułamku wykorzystuje bogate własne zbiory, w tym podręczniki, kalendarze, czasopisma. Autor oprócz faktów historycznych, wspomina sylwetki twórców naszej narodowej kultury (Jana Matejkę, Wojciecha Kossaka i innych) oraz krzepicieli serc polskiego narodu, wśród nich: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Marię Konopnicką, Henryka Sienkiewicza.

Oprócz artykułów, na kartach opracowania można znaleźć wspomnienia, kserokopie kilku satyrycznych

czasopism z dawnych lat, komentarze. Jak dodaje autor, w czasie „tworzenia” „Historii Polski” nieodmiennie nasuwały się porównania dawnej z obecną sytuacją naszej Ojczyzny, czego wyrazem są również krytyczne uwagi zawarte w komentarzach.

Obszerną publikację pan Józef Mazoń podarował radłowskiej bibliotece, która jest wdzięczna za to nietuzinkowe dzieło.

(KB)



Porucznik Józef Mazoń,  
radłowianin - żołnierz  
Armii Krajowej

# Gminny Dzień Edukacji Narodowej



**Zespół Szkół w Zabawie.** Na tę okoliczność złożono kwiaty i zapalono znicze przy obelisku na Kępie Zabawskiej upamiętniającym Janinę Wilk – nauczycielkę, która z narażeniem życia spełniała swoją misję w czasie II wojny światowej. W zespole szkół zaproszeni goście byli świadkami uroczystego ślubowania uczniów klasy I szkoły podstawowej i klasy I gimnazjum. Młodzież przedstawiła pomysłowe prezentacje artystyczne. Podczas



uroczystości dyrektor Wioletta Dzik wyróżniła nagrodą dyrektora nauczycieli: Lucynę Bogdanowicz, Agnieszkę Kucmierz, Agnieszkę Pachowicz, Teresę Patuła, Edytę Szczurek i konserwatora szkoły Bronisława Patulskiego. Zbigniew Mączka przyznał i wręczył nagrody burmistrza kierownikowi ZOSiP Gminy Radłów Konradowi Rudzińskiemu, dyr. ZS w Radłowie Markowi Urbankowi i dyr. Wioletcie Dzik.

(mZ)

**Słowami: „Witajcie drużyny!”** dyr. Wioletta Dzik powitała wszystkich uczniów i ich opiekunów przybyłych do Zabawy, aby wziąć udział w I Edycji Gry Edukacyjnej zorganizowanej w tym roku pod hasłem: „Śladami działań wojennych na ziemi zabawskiej”.

Gra, którą zaproponowaliśmy uczestnikom wzorowana była na słynnych grach miejskich, od lat organizowanych w różnych rejonach naszego kraju. Takie gry pozwalają na przemycenie dowolnej dawki wiedzy podczas znakomitej zabawy. Pozwalają poznać miejscowość od podszewki, zwrócić uwagę na jej

## Szyfry z zagubionego zeszytu

walory i subtelności. Zachęcają też do wejścia w relację z mieszkańcami oraz wyzwają ducha rywalizacji w przyjaznym wydaniu.

W rolę dziennikarzy tropiących tajemnice sprzed lat wcielili się uczniowie klas szóstych z Radłowa, Woli Radłowskiej, Zdrochca i Zabawy. Zaopatrzeni w odpowiednie instrukcje musieli wykazać się docieklivością, wiedzą, sprytem, umiejętnością pracy w zespole, a także sprawnością fizyczną. Jednym z trudniejszych zadań okazało się odszyfrowanie zdania z zagubionego zeszytu pani prof. Janiny Wilk z czasów tajnego nauczania.

Najwyższą ilość punktów zdobyli zabawianie: Ania Garncarz, Eryk



Tryba i Michał Gołas. Tuż za nimi byli radłowianie: D. Radamski, K. Krupa, J. Treła, potem wolanie: K. Pajdo, N. Pięta, N. Hebda i uczniowie ze Zdrochca: W. Magiera, K. Mysiak, E. Serwin. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i zostali ugoszczeni gorącą strawą. Z „małego wywiadu” wiemy, że uczniom bardzo spodobała się ta interdyscyplinarna gra, przygotowana przez nauczycieli naszej szkoły, którą mamy zamiar kontynuować.

Honorowy patronat nad tym przedsięwzięciem objęli: ks. prałat Zbigniew Szostak i burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka.

Agnieszka Pabian



# O gminnym bogactwie przyrody...

„Ziemia radłowska w oczach dziecka” – tak zatytułowano pierwszą edycję gminnego konkursu przyrodniczego dla uczniów szkół podstawowych klas IV - VI, zorganizowanego przez Zespół Szkół w Radłowie.

Jego celem było poznawanie piękna i bogactwa przyrody naszej gminy, kształtowanie postaw ekologicznych, wzmacnianie więzi z regionem oraz rozbudzanie u dzieci i młodzieży pasji oraz zainteresowań. Tematyka konkursu obejmowała cztery kategorie: krajobraz, rośliny, zwierzęta i zjawiska zachodzące w przyrodzie. Każdy uczestnik mógł zgłosić jedną z trzech form prezentacji prac: zdjęcia wraz z opisem, multimedialny pokaz slajdów lub film.

W konkursie, który trwał od września 2013 do maja 2014, wzięło udział łącznie czternaścioro uczniów z trzech szkół: troje z Zespołu Szkół w Zabawie, jeden uczeń z Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Akcji III Most w Przybysławicach oraz 10 uczniów z ZS w Radłowie. W finale, który odbył się 20 maja br., swoje prace prezentowało ośmiu uczniów.

ZS w Zabawie reprezentowali: Małgorzata Czarnik, Anna Garncarz i Eryk Tryba wraz ze swoim nauczycielem Januszem Klocem, NSP w Przybysławicach reprezentował Jakub Radliński, przygotowany przez Przemysława Wolnika, zaś z Radłowa do konkursu przystąpili: Nikodem Miśtak, Bartosz Nowak, Natalia Chmura, Aleksandra Gołas, Adrian Kowal, Norbert Kucmierz, Jakub Trela,

Wiktor Krupa, Małgorzata Strojna i Angelika Wcisło. Ze względów organizacyjnych konieczne było wcześniejsze przeprowadzenie w tej szkole eliminacji, po których do finału zakwalifikowało się czterech uczniów: N. Chmura, A. Kowal, W. Krupa i B. Nowak. Opiekę merytoryczną uczniów sprawowała nauczycielka Janina Kucharska.

Jury w składzie: Piotr Malec - wicedyrektor ZS w Radłowie, Zbigniew Marcinkowski z radłowskiej biblioteki, Andrzej Gacoń z Koła Łowieckiego „Łoś” w Tarnowie oraz nauczyciele przyrody: Janina Kucharska i Janusz Kloc, miało spory problem z oceną prezentowanych prac, bowiem cechował je dobry, wyrównany poziom artystyczny i merytoryczny. Zdecydowanie ulubioną przez uczestników formą prezentacji był multimedialny pokaz slajdów. Największe uznanie zdobyły trzy prace ukazujące zupełnie odmienne podejście ich autorów do tematu. Pierwsze miejsce przyznano Annie Garncarz z ZS w Zabawie za ukazanie i skomentowanie uroków ziemi zabawskiej, w czasie zmieniających się pór roku. Drugie miejsce zajęła Natalia Chmura z radłowskiej podstawówki za prezentację „Moje pisklęta” - za wnikliwe i dyskretne ukazanie zachowania się ptaków, począwszy od budowy gniazda, poprzez wysiadywanie jaj, aż do wychowania piskląt. Slajdy zawierały ciekawe i pełne ciepła komentarze, a podkład muzyczny z repertuaru Marka Grechuty świetnie współgrał z całością po-



kazu. Trzecie miejsce przyznano również uczniowi SP w Radłowie - Adrianowi Kowalowi, za artystyczne ukazanie kolejnych faz rozwoju roślin i zmian w wiosennym krajobrazie oraz za dobrze dobrany podkład muzyczny. Dwaj inni uczniowie tej szkoły: Wiktor Krupa i Bartosz Nowak otrzymali wyróżnienia. Wiktor za kilkunastodniowe dokumentowanie etapów rozwoju kwiatów bzu i magnolii, a Bartosz za prezentację motyli, jaszczurek i łabędzi. Dobrze dobrana muzyka dopełniła wartości przekazu i właściwie budowała nastrój.

Prace w postaci zdjęć prezentowało troje uczestników. Pierwsze miejsce w tej kategorii zdobył Jakub Radliński z NSP im. Akcji III Most w Przybysławicach, drugie Eryk Tryba z ZS w Zabawie, a trzecie Małgorzata Czarnik, również z ZS w Zabawie.

W czasie przerwy przewidzianej na obrady jury, uczestnicy konkursu mogli skorzystać z poczęstunku, a także obejrzeć ciekawą kolekcję owadów i pajęczaków prezentowaną przez ucznia z klasy 4a Nikodema Miśtaka. Zna on doskonale wszystkie zwyczaje swoich „podopiecznych” i potrafi z entuzjazmem o nich opowiadać.

Następnie ogłoszono wyniki i wręczono wyróżnionym nagrody. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali barwne albumy o tematyce przyrodniczej oraz słodycze. Fundatorami nagród był dyrektor ZS w Radłowie oraz Koło Łowieckie „Łoś” w Tarnowie. Na zakończenie pierwszego gminnego konkursu o tematyce przyrodniczej, wicedyrektor P. Malec serdecznie podziękował uczestnikom konkursu, nauczycielom i sponsorom.

Janina Kucharska



# Festyn dla Dawidka

W niedzielne popołudnie 5 lipca na terenie wiejskiego Domu Ludowego w Niwce odbył się festyn rodzinny z udziałem dzieci, młodzieży i dorosłych, który towarzyszył meczowi piłki nożnej między zawodnikami KS Niwka, a Radłovia Radłów. Głównym celem integracyjnego spotkania była zbiórka pieniędzy na jednego z mieszkańców Niwki - Dawida Koniecznego. Wspólne, rodzinne zabawy przygotował i prowadził Janusz Kuczek. Dzieci

mogły bawić się, popisywać sprawnością i rywalizować w sportowych konkurencjach, m.in. w rzutach do celu, przeciąganiu liny, badmintonie. Na zakończenie festynu zorganizowano dyskotekę, którą poprowadził DJ Badger. Wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie i przebieg festynu serdecznie dziękujemy i zapraszamy do współpracy za rok!

Małgorzata Małochleb



W dniach 7 - 13 września społeczność szkolna publicznego gimnazjum w Radłowie gościła grupę portugalskich przyjaciół w ramach współpracy z partnerską szkołą w Barreiro. Była to już druga polsko-portugalska wymiana uczniowska. Tym razem oprócz nabywania umiejętności językowych, niezwykle istotna była wymiana doświadczeń zawodowych. Gościliśmy bowiem dyrektora partnerskiej szkoły oraz dziesięciu nauczycieli, którzy podczas ostatniej naszej wizyty w Portugalii wyrazili chęć poznania naszego kraju.



Malownicze chaty Zalipia, piękny kościół, zagroda Felicji Curyłowej oraz wizyta w Domu Malarek sprawiły, że nasi goście zachwycili się ludowym rękodziełem.

W kolejnych dniach odwiedziliśmy Tarnów, Kopalnię Soli w Wieliczce oraz Kraków. Portugalczycy podziwiali Wawel, Kościół Mariacki, urzekł ich przede wszystkim niepowtarzalny - jak twierdzili - klimat tego miasta. Deklarowali, że kiedyś tutaj wrócą. Kolejnym elementem naszego interkulturowego poznawania była wizyta w Oświęcimiu. Goście zaskoczyli nas niezwykle zrozumieniem tego, czym dla nas - Polaków jest to miejsce. Opowieść przewodnika w połączeniu z widokiem miejsc masowej zagłady była dla nich niezapomnianą lekcją polskiej historii, która choć różni się tak bardzo od portugalskiej, budzi w nas wszystkich - niezależnie od kraju pochodzenia - te same emocje.

Wizycie towarzyszyły żywiołowe dyskusje, pytania dotyczące historii, polityki, naszych tradycji, ale również te, mające na celu wymianę nauczy-

## BEM-VINDOS EM POLONIA! czyli WITAJCIE U NOS!

cielskich doświadczeń. Portugalczycy z ciekawością oglądali klasopracownię, pomoce dydaktyczne i przyglądali się naszej pracy. I choć angielski nie zawsze był bezbłędny, to uczestnicy spotkania zawsze serdecznie i skutecznie znajdowali wspólny język, by porównać polską i portugalską, nauczycielską i uczniowską dolę. Uczniowie zakwaterowani w domach polskich rodzin, z zainteresowaniem przyglądali się polskim obyczajom, budując prawdziwie rodzinne relacje z domownikami, którzy dołożyli wszelkich starań, żeby podzielić się z nimi nie tylko polską kuchnią, ale i sercem.

A że w dobrym towarzystwie to i trudy niestraszne, zorganizowaliśmy naszym gościom przedsmak górskich wędrówek, zabierając ich do Zakopanego. Pogoda była dla nas wyjątkowo łaskawa, więc nasi goście zachwycali się malowniczymi widokami z Gubałówki oraz podczas zjazdu kolejką krzesłkową z Butorowego Wierchu. Górski folklor Krupówek zyskał wyraźne uznanie naszych portugalskich przyja-

ciół, o czym świadczyły liczne pamiątki przez nich zakupione. Portugalskie podniebienia podbiła kwaśnica i grillowany oscypek z żurawiną, a perspektywę rychłego rozstania nieznacznie złagodziła góralska kapela, która przygrywała podczas pożegnalnej biesiady.

I choć smutno się było żegnać, a na kolejne spotkanie musimy czekać aż do czerwca, to jak nie wierzyć w zasadność takich szkolnych przedsięwzięć, które nie tylko pozwalają szlifować język, ale promują polską kulturę na świecie, a szczególnie w Barreiro, gdzie panowie wspominają polskie oscypki, a panie noszą góralskie korale.

Na koniec dyrekcja i nauczyciele Zespołu Szkół w Radłowie składają serdeczne podziękowania za wsparcie finansowe panu Seremetowi - właścicielowi firmy „Bratko”, panu Bierytowi - właścicielowi firmy „Wiktoria”. Słowa wdzięczności kierujemy też pod adresem pana Mietelskiego - właściciela firmy Tar-Kom, pana Wolańskiego - właściciela firmy „Wol-Bud” oraz Instytutu Skutecznej Edukacji.

**Opiekunowie wymiany:  
Marta Maślak i Joanna Małek**





Tuż po wakacjach, uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Radłowie obchodzili święto swojego patrona – Bohaterów Września 1939 roku. By oddać hołd żołnierzom poległym w Bitwie Radłowskiej dzieci ze szkolnej formacji teatralnej EPITET przygotowali spektakl „Z pamiętnika prababci”. W uroczystości udział wzięli uczniowie i nauczyciele z partnerskiej szkoły w Barreiro (Portugalia).

Scenariusz przedstawienia został napisany specjalnie z tej okazji przez opiekunów grupy teatralnej. Uczniowie wcielając się w powierzone im role oddali klimat tamtych dni i przypomnieli przebieg wydarzeń z września 1939 roku. Program artystyczny w rezultacie przybrał formę rekonstrukcji, za pośrednictwem której widz miał możliwość przeniesienia się



## Z pamiętnika prababci



w czasie i uczestnictwa w tragicznych dla ówczesnej społeczności momentach. Młodzi aktorzy wcielili się w sylwetki bohaterów obrońców szkoły, ks. Wojciecha Kornausa, mieszkańców Radłowa oraz okupantów.

Gośćmi szkolnego święta byli: ks. proboszcz Janusza Maziarka, burmistrz

Zbigniew Mączka, wiceburmistrz Wiesław Armatys, Konrad Rudziński, płk. Edmund Tysza, kpt. Zbigniew Babiuch i por. Franciszek Kądziela, zaangażowani w liczne przedsięwzięcia patriotyczne w naszej gminie.

Dorota Stono,  
Danuta Sygnarowicz

## Klubowicze w trasie

W ramach działalności Miejskiego Klubu Młodych Pasjonatów Książki, Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie zorganizowała dla klubowiczów wycieczkę do Dąbrowy Tarnowskiej. Uczestnicy zwiedzili Miejską i Powia-

tową Bibliotekę Publiczną, pięknie odrestaurowaną synagogę oraz świątynię pw. Matki Boskiej Szkaplerznej.

Grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej w Radłowie wraz z dyrektorem Piotrem Malcem, nauczycielkami: Agnieszką

Seremet, Danutą Grabską i Jadwigą Ryndak oraz pracownikami biblioteki uczestniczyła w wycieczce do Dąbrowy Tarnowskiej. Radłowska grupa zwiedziła dużą i piękną bibliotekę, po której oprowadziła gości dyrektor Jadwiga Kusior.



Dział Dziecięcy tej nowoczesnej biblioteki zauroczył uczniów i wychowawców. Wycieczkowicze zwiedzili ponadto odrestaurowaną synagogę oraz nowoczesną dąbrowską świątynię, która architekturą (kopuła, kolumnady, duży plac przykościelny) może przywoływać skojarzenia z rzymskim placem św. Piotra. Udany wyjazd, dzięki któremu dzieci mogły



zobaczyć bogactwo i piękno zasobów kultury, w niewielkiej odległości od Radłowa, pozostanie w miłej pamięci zwiedzających. Klubowicze i uczestnicy wycieczki dziękują Konradowi Rudzińskiemu, kierownikowi Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów, za pomoc w zorganizowaniu udanej i pożytecznej wycieczki.

(KB)

## Piknik i konkurs historyczny

6 września na radłowskim rynku w czasie Pikniku Historycznego odbyły się eliminacje finałowe **Międzygminnego Konkursu Historycznego „Działania wojenne w latach 1914-1915 i w 1939 r. na terenie Przedgórze”**. Celem konkursu było przypomnienie walk stoczonych przez żołnierzy polskich w Radłowie, Borzęcinie, Brzesku i Dębnie, a więc obszarze 4 gmin wchodzących w skład Lokalnej Grupy Działania „Przedgórze” oraz uczczenie 100. rocznicy wybuchu I wojny i 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Konkurs był adresowany do uczniów szkół podsta-



Baj, Grzegorz Kubacki, Piotr Malec. Zwycięzcy otrzymali z rąk burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki dyplomy i nagrody rzeczowe: książki historyczne i sprzęt elektroniczny. W kategorii szkół podstawowych zwyciężył Dominik Radamski, drugie miejsce zajął Jakub Trela, a trzecie Wiktor Krupa - wszyscy reprezentowali Szkołę Podstawową w Radłowie. W kategorii gimnazjum pierwsze miejsce zajął Mateusz Maślak, drugie Dominika Kocoń, a trzecie Natalia Dulian – cała trójka to uczniowie Publicznego Gimnazjum w Radłowie. W kolejnej kategorii zwyciężyła Renata Kryczka-Trela, drugie miejsce zajął Adam Tomczyk z Żabna, a trzecie Jakub Pokidan z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Radłowa. Zwycięzcom gratulujemy, a wszystkich pasjonatów historii naszego regionu zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach konkursu.

Marek Urbanek



wowych, gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych i osób dorosłych z terenu Przedgórze. Eliminacje szkolne konkursu odbyły się w czerwcu, a ich zwycięzcy byli uczestnikami etapu finałowego. W tym etapie konkursu udział wzięło 23 uczestników: 7 reprezentowało szkoły podstawowe, 7 gimnazja, 9 szkoły ponadgimnazjalne i dorosłych. Uczestnicy pisali test wiedzy opracowany przez koordynatora konkursu Marka Urbanka. Prace uczniów sprawdziła komisja konkursowa w składzie: Katarzyna

# Z rewizytą w Leinefelde

W czerwcu uczniowie naszej szkoły wraz z opiekunkami przebywali z rewizytą w zaprzyjaźnionej szkole Wilhelm Leibniz Gymnasium w Leinefelde, wspólnie realizując projekt dotyczący kuchni polsko-niemieckiej.



Nasze spotkanie w Niemczech rozpoczęliśmy od wspólnego śniadania. Po nabraniu sił po długiej podróży nadszedł czas na pracę nad naszym projektem, w ramach którego poznaliśmy typowe dania kuchni niemieckiej i upiekliśmy przepyszne ciasta. Później mogliśmy wypocząć na basenie. Następne dni obfitowały w liczne atrakcje. W Kloß - Manufaktur pod okiem doświadczonego kucharza przygotowaliśmy we-



dług starych, tajemnych przepisów kluski typowe dla regionu Turyngii. Przy tej pracy nasi chłopcy mogli wykazać się siłą przy wyciskaniu ziemniaków przez praszkę. Zwiedzaliśmy także miasto J. W. Goethego i F. Schillera – Weimar oraz Bärenpark w Worbis, utworzony dla starych niedźwiedzi. Wielu wrażeń dostarczyła nam długa piesza wędrówka do zamku Scharfenstein i zwiedzanie go, a po powrocie integracja przy grillu. Ostatnie wspólne popołudnie spędziliśmy u goszczących nas rodzin. Potem już tylko pożegnanie: ostatnie zdjęcia, łzy, uściski ...

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowania i umożliwili realizację naszego projektu, przede wszystkim organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, rodzicom oraz sponsorom.

Edyta Szczurek

## Projekt edukacyjny „Czytam, bo lubię”

Powstał z potrzeby zaszczepienia w dzieciach i młodzieży pasji czytania. Przedstawienia młodym ludziom oferty spędzania czasu, nie tylko przez odbiór kultury masowej serwowanej w telewizji, Internecie, czy quasi czasopiśmie młodzieżowych.

Przygoda z książką, to rozwój wyobraźni, podróże, spotkania z interesującymi ludźmi, ciekawe wycieczki i rozmowy.

W ramach projektu rozpoczął działalność Miejski Klub Młodych Pasjonatów Książki działający przy Miejsko- Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie. Członkami klubu zostali wszyscy uczniowie klasy IV A;

chęć wstąpienia do klubu wyrazili również uczniowie klas trzecich ze Szkoły Podstawowej w Radłowie.

Mottem przewodnim klubowiczów są słowa Wisławy Szymborskiej: „Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła”. A zatem nauka przez dobrą zabawę to kolejny cel projektu. Z pasji czytania może z czasem zrodzić się potrzeba pisania wierszy, opowiadań, artykułów. Edukacyjny projekt ma także na celu pobudzenie twórczości dziecięcej, poddanie jej analizie, korekcie i opublikowanie.

Autorką projektu jest Agnieszka Seremet, nauczycielka Zespołu Szkół w Radłowie.

# Pierwsza w gminie Szkoła Humanitarna

Publiczne Gimnazjum im. Bł. Karoliny w Woli Radłowskiej w roku szkolnym 2013/2014 przystąpiło do ogólnopolskiego projektu edukacyjnego „Aktywne szkoły na rzecz globalnej odpowiedzialności”. Patronat nad projektem sprawowała Polska Akcja Humanitarna oraz niemiecka i szwajcarska organizacja zajmujące się pomocą humanitarną i tematyką globalną.



Uczniowie pierwszej klasy gimnazjum realizowali w ciągu całego roku szkolnego dwa projekty edukacyjne: „Stop dla braku wody na świecie” i „Stop dla głodu na świecie”. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że jako jedna z niewielu szkół gościliśmy przedstawicieli PAH. Przybyli oni w celu udokumentowania działań projektowych i przeprowadzenia wywiadu z uczniami. Ponadto dwukrotnie odbyły się na terenie naszej szkoły warsztaty dla uczniów klasy pierwszej gimnazjum, prowadzone przez trenera PAH.



Wśród wielu działań projektowych realizowanych w ciągu całego roku szkolnego należy wyróżnić kilka z nich:

- Nagranie filmu zachęcającego młodzież do oszczędzania wody,
- Przygotowanie scenariusza i przedstawienia teatryku kukielkowego dla najmłodszych uczniów naszej szkoły „Niebieski Kapturek”, którego fabuła dotyczy rzeczywistości afrykańskiej, a dokładnie utrudnionego dostępu do wody w Sudanie Południowym,
- Zorganizowanie loterii fantowej „Szkłanka wody za miś”. Zebrane fundusze zostały wpłacone na konto PAH w ramach akcji „Studnia dla południa”,
- Przygotowanie kiermaszu samodzielnie upieczonych babeczek marchewkowych, z których zysk przekazano PAH na wsparcie akcji „Świat bez głodu”,
- Założenie w szkole Szkolnego Klubu Humanitarnego, opracowanie regulaminu i logo tego klubu.



Koordinatorce projektu Anna Klich i Małgorzata Drygaś wraz z dwiema uczennicami Sylwią Zaleśną i Justyną Pokidan uczestniczyły w zorganizowanych przez PAH konferencjach i szkoleniach. Podczas pierwszej konferencji w Krakowie uczestnicy mieli możliwość spotkania i wymiany doświadczeń z pracownikami PAH pochodzącymi z Kenii, a pracującymi w Sudanie Południowym. Konferencje miały charakter międzynarodowy, uczestniczyli w nich również nauczyciele z Niemiec, co dało możliwość szerszej wymiany doświadczeń. Reasumując, koordynatorzy projektu uczestniczyli w trzech spotkaniach: w Krakowie, Warszawie i w Jachrankach koło Warszawy. Ponadto koordynatorce





projektu w ciągu całego roku szkolnego uczestniczyły w kursie e-learningowym obejmującym wiedzę z zakresu: dostępu do wody i edukacji oraz pracy metodą projektu.

Podsumowanie projektu odbyło się w Jachrance koło Warszawy w dniach 12-13. 06. 2014 r. Każda szkoła miała możliwość zaprezentowania swoich działań projektowych w roku szkolnym. Zwieńczeniem projektu było otrzymanie prestiżowego certyfikatu „Szkoły Humanitarnej” - to dla

naszej szkoły zaszczyt i powód do dumy. Niewątpliwą nagrodą dla wszystkich uczestników projektu było spotkanie z prezesem PAH panią Janiną Ochojską. Musimy przyznać, że jesteśmy pod dużym wrażeniem jej osobowości i zaangażowania w niesienie pomocy potrzebującym na całym świecie. Miłą pamiątką dla nas wszystkich jest wspólna fotografia z panią prezes.

Zdjęcie: Cezary Musiał/PAH  
Anna Klich, Małgorzata Drygaś

## My z niego wszyscy....

**Przed 75 laty, 27 września 1939 r. rozpoczęto tworzenie struktur Polskiego Państwa Podziemnego, będącego fenomenem na skalę światową. W okupowanej Polsce społeczeństwo stworzyło instytucje państwowe podporządkowane rządowi emigracyjnemu. Instytut Pamięci Narodowej, świadomy roli jaką odegrało ono dla narodu polskiego, zorganizował akcję mającą na celu uczczenie i przypomnienie ideałów przez nie głoszonych pod hasłem „My z niego wszyscy....”. W całej Polsce organizowane były uroczystości upamiętniające dzieło naszych rodaków w czasach II wojny światowej.**

Publiczne Gimnazjum w Radłowie im. Kardynała Stanisława Hozjusza włączyło się również w upowszechnianie rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego. Celem naszych działań było przede wszystkim uświadomienie uczniom roli, jaką odegrali ich przodkowie dla współczesnej Polski. Od połowy września na lekcjach wychowawczych uczniowie oglądali filmy dokumentalne opowiadające o Polskim Państwie Podziemnym. Kolejnym krokiem było rozwieszenie w szkole plakatów z sym-

boliczną kotwicą oraz intrygującym pytaniem: *Pamiętasz? Znasz? Kiedy? Dlaczego?*. Sprowokowało to młodzież do samodzielnych poszukiwań i odpowiedzi na nie. Ponadto, został zorganizowany konkurs na opracowanie prezentacji multimedialnej na temat PPP. Uczniowie: Kacper Żurowski (kl. I b), Dominika Kocoń wraz Konradem Miką (kl. III a) oraz Karolina Żurowska (kl. III b) przygotowali doskonale prezentacje multimedialne. Pod względem merytorycznym najlepsza okazała się praca Piotra Ciapały z kl. II c. Kolejną odsłoną był szkolny konkurs wiedzy historycznej nt. Polskiego Państwa Podziemnego w oparciu o opracowanie „*Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918-1989*”. Największą wiedzą wykazała się Dominika Kocoń z kl. III a oraz Martyna Jurek i Katarzyna Pikul z kl. III c. W piątek 26 września w przeddzień 75. Rocznicy, za pośrednictwem szkolnego radiowęzła, społeczność szkolna wysłuchała współczesnych piosenek o charakterze patriotycznym. Ponadto,



reprezentacje uczniów z poszczególnych klas złożyły wiązanek kwiatów oraz zapaliły znicze pod pomnikiem Bohaterów Września 1939 r. Ostatnim elementem obchodów był wyjazd do Mościckiego Centrum Kultury, gdzie uczniowie wzięli udział w multimedialnej lekcji muzealnej „*Wojna zaczęła się w Tarnowie*” oraz obejrżeli najnowszą produkcję „*Miasto 44*” dotyczącą Powstania Warszawskiego.

Katarzyna Baj - koordynator projektu

## Uczniowie szanowali profesorów, a profesorowie uczniów...

**Pierwszego września 1945 r. w pałacu Dolańskich zadzwonił po raz pierwszy szkolny dzwonek. Oznajmił on, że Radłów ma własną szkołę średnią – gimnazjum i liceum ogólnokształcące.**

Uczniów w naszej szkole nie brakowało. Okres okupacji hitlerowskiej znacznie ograniczył możliwości edukowania się. Nieliczne grupy kształciły się potajemnie na tzw. „tajnych kompletach”, po których uczniowie rekrutowali się do klas starszych. Początki nowej średniej szkoły były bardzo trudne. Brakowało podstawowego sprzętu szkolnego, mebli i pomocy naukowych. Natomiast nie brakowało chęci do nauki; tak ze strony uczniów, jak i profesorów, którzy bardzo chcieli i umieli uczyć – wychowując i przygotowując młodych ludzi do życia rodzinnego i społecznego. Szkoła średnia w Radłowie, mimo wszelkich zmian politycznych, mimo różnych tendencji wprowadzania zmian programowych i wychowawczych, przetrwała siedem dekad. W przyszłym roku obchodzić będziemy jubileusz 70-lecia tej zasłużonej placówki edukacyjnej.

Miałem życiowy zaszczyt być uczniem tej szkoły w latach 1950 – 1954. W szkole panowała atmosfera typowo rodzinna. Uczniowie szanowali

profesorów, a profesorowie uczniów. W szkole nie było strachu, nikt nikogo się nie bał. Wśród uczniów panowała koleżeńska przyjaźń, tak głęboka, że przetrwała do dziś. Czasy były trudne, bo każda dziedzina życia społecznego była przesączona ideologią polityczną. Tak jak w całej oświacie, tak i w radłowskiej szkole realizowane były programy wychowawcze odgórnie narzucane. W tym okresie w Polsce działała ideologiczno – polityczna organizacja młodzieżowa Związek Młodzieży Polskiej. Każda średnia szkoła musiała tę organizację mieć u siebie, a więc i w radłowskim liceum ZMP działało.

W ramach jej działalności organizowane były podczas wakacji Ochotnicze Hufce Pracy. Praktycznie rzecz biorąc każdy z uczniów klas starszych powinien wziąć udział w takim hufcu pracy - ja też pracowałem. Przydzielony w zielony mundur 1 lipca 1953 roku wyjechałem z Krakowa wraz z 701 junakami (tak nazywał się członek hufca) pociągiem do Elbląga, a później ciężarówkami do PGR-u w Stobojach. Pracowaliśmy bezpłatnie w polu przy żniwach i pielęgnacji roślin okopowych. Otrzymywaliśmy żywność i zakwaterowanie. Ochotnicze Hufce Pracy były jedną



*Na motocyklu Mieczysław Mierzwa z Biskupic Radłowskich - umundurowany junak Służbie Polskiej (mój kolega szkolny)*

z form realizacji obowiązującej metody wychowawczej tzw. wychowania przez pracę.

OHP miał też pewne zalety:

- dawał możliwości zwiedzania miejsc, do których wielu uczniów by nie pojechało ze względu na koszty,
- pozwalał na zawieranie znajomości i przyjaźni,



*Klasa 2b z wychowawcami: prof. Światłowskim i prof. Dragiem*



*Uczniowie po zajęciach pozalekcyjnych*



Uczniowie kl. 2 wiosną 1952 roku

- uczył dyscypliny i porządku bo w OHP obowiązywał rygor wojskowy,
- pozwalał młodzieży miejskiej poznawać trudną pracę na wsi i odwrotnie.

W okresie, który opisuję, w szkole były też inne zwyczaje. W każdym tygodniu, minimum dwa razy organizowany był w szkole apel poranny, który dawał panu dyrektorowi możliwość spotkania się z młodzieżą, przekazania swych uwag i poleceń - szkoła nie posiadała radiofonii. Utrzymywanie czystości i porządku w parku należało do uczniów szkoły. W opisywanym okresie, religia była przedmiotem obowiązkowym, a na uroczystości szkolne i religijne chodziliśmy czwórkami w systemie zorganizowanym, a każdą klasę prowadził wychowawca. W auli pałacowej była zbudowana prowizoryczna scena na której wystawiane



Szkolna drużyna piłkarska

były przez profesorów sztuki teatralne dla radłowian.

Porównując liceum z tamtych lat z dzisiejszym, widać jak wielkie zmiany zaszyły w tej szkole - to bogata historia nie tylko szkoły, ale również Radłowa. Jestem przekonany, że nie tylko radłowianie są dumni ze swojej szkoły śred-

niej i słusznej decyzji w 1945 roku o jej organizacji i materialnym wspieraniu. Za ten wysiłek środowiska, szkoła dała wielu wspaniałych absolwentów.

Jubileusz 70-lecia będzie okazją do wspomnień i do refleksji nad tym, jak zmieniała się nasza, nie tylko mała ojczyzna. Rok szkolny 2014-2015 dla radłowskiego liceum będzie doniosłym jubileuszem. Z tej okazji jako absolwent tej szkoły, już dziś, w imieniu własnym oraz kolegów z mojego rocznika składam serdeczne podziękowanie tym, którzy przez siedemdziesiąt lat tę szkołę prowadzili. Szczególne podziękowanie należy się śp. Jakubowi

Urydże, jednemu z twórców tej szkoły. Specjalne życzenia kieruję do dyrekcji, grona pedagogicznego obecnie pracujących w tej szkole i uczniów. Wszelkiej pomyślności życzę i powodzenia na przyszłość.

Mieczysław Barabasz

## Na szlaku życia

14 III 1936 rok - pamiętna z dat,  
Na Zakościelu Józef przychodzi na świat.  
Zastał międzywojenne dwudziestolecie,  
W nim stawiał kroki jako dziecię.

Dzieciństwo przeżył ciężkie i trudne,  
Lata wojny były bardzo okrutne.  
Świat dziecka bywa piękny, beztroski,  
Tobie to piękno zabrał okupant hitlerowski.

Pełen werwy Józek wesoły  
Z kolegami zaczął chodzić do szkoły.  
Szkoła wówczas w ratuszu się mieściła,  
Gdyż stara przez okupanta spalona była.

Józef Mika był kierownikiem tych szkolnych ścian,  
Którego tak mile wspomina wielu radłowian.  
Józef kończy siedem klas radłowskiej uczelni,  
Takiego wyczynu dokonują tylko chłopcy dzielni.

Spełniając swoje marzenia z dawna,  
 Nauki zawodu poszedł uczyć się do Żabna.  
 W zasadniczej szkole zawodowej dyplom ślusarza zdobywa,  
 Do niedomickich zakładów celulozy jako ślusarz przybywa.

Młody wówczas Józef z uśmiechem na twarzy,  
 W 1953 roku wstępuje do radłowskiej straży.  
 Rok później zostaje jej sekretarzem,  
 Jak historia zapisze „sekretarz z najdłuższym stażem”

W 1956 roku bilet do wojska dostaje,  
 Po ukończonej szkółce podoficerem zostaje.  
 Z przygodami w wojsku czas szybko upływa,  
 Młody rezerwista do Radłowa przybywa.

Nie opuszcza straży i sportowej drużyny,  
 Za młodym rezerwistą szaleją dziewczyny.  
 1962 roku Józef woli Bożej się poddaje,  
 Jego wybranką Maria Drwiła z Biskupic zostaje.

Jak tradycja nakazuje,  
 Nowożeniec dom buduje.  
 Sadzi drzewa  
 - zamiast syna była Ewa.

Potem Wiesia się rodzi,  
 Z synem jakoś nie wychodzi.  
 Lecz do trzech razy sztuka,  
 Na świat Paweł puka.

Niedługo układ rodziny się zmienia,  
 Na świat przychodzi Renia.  
 Największą mieli wszyscy uciechę,  
 Gdy przywieźli Aleksandrę pod strzechę.

Małżeński egzamin na piątkę zdany,  
 Taki wynik rzadko dziś mamy.  
 Ówczesne czasy były niełatwe,  
 Aby wychować i wykształcić swą dźwiatwę.

Józef nadal w celulozie pracuje,  
 Z żoną Marią dzieci wychowuje.  
 Gospodarstwo prowadzi trzyhektarowe.  
 W którym dzieci otrzymują doświadczenie życiowe.

Kiedy syrena strażacka wybrała godzinę,  
 Józef zostawiał obowiązki, dom i rodzinę.  
 By nieść pomoc bliźniemu w potrzebie.  
 Dawał całego siebie.

Kiedy remiza powstawała,  
 Pomoc Józefa była niemała.

Kiedy już włosy siwiały na głowie,  
 Pracował także przy jej rozbudowie.

W 1991 roku orkiestra się rodzi  
 Znów druh Józef z pomocą przychodzi  
 Załatwił instrumenty dęte blaszane,  
 Do dziś są używane.

Napisać tu muszę,  
 Dla orkiestry oddałby serce i duszę.  
 Żył orkiestry problemami,  
 Często bywał razem z nami.

Gdy Państwo Dobkowie złoty jubileusz obchodzili,  
 Orkiestrę dętą zaprosili,  
 Orkiestra spłaciła dług wdzięczności,  
 Grając dla jubilatów i gości.

Rodzina i jubilaci radości nie kryli,  
 Ciesząc się z tak pięknej chwili.  
 Były życzenia, kwiaty, wiwaty,  
 Były łzy radości mamy i taty.

Nad spokojną jesień życia,  
 Nadeszła ciemna chmura z ukrycia.  
 Kiedy burza się rozszalała,  
 Niebiańska syrena cicho zagrała.

Zostawiłeś wszystko i z głębokim pokłonem,  
 Stanąłeś przed Bożym tronem.  
 Bóg wezwał Cię do siebie,  
 Będziesz pełnił służbę w niebie.

W walce z żywiołem tak często bywa,  
 Jesteśmy bezsilni – żywioł wygrywa.  
 Druhu Józefie, pamięć o Tobie będzie wciąż żywa.



Stanisław Flik -  
 Orkiestra Dęta,  
 wrzesień 2014



# Jesienne „łowcy” Daniela Kopacza



Sosnówka – sikora ta spotykana jest w iglastym drzewostanie. Jesienią chętnie przyłącza się do stada innych sikor, aby gromadnie poszukiwać owadów wśród gałęzi drzew.



Czubatka – podobnie jak sosnówka preferuje lasy iglaste. Ciekawostką jest fakt, iż czubatki łączą się w pary na całe życie.



Łanie daniela – jadąc przez las zauważyłem blisko drogi dwie sylwetki zwierząt. Zaparkowałem samochód i pod osłoną zarośli podkradłem się w dogodne miejsce do fotografowania. Łanie żerowały przy leśnym dukcie co jakiś czas zerkając z zaciekawieniem co tak w trawie pstryka.



Rykwisko – we wrześniu w Lasach Radłowskich po zapadnięciu zmroku aż do wschodu słońca echo niesie ryk jeleni. Samce do tej pory ostrożnie i skryte wychodzą na polany i donośnym basowym głosem prezentują swoją siłę. Starcia byków nie są rzadkością, kiedy pogróżki głosowe nie pomagają dochodzi do walki na poroże.



Raniuszek - jesienią raniuszki po odchowaniu młodych łączą się w stada i zbierają energię przed zimą objadając się larwami motyli i pająkami. Są to mało płochliwe ptaki, zdarza się, że podfruwają do człowieka na bardzo bliską odległość.



Bielik – potocznie nazywany „orłem bielikiem”, największy ptak drapieżny żyjący w Polsce. W naszej gminie ma doskonałe warunki do życia. Las Radłowski daje dobre schronienie, a jeziora pełne są ryb i ptactwa wodnego, którym się żywi. Dostrzec go można majestatycznie szybującego nie tylko nad lasem, ale również nad Dunajcem czy nad łąkami Wał-Rudy.



**Radłów – Biblioteka Miejska. Program słowno-muzyczny przygotowany przez podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu we wzruszający sposób poruszał problem niepełnosprawności oraz tolerancji w stosunku do osób z różnymi dysfunkcjami.**



# Ich drogi do kapłaństwa...

**Biskupice Radłowskie wyróżniają się powołaniami kapłańskimi. Księża Marek Krupa i Józef Masłoń należą do młodszego pokolenia duchownych wywodzących się z naddunajeckiej wioski. Podczas sierpniowej, odpustowej sumy księża obchodzili jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Towarzyszył im dawny nauczyciel duchowny i budowniczy kościoła ks. proboszcz Jan Lizak.**



Od lewej w drugim rzędzie: ks. Marek Krupa, Józef Masłoń, prob. Jan Lizak. W pierwszym rzędzie od lewej: Kazimierz Dus i Tadeusz Wiszniewski

- Kiedy wracamy do naszej rodzinnej miejscowości, wspominamy klimat który tutaj panował w latach naszej młodości. Wspominamy powstanie tu-tejszej parafii oraz osobę świętej pamięci księdza Wajdy. Na początku byliśmy ministrantami, później lektorami, tak zaczynała się nasza droga ku kapłaństwu, to wszystko odcisnęło na nas duże piętno. Również ksiądz Ludwik Kiełbasa, który uczył nas 9 lat przyczynił się do kształtowania naszego kapłaństwa. Tutaj zdobyliśmy doświadczenie budowniczego, kiedy pomagaliśmy przy budowie kościoła za czasów ks. proboszcza Jana Lizaka. Na pierwszy rzut oka może nie kojarzyć się to z kapłaństwem, ale przydaje się, kiedy trzeba wyremontować kościół w jednej czy drugiej parafii.

Chodzi tutaj głównie o posługę kapłańską, która kształtowała się właśnie z tymi ludźmi. Tutaj widoczna była pobożność ludowa, nie tylko wśród osób starszych, ale i młodzieży. Pamiętamy litanie śpiewane pod przydrożnymi kapliczkami.

Okres podstawówki i liceum to były piękne czasy. Siedzieliśmy z Józkiem w jednej ławce. Liceum to były trudne czasy komu-

nistyczne, ale ludzie posiadali też duchowość i potrafili nam wiele przekazać.

Można powiedzieć, że razem z Markiem wychowaliśmy się tutaj przy tym kościele. Kiedy trzeba było pomóc w pracach przy budowie, wychodziliśmy w niedzielę rano i wracaliśmy dopiero wieczorem. To tutaj nauczyliśmy się, że ksiądz jest dla ludzi: buduje, pracuje, poświęca się i modli. Taki przykład mieliśmy tutaj w Radłowie i teraz staramy się realizować to w innych parafiach. Pomimo, że jesteśmy teraz w różnych parafiach, tak jak ja na przykład w Beskidzie Niskim a widoki zapierają dech w piersi, z przyjemnością wracam wspomnieniami do biskupickiego klimatu i chętnie tu przyjeżdżam.

Jeśli chodzi o autorytety to w dużej mierze są to księża. Dla nas szczególną postacią jest ksiądz Ludwik Kiełbasa. Zawsze powtarzam, że był zacnym i szanowanym kapłanem. Uczył tutaj w trudnych czasach komunizmu, później na przełomie lat 80. i 90. Wszyscy z okolicznych wiosek i z Radłowa przeszli jego naukę. Była to bardzo wymagająca, ale pobożna szkoła. Śmiało można powiedzieć, że był swego rodzaju „kuźnią powołań”. Wszystkich kapłanów, którzy sprawowali posługę w Radłowie przed nami przygotował właśnie ks. Ludwik.

Myszę, że też tutejsi profesorowie z tej tak zwanej starej przedwojennej szkoły. Niektóre nazwiska pamięta się do dziś. W liceum było bardzo wielu takich starszych nauczycieli np. pani Woźniczkowa, ona wiodła tutaj prym. Przed zajęciami

języka polskiego denerwował się każdy nas z nas. Można powiedzieć, że te lekcje owocowały i teraz nie mamy problemów z mówieniem i pisanem.

Każdy pamięta ważne daty w swoim życiu. Nasze święcenia odbywały się 4 czerwca, czyli w historycznym dniu dla Polski. Rano odbywały się uroczystości święceń, a po południu poszliśmy zagłasować.

Nigdy nie zapominajmy o swojej rodzinnej miejscowości. Tutaj zdobywamy pierwsze doświadczenia, poznajemy swoje pierwsze autorytety, zawieramy pierwsze przyjaźnie. To ona kształtuje nas na całe życie – przekonują księża Marek Krupa i Józef Masłoń.



Ks. proboszcz Jan Lizak podczas odpustowej procesji

(zbm)



W tym roku pamiętamy niezwykle ważne dla wszystkich chrześcijan wydarzenie, kiedy to papież Franciszek uroczystym aktem kanonizacji wyniósł naszego wielkiego rodaka - sługę bożego Jana Pawła II na ołtarze, włączając go tym samym w poczet świętych Kościoła. W tym niezwyklej rangi wydarzeniu miał zaszczyt uczestniczyć ks. Marcin

## Wikariusz na kanonizacji

Minorczyk, ówczesny wikariusz parafii Zabawa. Jak przyznaje, było to dla niego ogromne przeżycie, ze względu na szczególną, osobistą więź łączącą go ze świętym. Towarzyszy on mu bowiem od początku drogi kapłańskiej. Okazją do zagłębienia się w życiorys i nauczanie papieża Polaka była praca magisterska pisana na jego temat - ten sam święty został również patronem święceń kapłańskich rocznika księdza Minorczyka i jak się okazało również jego przyszłej pracy duszpasterskiej. Pełniąc ją w swojej drugiej parafii w Zabawie, przekazywał Dobrą Nowinę dzieciom i młodzieży w szkole, noszącej imię Jana Pawła II. Dzięki temu starał się przybliżyć im postać ich wielkiego patrona, organizując różnorakie akcje, mające na celu zachęcić uczniów do zapoznania się z jego nauczaniem,

choćby przez coroczny konkurs literacki, czy wiedzy o Janie Pawle II.

Zapytany, co najbardziej fascynuje go w świętym Papieżu, wskazuje go jako wzór bezgranicznego oddania się Bogu i drugiemu człowiekowi, co powinno charakteryzować każdego kapłana. Dlatego ufny w opiekę i wstawiennictwo Jana Pawła II, pragnie czerpać z niego przykład i siły na dalsze lata pracy duszpasterskiej.

(red.)



## O wodzie tryskającej z łąk...

Powódź w lipcu 1934 roku najtragiczniej doświadczyła niezamożnych ludzi mieszkających w okolicach górskich rzek. Miejscowość Biskupice Radłowskie również dotknęła ta tragedia. Lipiec roku 1934 był bardziej wilgotny niż zazwyczaj. Ulewy i burze jakie wtedy wystąpiły nie pamiętali nawet najstarsi mieszkańcy wioski.

Stan rzeki Dunajec podnosił się z godziny na godzinę wprawiając mieszkańców w przerażenie. Tak ogromnej ilości wody ziemia nie była w stanie wchłonąć. Osoby pamiętające powódź wspominają o wodzie tryskającej z łąk w formie prawdziwych gejzerów. Cały czas deszcz się wzmacniał, osiągając natężenie nienotowane wcześniej w naszym kraju. Wał znajdujący się w miejscowości Sanoka przerwał, rozlewając wodę po okolicznych wioskach. W Biskupicach pojawiły się pułki wojsk wspomagających mieszkańców. Przerażeni ludzie, nieprzygotowani kompletnie na taką sytuację, emigrowali do okolicznych wiosek, które nie zostały zalane. Najczęściej osiedlali się wraz ze swoim najcenniejszym dobytkiem (jedzenie, bydło) w miejscowości Wał-Ruda (około 3 km od Biskupic Radłowskich), inni znaleźli śmierć pod wodą. Biskupice i Zabawa zostały całkowicie zalane. Odór z mułu, oborników i pól stawał się nie do zniesienia. Woda utrzymywała się długo, po dwóch tygodniach ludzie jednak nie wytrzymali i udali się pod swoje domy, aby ocenić straty, które przyniosła ze sobą powódź. Zostali „okradzeni” przez wielką wodę z kaczek, kur, gęsi oraz spokojnego życia. Woda najbardziej zniszczyła domy na ulicy Bohaterów Września.



Teren wzdłuż drogi do Biskupic Radłowskich po tragicznej powodzi w 1934. Fot. udostępniona przez komendanta Ksawerego Stefańczyka z najstarszej kroniki OSP w Radłowie.

Większość z mieszkań zalana została aż po kominy. Po upływie miesiąca ludzie zabrali się do remontów swoich domów. Osuszanie trwało długo, drewno przyjęło duże ilości wody, co powodowało cuchnący smród pleśni, mułu oraz zgnilizny. Władze lokalne starały się wspomóc mieszkańców poprzez zapewnienie pożywienia. Woda zabrała ze sobą nadzieje na lepsze jutro oraz plony, dzięki którym mieli dostatnie życie. Rozpoczął się ciężki czas dla biskupian. Brak plonów, pracy, a co się z tym wiąże pieniędzy doprowadziły ludzi do głodu. Każdy szukał pracy, aby na nowo rozpocząć życie...

(JS)

Relacje ustne od najstarszych osób pamiętających tamte wydarzenia zebrała studentka z Biskupic R. z ul. Bohaterów Września.

# Wspomnienia Franciszka Kądzieli

*w chwili wybuchu wojny był 10-letnim chłopcem*

## Historia I

Nasz bohater wspomina o wkroczeniu wojsk hitlerowskich na teren naszej rodzinnej miejscowości. Był wówczas na podwórzu (mieszkał na Zakościelu), gdy podeszli do niego niemieccy żołnierze prosząc o wodę w celach porannej toalety. Uważni wojskowi nakazali całej rodzinie spożyć po pół szklanki wody, sprawdzając jednocześnie czy woda nie jest zatruta. Chorą wówczas siostrę pana Franciszka poczęstowali słodyczami. Po tym geście żołnierze opuścili posiadłość rodziny Kądzielów i poszli w stronę rynku. Dla naszego bohatera tak właśnie wyglądał pierwszy dzień okupacji Radłowa.

## Historia II

Będąc któregoś dnia na podwórzu, pan Franciszek dojrzał niemiecki patrol, złożony z dwóch mundurowych oraz jednego cywila. Nieopodal jego domu znajdowało się pole (mieszanka) na którym rosła kukurydza, pszenica itp. Bystre oko pana Kądzieli dostrzegło dwie pary rąk unoszące się do góry, byli to polscy żołnierze. Chwilę później byli już pod obstawą żołnierzy niemieckich idących ulicą Poległych w stronę kościoła. Pan Franciszek udał się wraz z mamą do kościoła w celu zapoznania się z dalszymi wydarzeniami. Niemcy zatrzymali się pod obecnym sklepem papierniczym i zawołali tutejszego proboszcza, by zaczął tłumaczyć ich rozmowę. Niemcy ofiarowali Polakom kawałki ciasta nazywane pieszczotliwie przez naszego bohatera „całuski”. Polscy wojskowi odmówili tłumacząc się zakazem wojskowym oraz tym, że przysmaki mogą być zatrute. Żołnierze Wehrmachtu udowodnili im jednak iż są w błędzie, próbując tych samych ciastek. Polacy poczęstowali się, a jeden z Niemców zaczął pisać coś w swoim notesie. Wręczył im kartkę i puścił ich wolno. Polscy żołnierze udali się ulicą Kolejową i ślad po nich zaginął.

## Historia III

Przeżywszy II wojnę światową (1939-1945), pan Franciszek był naocznym świadkiem wielu okrucieństw Niemców. Pierwszą z nich była egzekucja dwóch zabójców aptekarzewej z Żabna, dokonana przy bramie należącej teraz do pani Drwiłowej. Ciekawski młodzian wraz ze swoim ojcem, widząc niewielki oddział Niemców prowadzący dwójkę zbrodniarzy postanowił dowiedzieć się jak potoczą się ich dalsze losy. Pan Kądziela w czasie egzekucji stał tuż przy starej studni na rynku.

## Historia IV

Pan Franciszek do szkoły chodził z czwórką dzieci pochodzenia żydowskiego. Na jednym ze spacerów niemiecki żołnierz zatrzymał jedną z dziewczynek, nagle odezwały się głosy z tłumu: „To jest Żydówka!” Niemiec

zapytał się o pochodzenie dziewczyny. Ta pokazała mu opaskę z gwiazdą Dawida. Oburzony Niemiec wyrwał ją z rąk dziewczynki i zgniół butem. Opaskę uniósł do góry i rzekł do dziewczyny, iż zabierze ją do Niemiec, do jej matki, a po wojnie zostanie jego żoną. Nakazał, by zgłosiła się do niego jutro, obiecał też, że udadzą się w podróż na Zachód. Zapłakana dziewczyna zaprzysięgła, że matkę kocha i do Niemiec wyjedzie.

*Historie pana Franciszka Kądzieli można byłoby długo opowiadać, ale wybrałem te najciekawsze moim zdaniem i spisałem, są jednym z wielu świadectw tamtego okrutnego czasu.*

Mateusz Maślak

## Stara fotografia



*Na fot. pozuje Józef Sroka - najstarszy brat chrześniaków prezydenta Ignacego Mościckiego Mieczysława Sroki z Woli Radłowskiej i Ignacego Sroki zamieszkałego w Boguchwałowicach. Józef Sroka, syn Anny i Stanisława urodził się w listopadzie 1914 r., w Wał-Rudzie. Służbę wojskową odbywał w jednostce lotnictwa we Lwowie, którą ukończył w kwietniu 1939. W sierpniu tego roku otrzymał kartę mobilizacyjną do 16. Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej. Jako żołnierz brał udział w wojnie obronnej 1939, podczas której zginął 2 września pod Ćwiklicami niedaleko Pszczyny. Zdjęcie i wspomnienie o bratanku chrześniaków przekazał Konrad Rudziński z Wał-Rudy.*

# Dlaczego zostałem partyzantem?

Józef Tracz mieszka w Biskupicach Radłowskich. Mężczyzna skromny, nierzucający się w oczy, o szerokich horyzontach myślowych i chłonnym umyśle. Nigdy nie pchał się w pierwsze rzędy po zaszczyty i pochwały. Czasy partyzantki nie są mu obojętne i obce. On był partyzantem. Wedle skromnej wiedzy autora jest ostatnim żyjącym partyzantem z ugrupowania Józefa Jachimka.

Wspominając ciężkie owe partyzanckie czasy mówi: - Tak to się zaczęło. Mój starszy brat Jan, rocznik 1914, przewodził grupie ludzi przynależnych do okręgu radłowskiego AK. Brat zaproponował mi na początku 1944 roku, gdy miałem iść do służby w Baudienstcie (Służba Budowlana) do Tarnowa, abym zapisał się do organizacji. Powiedział tak: będziesz przysięgał na organizację, na jej działalność i jej będziesz wiernie służył. Masz się wykazywać, gdy już znajdziesz się w Baudienstcie. Masz szkodzić naszemu okupantowi. W jaki sposób? Nasza grupa wykonywała roboty na przetoku (manewrach - przyp. W. K.) na stacji Tarnów. Szkodzić mogliśmy w ten sposób, że do maźnicy wagonu wysypywało się piasek, powodując podczas jazdy zatarcie. Nieraz widziało się jak jechały pociągi, a z maźnicy wydobywał się ogień. Świadczyło to o tym, że czyjaś ręka wykonała dobrą robotę. Robiło się różne rzeczy, żeby szkodzić Niemcom, ale tak, aby nie zostać wykrytym. Wszystko miało być działaniem niejawnym. Konsekwencje, gdyby kogoś wykryto, były straszliwe, rozstrzelanie bez sądu.

Przysięgę do AK składałem w pobliżu słupa granicznego w Biskupicach Radłowskich. Tam droga do Zabawy skręca pod kątem 90 stopni, na prawo jest tzw. Boża Męka. To tam złożyłem przysięgę na wierność ojczyźnie. Był to początek roku 1944. Było wtedy zimno. Padał śnieg z deszczem. Drugiej przysięgi, kiedy wstępowałem do oddziału partyzanckiego, nie składałem, ta pierwsza była nadal wiążąca i zobowiązująca do wierności ojczyźnie.

Jak to się stało, że zostałem partyzantem? Jak wiemy rozkazem generała Okulickiego w styczniu 1945 r. organizacja AK została rozwiązana. Zaś w marcu 1945 r. tzw. władza ludowa ogłosiła asenterunek (z austr. Assentierung - przymusowy pobór rekruta - przyp. W. K.) do wojska w Brzesku. Wtedy aresztowano mojego brata. Zrobili to sami, można powiedzieć koledzy należący do innych organizacji, jak choćby AL. Moi sąsiedzi byli w milicji w Brzesku. Jak brata aresztowano, po miesiącu powiedziałem jednemu z milicjantów, że jak go nie wypuszczą, to się z nimi odpowiednio policzę. Matka jednego z nich była z Traczów, on zaaranżował bratu ucieczkę. Mówi tak do brata: Janek weź i uciekaj, a ja będę strzelał, ale tak, aby cię nie trafić. Jak powiedział tak zrobił. Miał przez to później wiele nieprzyjemności, bo posądzili go o znowę z bratem. Musiał ukrywać się. Nasza rodzina była mu bardzo wdzięczna, za to co zrobił. Brat podjął ucieczkę na Bielczę. Było zimno. Cały był spocony. Musiał sforsować Uszwięc, by dobiec do



Fotografia bohatera opowieści – Józefa Tracza z lat 60-tych 20. wieku.

kolegi, który mieszkał w pobliżu rzeki. On był z Bielczy. Należał do AK. Udało mu się szczęśliwie u niego schronić przed pościgiem. Następnej nocy przedostał się do bliskiej rodziny w Łegu Tarnowskim. Wszystko to, co działo się wokół mnie i brata, skłoniło mnie, że zdecydowałem się zejść do konspiracji, do organizacji WiN<sup>1</sup> (organizacja ta była kolejnym etapem w działalności poakowskiego podziemia - przyp. W. K.)

Uważałem, że nowy ustrój jest wrogi wobec narodu. Należy z nim walczyć. Taki był powód mojej przynależności do organizacji. W tym samym czasie do organizacji wstąpił mój młodszy o dwa lata kolega Staszek Kogut. Obaj postanowiliśmy skontaktować się z ludźmi, którzy już byli „spaleni”. Władza ogłosiła amnestię i wielu „wrogów ludu” się ujawniło, ale po amnestii zostali aresztowani i trafili za kraty. Taka była sprawiedliwość. Dużo z powrotem wróciło do lasu. My poszliśmy także, by zacząć robić wiele złych rzeczy dla władzy komunistycznej. Pierwszym moim dowódcą był Władek Pudełek, później Jachimek. I nie było tak, że miał ludzi w terenie. Kto tak mówi to bluźni. Miał tyle ludzi, co było przy nim.

W oddziale podlegało się pod restrykcję przepisów, które były nam postawione. Jeśli je przekroczysz, to zostaniesz ukarany. Nie wolno było samemu działać na własną rękę. Był wojskowy tryb i rygor. Dziwię się, żeśmy to wszystko przeżyli. Życie w oddziale to była jedna wielka niewiadoma. Każda godzina, każda minuta była zagrożeniem. Każdy z nas zdawał sobie sprawę, że jeżeli przyjdą ubowcy, to nas wybiją.

Wiadomo było, że przyjadą nie jednym samochodem, tylko kilkoma autami. Nas była garstka. Co najgorsze - nie było za co kupić broni, a nam wciąż likwidowano będące w naszym posiadaniu zapasy. Donoszono o takowych władzy. Jak przyszedłem do oddziału, był w nim już Piekiełniak<sup>2</sup> (wtyczka UB - przyp. W.

<sup>1</sup> (...) we wrześniu 1945 roku doprowadziła do powstania tajnej organizacji Wolność i Niezawisłość (WiN), tylko nazwą różniącą się od Armii Krajowej. (...) WiN był skierowany przeciwko rosnącej władzy nowego marionetkowego reżimu, a przez wrogów szybko został umieszczony na czarnej liście jako „reakcyjny” i „antysowiecki”. WiN miał chronić grupy ludzi i jednostki oddane ideałom demokracji i patriotyzmu. Tym razem jednak odmówiono im wszelkiej pomocy z zewnątrz. Zachodnie mocarstwa, które niegdyś pomagały Armii Krajowej i zachęcały ją do czynu, teraz nie miały ochoty wspierać WiN-u - nawet słownie. A umęczone wojną społeczeństwo oplakujące miliony poległych nie miało serca do dalszych zmagania. Efektem była samotnie prowadzona walka niewielkich izolowanych komórek i zbrojnych grup, które stawały naprzeciw połączonych sił NKWD, KBW i UB, w bardzo nierównym starciu (...). Norman Davies, *Powstanie '44* Kraków 2012, str. 654.

<sup>2</sup> (...) Piekiełniak (...) Urodzony w Lichwinie (7 IX 1912), członek PPR, został oddelegowany do Radłowa na funkcję komendanta posterunku MO. Tam miał bazę oddziału WiN-u, z którym UB miał poważny kłopot. (...) I otóż 20 października 1947 roku por. Andrzej Gajewski - szef Wydziału Personalnego KW MO informował Wydział Specjalny tejże komendy, że we wrześniu Stefan Piekiełniak zdezerterował. Rozesłano listy gończe, ale dezertera nie ujęto. Zamelinował się w radłowskich lasach. Z zeznań

K.). Tak on mi się nie podobał. Gdziekolwiek szliśmy, były akcje, to on nie poszedł nigdzie. Gadałem Józkowi o swoich obawach. Pytałem się: Wierzysz mu? Dlaczego nie... Józek był taki na wszystko wyczulony. Tu jednak w tym wypadku to wyczucie go zawiodło. Widoczne gołym okiem było, że Piekelnik się nie udziela.

Jedną z kwater mieliśmy w Łegu Tarnowskim, drugą zaś na Wał-Rudzie. Często jednak na dużym mrozie nocowaliśmy w kopkach siana, spaliliśmy w lesie. Wydarło się w kopce dziurę i tam się spało. Różnie było. Było bardzo niebezpiecznie. Podziwiałem Jachimka, że był taki opanowany, pomimo zagrożenia na każdym prawie kroku. To było straszne. Nikt teraz nie może sobie wyobrazić, jak było, musiałby wejść w takie jak nasze położenie. Jachimek był osaczany. Był ścigany jak jakieś niebezpieczne zwierzę. W każdej chwili mógł być zastrzelony. My również narażaliśmy się. Było niebezpiecznie, ale wytrwaliśmy. Zawsze byliśmy nasyceni pogodą ducha. Jedno nie ulega dyskusji, Jachimek nie znosił sprzeciwu. Jak powiedział, tak miało być. Ale żeby coś postawić kategorycznie na ostrzu noża, to nie. Konsultował się z nami.

Jak byliśmy na Wał-Rudzie, kolega poszedł do Woli Radłowskiej do rodziny w odwiedzinach. Był to Kogut Staszek. Po pewnym czasie Jachimek mówi do mnie: Józku, ja się boję, że on może nas zdradzić. Ja mu odpowiadam: daję słowo i gwarantuję za niego, że nas nie zdradzi. Znam go od dziecka. Nie bój się... No, chyba żeby sam wpadł w zasadzkę, ale przecież słyszeliśmy jakieś strzały. Nie bój się. Chłopak wróci i nie zdradzi. Odpowiedział: no, to ci wierzę...

Trudno jest spotkać takiego dowódcę, jakim był Jachimek. Tyle ludzkiego zrozumienia. Wszyscy byliśmy uwięzieni, jak to się mówi, na jednej linie. Staliśmy nad przepaścią. Józek Jachimek jako człowiek i dowódca był w porządku. Miał on dar przewidywania. Zginąłby dużo wcześniej, gdyby nie miał takiej wyjątkowej osobowości. Ale to co się stało w Zdarcu, że tego nie przewidział, to ja nie wiem. Powiem coś osobistego i zadam pytanie: czy Jachimek zrobił coś dla siebie? Co on zyskał? Jeśli czytam różne artykuły o nim, to zapytałbym się niejednego tam z Radłowa, czy macie pojęcie co ten człowiek stracił. W więzieniu syn, jeszcze dziecko, żona torturowana na UB, to samo robią z jego siostrą. On ucieka. Jest człowiekiem, na którego się poluje. W każdej sekundzie życia jest zagrożony śmiercią. Co zyskałby, gdyby nie miał idei? Niech ktoś mi na te pytania odpowie. Nie był złodziejem. Nie było tak, że pójdziemy i komuś weźmiemy pieniądze. To nie jest prawda. Tak gadają ludzie, którzy całe życie całowali klamki komunistom. Prawda jest taka, kiedy miałem przyjść do oddziału, Jachimek powiedział: jak masz parę groszy to je przynieś, bo nie mamy nic. Przynieś, bo nie ma za co kupić naboju.

Dowódcy mieli automaty. Piekelnik miał czeski automat, z którym uciekł z oddziału, a my mieliśmy tylko broń krótką. Magazyny co chwilę były likwidowane. Wszędzie była zdrada. Więc co Jachimek z tego miał? Należy mu się tablica upamiętniająca jego osobę, że w Radłowie był taki odważny, ideowy człowiek. Nadal słyszy się stwierdzenie: a co taki Jachimek! To jest zawiść.

Józefa Padło wynika, że w listopadzie 1947 roku do Jachimka dołączył się policjant z Radłowa, który po tym już cały czas był z bandą. (...) Zatem dezercja Piekelnika była oddelegowaniem do bandyckiego oddziału. Niby dezertor 11 listopada 1958 roku zeznał, że polecenie wstąpienia do bandy Jachimka otrzymał od kierownika KW MO w ramach planów likwidacji oddziału (...). Jerzy S. Łątka, Osełka masła, Kraków 2014, s. 89, 90.



Osamotniony dom Antoniego Kosmana przy ul. Bohaterów Września, w którym przed laty funkcjonował sklep i tzw. wyszynk. Fot. W. Kurtyka, 2014.

Jego oponenti nie wiedzą, albo nie chcą tego wiedzieć, że on nie chciał dla siebie. Czy on to robił dla zysku? Nie było czegoś takiego. Nie miał łatwego życia, to pewne.

Opowiem pewne zdarzenie. Szliśmy do Biadolin, weszliśmy do jakiegoś domu i Jachimek kazał ugotować jakieś kobiecie obiad. Obiad, to za dużo powiedziane. Niby obiad. Był wieczór. Kobieta ugotowała pęczaku. Okrasiała go skwarkami słoniny. Zjedliśmy z apetytem. Jachimek do owej kobiety mówi: paniusiu, ile się należy? Nic nie chcę – odpowiedziała kobiecina - co miałam, to dałam. Dziękujemy bardzo, chcieliśmy zapłacić - odrzekł Jachimek. Takim człowiekiem był Jachimek. Miał ode mnie te parę złotych i chciał nimi płacić. Tak było ciężko żyć w oddziale. Czy on poszukiwał tej biedy? Czegoś wytwornego? Czego szukał? Nie kradł. Drugiego takiego porządnego człowieka trudno było wtedy spotkać. Czy on zrobił komuś coś złego? Mówili: A to zrobiła grupa Jachimka. Nie było żadnych grup Jachimka. Powtarzam: nie było żadnych grup Jachimka. Byli tylko ci, co z nim przebywali.

Dziwię się ludziom z Radłowa, że są tak uprzedzeni do Jachimka. Przecież i sąd stwierdził, że walczył przeciwko komunie. Nie był złodziejem, zbrodniarzem. Niech sobie wyobrażą taką sytuację, jaką miał Jachimek. Wczują się w jego położenie. Rodzina uwięziona. Wszystko się rozleciało. Grozi mu śmierć. Jaką cenę on zapłacił za bycie partyzantem? Za co go winić? Za to, że w sklepie wziął coś, jakieś pieniądze na jedzenie. Za to? Ileż by było więcej spółdzielni produkcyjnych, gdyby nie organizacja. Wszystko było likwidowane. To samo można powiedzieć, o ile więcej ludzie by wycierpieli od ormowców. Ormowcy panicznie bali się Jachimka. Był on dla nich straszakiem, przed którym czuli respekt.

Jeden taki starszy człowiek przyszedł pewnego razu do mnie i mówi: Wiesz co? Jo jak słyszę słowo „Jochymek”, to się cały trzęsę ze strachu... Ale przecież nigdy nie było tak, żeby Jachimek coś zrobił komuś bez powodu. Zaznaczam, że był taki wypadek: był syn w UB, ojciec donosił. To były sprawy, że należało z nim poważnie porozmawiać. Prawdopodobnie dostał wówczas ileś tam kijów na opamiętanie, a parę złotych, które miał, to im musiał dać.

Mam taką znajomą, która chodziła ze mną do szkoły, do jednej klasy. Powiedziała do mnie tak: wszyscy ci, co byli w lesie, byli złodziejami. Skąd u niej taka krytyczna ocena partyzantów? Nikt jej przecież nie okradł. Złego nie uczynił. Jachimek nie miał

pieniędzy i jeśli nie wziął czegoś ze sklepu, to nie miał co jeść. Jakby wciąż kogoś nachodził i prosił o jedzenie, to raz czy drugi może i by dostał, ale za trzecim razem usłyszałby: chłopcy! Nie dam wam jeść, bo sam nie mam.

Gdy byłem w sądzie, to było dawno, mówi mi sędzina: a w Niedomicach wziął pieniądze, co były na wypłatę. Ja jej odpowiadam: wziął pieniądze, bo z czegoś musiał żyć. Z czego organizacja miała się utrzymać i opłacać? Sędzina dalej nie odpuszcza: ale to były pieniądze dla robotników. Mówię jej: natychmiast pojechali i wzięli z banku potrzebną sumę. To było tak, jakby Jachimiek wziął pieniądze z banku. Robotnicy wypłatę dostali.

W oddziale zdarzały się różne incydenty. Razu jednego poszliśmy do takiego jednego co sypał. Józek mówi: donosi, to trzeba go zlikwidować, no bo jak inaczej. Wskoczyliśmy do jego domu z Mietkiem Pudełkiem, a on wyczuł sprawę i uciekł drugimi drzwiami. Wylecieliśmy na zewnątrz i pytamy się Jachimka: co z nim? Toście go nie zatrzymali? Odrzekł: a niech sobie leci, daleko nie ucieknie. I faktycznie, znalazłem go po chwili w ustępie. Dałem mu buty, jakiś przyodziewek, bo był mróz z dwadzieścia stopni. Nie zastrzeliliśmy go. Dlaczego? Ano zobaczyliśmy troje zapłakanych dzieci w łóżku. Taki drobiazg. Mówię: Józek! żebyś nie zrobił jakiegoś głupstwa. Popatrz na te dzieci. Nie zastrzelisz im ojca. Jachimiek tak mi odpowiedział: widzisz, gdyby Władek Pudełek wtedy zgodził się, aby zastrzelić tego leśniczego, to by nie zginął. My się litujemy, a później sami ginimy. No, ale przecież widzę, co się tu dzieje, to tylko z nim pogadam. Pogadał i poszliśmy. Dużo rzeczy ów chłop mu naopowiadał. Takich przydatnych. Nie było tak, żeby przyjść i od razu kogoś zastrzelić. Taka jest prawda.

Jeśli chodzi o sprawę Romana Horodyńskiego. Znałem go niezbyt blisko, ale znałem. Nie był dużym człowiekiem, ale taki zbudowany. Młody chłopak. O co chodziło? Sprzeciwił się zasadom organizacyjnym. Zaczął na swoją rękę dużo robić. A tu jak w AK, tak i w oddziale nie wolno było nic na swoją rękę robić. Pomimo upomnienia raz, drugi, czy trzeci - nic nie skutkowało. Nie zmieniał się. Wzięli więc i na nim wykonali wyrok. Kto to zrobił trudno mi jest powiedzieć. Mój bardzo dobry kolega z Borzęcina, przeżyliśmy w oddziale, powiedział mi, że zrobił to jakiś facet z Jagniówki. Mówił: pokażę ci go, jak będziemy w Jagniówce. Drudzy mówili, że zrobił to Jachimiek z Pudełkiem. Nie wiem. Może i tak było. Nie gadaliśmy na ten temat. W to, że Horodyński miałby współpracować z UB, ja nie wierzę. Zginął, bo się wylał z przepisów i rozkazów WiN-u, naszej organizacji. Działał samodzielnie i to z korzyścią dla siebie, a to było niedopuszczalne. Musiał w czymś dużym przewinić, że koledzy go zastrzelili. Nie rozmawiałem ani z Władkiem Pudełkiem, ani z Jachimkiem na ten temat, bo nie wypadało. Mógłbym przecież usłyszeć: a co cię to tak bardzo interesuje. To była i jest tragedia i dla rodziny, i dla jego znajomych.

Zabicie Mieczysława Tracza? To było końcem 1948 roku, ja już siedziałem w więzieniu, więc mało wiem na ten temat. W akcji mógł uczestniczyć oprócz Jachimka także Sikora i Mietek Pudełek. Ten dom, co był sklep, jeszcze istnieje. Kosman Antoni sklepikarz opowiadał, co się tam wydarzyło. Jak go potem UB przez tydzień czasu maglowało. Com się zbolał, chłopcy! – rzekł mi pewnego razu Kosman. Ty wiesz, całe siedem dni mnie przesłuchiwali. Ja mu odpowiedziałem, że siedziałem na UB przez trzy miesiące.

Nie godoj! Tyle siedziałeś? Ano tyle. Nie chce godać z tobą więcej - odrzekł i poszedł sobie. Kosman bronił się jak mógł. Mówił na UB, że Tracz był jego przyjacielem. Donosił mu wiele rzeczy. Przestrzegał przed kontrolą. Za te przysługi zawsze dostał od sklepikarza jakiego kielicha. Wtedy ubowcy Kosmanowi uwierzyli. Wyrok na Mieczysławie Traczu wykonał Jachimiek blisko starego domu Staszka Ziejki zwanego Barabosikiem.

Co się tyczy zdrady Janickiej? Kiedy bywaliśmy u niej, padało zazwyczaj pytanie: Ciociu, w porządku wszystko? W porządku - odpowiadała. Ja osobiście nie wierzę, że Janicka zdradziła. Ona była za święta, żeby to zrobić. Była uczciwą kobietą. Przecież ona po całym zdarzeniu poszła rano do kościoła, by przystąpić do komunii. Ksiądz Sitko jej jednak komunii nie dał. Była katoliczką. Jakby takie straszne rzeczy zrobiła, gdyby wiedziała, że przez nią wymordowano tyle ludzi, to by do komunii nie poszła. Przypuszczam, że ubowcy przyszli do niej z pewną propozycją. Wykorzystali sytuację, że partyzanci do niej przychodzą. Ją samą też wykorzystali. Po całym zdarzeniu wyjechała na ziemie zachodnie i tam żyła.

O przecuciu Jachimka niechaj zaświadczy jeszcze jedna historia. Jesteśmy pewnego razu w lesie radłowskim. Jachimiek nagle mówi: uciekajmy stąd. Coś mnie niepokoi. Usunęliśmy się do zagajnika. Nagle patrzymy, a tam z daleka cały szereg wojska KBW idzie. Była oblawa. Gdyby nie jego reakcja, to byśmy wpadli. Innym razem idziemy na kwaterę do Łęgu Tarnowskiego. Mamy przejść przez kładkę nad rzeczką. Jachimiek mówi: nie przechodzimy. Zaczekajmy. Coś mnie niepokoi. Ja się pytam: czemu nie możemy iść? Jachimiek odpowiada mi: nigdzie nam się nie spieszy. Zaczekajmy... To było koło pierwszej, drugiej godziny w nocy. Dowódca przeciągał nasze przejście w czasie. Patrzcie – szepce do nas, a tu spod kładki wychodzi kilkunastu ubeków w drelichach. Gdyby nie Jachimka przecucie, to by nas wszystkich wystrzelali jak kaczki.

Jeśli chodzi o Tadeusza Ziejkę, ja nie słyszałem, żeby był w oddziale. Nigdy go nie widziałem. I nikt w oddziale o nim nie gadał. Że mógł mieć aparat fotograficzny i robić zdjęcia, tego nie można wykluczyć. Mógł się z ludźmi z oddziału spotykać w lesie i zdjęcia robić. Tak mogło być. Wiem, że się ukrywał. W „Radle” był artykuł i było napisane, że on był ostatnim partyzantem. Ze mną jednak nikt z autorów tego tekstu się nie skontaktował. Myślę, że to działanie było celowe, a wiązało się to z historią całej radłowskiej partyzantki. Ja to tak oceniam. Czy czuję się, że jestem ostatnim partyzantem z tego rejonu? Wiadomym jest, że Staszek Kogut nie żyje. Żyje tylko ja, więc wszystko jest wiadome. Więcej nic nie powiem na ten drażliwy temat.

Niejednokrotnie zastanawiałem się, dlaczego wciąż mówi się, że dowódcą oddziału przez cały czas był Jachimiek. To nie jest prawda. Do czasu tragicznej śmierci Władysława Pudełka „Zbroi”, który zginął 24 listopada 1947 roku koło ziemianki oddziału w lasach radłowskich, osłaniając ucieczkę pozostałych członków grupy, to Władek rządził w oddziale. Zdradził go leśniczy. Dopiero po jego śmierci władzę objął Jachimiek. Gdy byli razem, panowała między nimi zgoda. Zgadzałi się ze sobą. Nie było między nimi różnicy zdań. Razem decydowali, kombinowali, jeśli chodzi o ten czas, kiedy wspólnie prowadzili oddział.

Władek Pudełek był człowiekiem bardzo inteligentnym jak na człowieka z Borzęcina, nie ubliżając borzęcanom. Był ułożony.



Dał się lubić. To tyczy się również jego brata Mieczysława. Wysoki, elegancki, przystojny i inteligentny. Wyglądał na człowieka pańskiego pochodzenia. Ja go podziwiałem. Skąd w tamtych czasach wyrósł i wychował się w Borzęcinie tak ułożony i grzeczny chłopak?

Czasem do oddziału przyjeżdżał Tosiek Trzepla, mówiliśmy na niego „Krakus”. Był to bardzo fajny gość. Nieraz był z nami na kwaterze, chodził z nami na akcje. Czy przywoził jakieś pieniądze dla oddziału, tego nie wiem. Był solidnym człowiekiem. O pieniądze nie pytałem się ani Władka Pudelka, który był skarbnikiem, ani Józka Jachimka. Później już w oddziale Trzepli nie widziałem.

W oddziale nie byłem cały czas. Spotykaliśmy się, gdy była potrzeba. Członkowie oddziału wiedzieli gdzie mieszkamy, którą drogą do nas niepostrzeżenie dojść. Mielśmy umówione miejsca spotkań. Na stałe do oddziału poszliśmy z kolegą zaraz po śmierci Pudelka. Byliśmy tam parę miesięcy, do czasu, gdy postanowiliśmy odejść. Ja odszedłem i Kogut też odszedł. Umówiliśmy się na spotkanie koło Zakliczyna. Tam miałem rodzinę, i tam mnie aresztowano 25 marca 1948 roku. Był donos. Byli niestety tacy, co donosili. Po wyroku w więzieniu przesiedziałem siedem lat bez trzech miesięcy. Byłem sądzony za przynależność do organizacji WiN, za broń. Za wszystko. Skazano mnie na 35 lat za te czyny. Jednak łączna kara wyniosła 10 lat. Dwa razy mnie amnestia nie objęła, ze względu na to, że miałem artykuł: „szczególnie niebezpieczny w okresie odbudowy państwa”. Brat mówił mi, że jeździli za tym, żeby mi wyrok złagodzono, co po pewnym czasie skutkowało.

Siedziałem 3 miesiące na UB w Tarnowie. Mogło to być po półtora miesiąca aresztu, nareszcie mnie biorą. Wepchnęli mnie do samochodu i wiozą do więzienia. Stój tutaj, będziesz miał konfrontację, słyszysz. Patrzę się, a tu wchodzi Trzepla, zmizerowany bardzo. Popatrzyliśmy na siebie. I nic. On mówi, że mnie nie zna. Ja mówię, że pierwszy raz widzę tego człowieka. Gdybym się przyznał do znajomości z Trzeplą, nie byłoby ze mną za wesoło. Później gdzieś w czerwcu 1948 roku miałem rozprawę. Gdy mnie po rozprawie przewieziono do więzienia, podobno słyszano wystrzał. Mówili, że „Krakus” został zastrzelony. Ja gdzieś wyczytałem, że Trzepla został rozstrzelany w Krakowie na Montelupich<sup>3</sup>.

Był jeszcze jeden z Radłowa, z oddziału „Zbroi” o nazwisku Kmiecik. Też został zastrzelony w więzieniu w Tarnowie. Były dwa strzały w przeciągu kilku dni. Gadano, że Kmiecika zastrzelono. Poczta pantoflowa w więzieniu o tym fakcie głośno rozprawiała<sup>4</sup>.

3 Filip Musiał, *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946-1955* Kraków 2005, str. 265. : Antoni Trzepla s. Jana i Marii, ur. 3 VI 1910 r. w Krakowie. Data wyroku 20 III 1948 r. Stracony 16 VI 1948 r. w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Skład sędziowski – Ludwik Kiełtyka- przewodniczący, ławnicy: Leon Piesik, Bronisław Turopolski. Zarzut: „partyzant oddziału niepodległościowego dowodzonego przez Władysława Pudelkę „Zbroję”, a następnie Józefa Jachimka „Stalina”. Nazwiska dowódcy plutonu egzekucyjnego nie ustalono; Maria Żychowska, *Represje komunistyczne w Tarnowskim 1946-1956*, Kraków 2013, s. 146: „W 1946 roku zabroniono wstępu kapłanom do więzienia. Wyjątkowo pozwolono na obecność ks. Leopolda Rachwała przy wykonywaniu kary śmierci na działaczu WiN, Antonim Trzepli ps. „Krakus”, 20 marca 1948 r.”(!).

4 Poczta pantoflowa w tym wypadku nie myliła się. Faktycznie Jan Kmiecik, ur. 12 VII 1921 r. w Radogoszczy, syn Wojciecha, sygn. sprawy Sr 102/48, data wyroku 19 II 1948, stracony 12 V 1948 o godz. 14.30. Zarzut: „żołnierz oddziału niepodległościowego dowodzonego przez Władysława Pudelkę „Zbroję”, później Józefa Jachimka „Stalina”. Stracony w Tarnowie 12 V

Jak się żyło za kratami? Przez rok czasu byłem w Tarnowie na Konarskiego. Tam były jeszcze znośne warunki. Było to więzienie śledczo-karne. Kiedy mnie przewieziono do Goleniowa pod Szczecin, ci co byli w Oświęcimiu mówili, że lepiej mieli w obozie. Tam zachorowałem poważnie. Jak pamiętam byłem tak chory, że nie mogłem utrzymać się na nogach. Poszedłem do niby lekarza, a był nim Ukrainiec. Zapisał na karcie, że mi nic nie jest. Takiego, kto miał taki zapis, ładowano od razu do ciemnicy, do wody po kostki. Miałem za karę stać w tej ciemnicy 24 godziny. Myślę sobie, że tak stać nie dam rady. Za słaby jestem. Zaczęłem tłuc w drzwi, wołać, żeby mnie wypuścili, zaprowadzili do prawdziwego lekarza. Wypuszczono mnie. Zaprowadzono do lekarza, któremu powiedziałem, że strasznie boli mnie głowa. Tego czy mnie boli, czy nie, nikt nie mógł sprawdzić. Lekarz powiedział do oddziałowego, że może mnie faktycznie boli głowa. Przekreślił wcześniejszą postawioną diagnozę i wtedy dali mnie do celi. Inaczej bym się wykończył na amen. W tym więzieniu były straszne warunki. Byłem tam dwa lata. Z Goleniowa przewieziono mnie do Wiśnicza koło Bochni. Tutaj warunki były o niebo lepsze. Pracowałem w rymarni. Naczelnikiem więzienia był gość, którego Jachimek postrzelił w nogę. Teraz powłóczył tą nogą. Powiedział, że nie będzie się mścił za Jachimka, i słowa dotrzymał. Jak się jakiego grosza zarobiło, to na wypiskę można było kupić choćby kaszanki. Dało się żyć. Nie było tak źle.

Z Wiśnicza przewieziono mnie do kopalni Brzeszcze - Jawiszowice. Tam byłem pół roku, do czasu aż mnie cofnęli, bo amnestia mnie nie objęła. Znowu znalazłem się we Wiśniczu, nie pamiętam jednak jak tam długo byłem. Później zawieziono mnie do obozu pracy pod Wrocław do miejscowości Jelcz. Stamtąd wyszedłem na wolność 24 listopada 1954 roku.

Jak mnie traktowała władza ludowa potem? Jak pariasa. Jak zdałem egzamin na motor, to prawo jazdy mi dali. Gdy zdałem na ciągnik, to miałem straszne kłopoty, by go dostać. Musiałem pisać różne pisma, że gospodaruję, gmina musiała wystawiać różne zaświadczenia, dopiero wtedy prawo jazdy dali. To samo było z prawem jazdy na samochód. Egzamin zdałem w 1982 roku. Prawa jazdy nie chcieli mi wydać, bo byłem karany i jestem wrogiem socjalizmu. Kiedy się pytałem, dlaczego tak robią, usłyszałem, że takim ludziom praw jazdy się nie wydaje.

Na koniec chciałbym rzec coś o braciach Kryziach, Franciszku i Tadeuszu z Woli Radłowskiej. Bracia Kryziowie od czasu zabicia Zbyszka Masły w Radłowie odeszli z oddziału. Powiedzieli Jachimkowi, że już nie chcą być w organizacji. Wiedzieli, jak bardzo jest niebezpiecznie. Ja wyszedłem z więzienia, a oni nadal się ukrywali. Trwało to 10 lat. Aresztowani zostali gdzieś w 1958 roku.

Mój kolega Staszek Kogut ukrywał się dwa lata w stodole. W takim „bunkrze” w słomie. Matka nosiła mu obiady w wiklinowym koszyczku na boisko. Po dwóch latach nie mógł tak dalej żyć. Nerwowo się kończył. Kiedy odchodziliśmy z oddziału, każdy ze sobą wziął broń. On miał pistolet Vis. Kiedy Staszek zaczął tę broń składać, ojciec się przestraszył, że może zacząć z niej strzelać i poszedł na milicję. Od razu przyszła milicja z biskupickimi ormowcami. Gdzie mieszkał Staszek Kogut był dom połączony

1948 r. Dowódca plutonu egzekucyjnego Henryk Michalik: Filip Musiał, *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946-1955*, Kraków 2005, str. 136-137.

ze stajnią. Staszek poszedł do stajni i pojawił się z widłami. Komendanta milicji, który szedł do niego, poczęstował widłami, koło ramienia. Wtedy komendant strzelił do niego. Dwie kule. Postrzał nie zamroczył go, ale rana krwawiła. Staszek zaczął uciekać. Najpierw Zagumniem na wał, ale zaraz wrócił do wsi. Doleciał do domu Łatów, a tam ociosywano drzewo siekierami. Chciał wyrwać komuś toporek, ale się przewrócił. Wtedy dopadli go ormowcy z kamieniami i gdyby nie obroniła go milicja, to by go chyba ukamienowali. To byli swoi ludzie. Koledzy...

Historię poznaje się nie tylko z książek, ale także od świadków historii. Takim świadkiem jest niewątpliwie pan Józef Tracz. Przeżył wiele: partyzantkę, potem więzienie, represje i upokorzenie. Nowa władza z nadania sowieckiego była dla niego nie do zaakceptowania. Była terrorem. Mordowano z zimną krwią tych, co sprzeciwiali się władzy przyniesionej na bagnietach ze wschodu. Kiedy słucha się jego osobistych wspomnień, odnosi się wrażenie, że to co przeżył ma wymiar ponadczasowy. Jest świadectwem bezprawia i arogancji władzy.

Osobiste powojenne przeżycia Józefa Tracza dają wiele do myślenia. Młodym ludziom niechaj będą przestrogą i nauką, że dla dobra ojczyzny można wiele wycierpieć, kiedy widzi się małe światełko w tunelu, które daje nadzieję, że kiedyś

będzie lepiej. Bezpieczniej. Nastaną czasy prawa. W to wierzył Józef Tracz, ostatni żyjący żołnierz Józefa Jachimka.

Pamięć zbiorowa różnie ocenia poczynania lokalnej partyzantki, w tym działalność Józefa Jachimka. Podejmowane przez partyzantów działania niejednokrotnie były sprzeczne z zasadami dekalogu. Okupacja zdemoralizowała społeczeństwo. Zapodziała się gdzieś moralność, wrażliwość i miłosierdzie. Zaś liczy się zaczęła noszona na ramieniu broń. Kto ją posiadał mógł się poczuć panem życia i śmierci.

Sądzę, że tak właśnie rozumowali i partyzanci. Bohaterstwo tuż po wojnie staniało. Byli też kapusie. Rozliczanie z przeszłością częstokroć odsłania nadal niezabliźnione rany. Odsłania chlubne, ale także bolesne karty partyzantki. Powojenna przeszłość nadal szczyrzy zęby.

Powinniśmy zadać sobie pytania: czy należy dać się zasklepić bliznom na ciele i umyśle u tych wszystkich, którzy zostali w jakiś sposób okaleczeni przez partyzantów, jak również przez aparat przemocy państwa? Czy należy rozdrapywać moralne rany, które dosięgły lokalne społeczeństwo, gdzie prym wiodła partyzantka? Uważam, że należy przebaczyć, ale nie zapomnieć.

Władysław Kurtyka  
Wierchosławice

## Ciekawostki historyczne

„Wielka Droga” - trakt biegnący z Przybysławic do miejsca w Zdrochcu, gdzie stoi kościół. Jest to początek tzw. drogi szosowanej, która miała połączyć Przybysławice z Wojniczem położonym około 15 km od Radłowa, przy szosie Tarnów- Kraków. Obie te miejscowości w końcu XIX wieku były własnością Dębskiego - znaczącej osoby w Sejmie Galicyjskim we Lwowie, który chciał je połączyć utwardzoną żwirem drogą. Miała ona bieć obok Zdrochca przez Kępę, Radłów i Wierchosławice. W tym czasie utwardzonych żwirem dróg w tych okolicach jeszcze nie było, więc koni nie kuto i nie opasywano kół od wozów żelaznymi obręczami. Jednak wybudowano tylko ten odcinek, bowiem okoliczni chłopci w obawie, że taki gościniec pociągnie za sobą konieczność poniesienia dużych wydatków, udali się do jego matki z prośbą o wpłynięcie na syna, aby zaniechano budowy drogi i ona chłopów poparła.

\*

Między Biskupicami Radłowskimi, a Zabawą znajduje się grupa domów o nazwie Kępa. Powstała ona przypuszczalnie w XVII wieku i nosiła miano Kępy Zdrocheckiej - przynależącej do Zdrochca. Od kilku lat przynależy do Zabawy jako Kępa (bez Zdrocheckiej).

\*

Między Biskupicami Radłowskimi, a Głowem istniała (przypuszczalnie od XII w. do połowy XVI w.) wieś Kargów, która od początku istnienia była własnością Klasztoru Benedyktynów w Tyńcu koło Krakowa. Ostatnia o niej wzmianka - w spisie inwentarza - pochodzi z 1531 roku, a w następnym - z 1581 roku - już nie występuje. Brak jest informacji co do przyczyny jej zaniknięcia, ale najprawdopodobniej była nią powódź, która ją mogła zniszczyć.

\*

Stawy rybne. Budowa tych stawów świadczy o tym, iż gospodarka rybna w XV wieku w rejonie Radłowa mia-

ła duże znaczenie i stała na wysokim poziomie. Gospodarkę rybną prowadzono też na Dunajcu i w jeziorkach, które do dziś zanikły. Nieco później powstało jeszcze pięć stawów w sąsiedztwie Woli Radłowskiej: trzy na Kisielinie - Borowy, Rudny i Grobelny i dwa wzdłuż Woli Radłowskiej: Ślepowron i Żabieniec. Jednak na przełomie XVIII i XIX wieku zanikły, gdy klucz radłowski przestał istnieć. Te zaś stawy, powstały z woli i według pomysłu ówczesnego biskupa krakowskiego Zbigniewa Olesińskiego przed 1455 rokiem, w którym zmarł: największy Staw Błotnica, Staw Okuniska, Staw Stradomski, Staw Wróblak. Niezwykłość tego przedsięwzięcia polega na tym, iż w tym rejonie nie było bezpośrednio płynącej rzeki, która by w sposób naturalny napełniała stawy. Niewielka rzeczka Brzeźnica (dziś Kisielina) płynie ok. 2 km na zachód od rejonu stawów, ale oddzielona małym wzniesieniem terenu. Zaś w sąsiedztwie płynący strumyk Glinik niósł mało wody, jak na potrzeby kilku stawów.

Dla napełnienia tych stawów w XV wieku wybudowano system grobli, którymi wodę doprowadzano. W oryginalnej Jana Długosza sprawa ta w „Liber beneficiorum” została opisana następująco: „Postawił 3 sławne stawy rybne nie zwracając uwagi na przeszkody w Radłowie, gdzie w miejscu suchym sposobem prowadzenia grobli, naturalnym porządkiem odgradzając rzeki Glinnik i Brzeźnicę przez bliskie stare korytarze, przez przestrzeń 2 mil nowym korytarzem wodę poprowadził”. Stawy te trochę znam, gdyż za okupacji w latach 1942-44 pracowałem sezonowo w ich sąsiedztwie, w lesie zwanym ówczesnie „Książęcym” - własności Sanguszków. Po ponad pięciu wiekach istnienia tych stawów one nadal sprawnie funkcjonują.

plk. dypl. Stanisław Szczepanik - Wrocław

# Biskupice, czyli ludzie biskupa

**Biskupice powstały być może jak Zabawa w XIII wieku, ale brak jest zapisów archiwalnych. Współczesna wieś natomiast przyjęła datę 1392 jako rok jej powstania, bowiem z tego roku pochodzi najstarszy zapis archiwalny dotyczący Biskupic.**

Pierwotnie była to mała osada bez nazwy, a Biskupicami nazywano jej mieszkańców jako ludzi biskupa. Później nazwa przeszła na osadę. Na początku XVI wieku biskup krakowski Piotr Tomicki jako właściciel Biskupic Radłowskich dokupił od właścicieli wsi Konary pas gruntu wzdłuż prawego brzegu Dunajca – od Konar do dzisiejszego przysiółka Niedomic – Gródek o długości około 3,5 km. W ten sposób wieś znacznie powiększyła swój obszar. Na tym pasie gruntu powstały dwa przysiółki Biskupic: w sąsiedztwie Konar – Chałupki Biskupickie, a w sąsiedztwie Niedomic – Zawodzie. Biskupowi szło o prawo ciągnięcia sieci po obu brzegach Dunajca – przy połowach łososi i innych ryb. Współcześnie przysiółek Wólka, który do końca XIX wieku leżał wewnątrz „wybrzuszenia” Dunajca, na jego prawym brzegu, zaś po wyprostowaniu koryta znalazł się na brzegu lewym. Na wykopanie nowego kanału wyraził pisemną zgodę w imieniu gminy ówczesny wójt gminy Konary. Jak mówił mi ojciec Heleny - po dokonaniu przekopu wody Dunajca zaczęły jednak rwać brzegi, wskutek czego część zabudowań gospodarczych chłopów w Konarach porwała rzeka. Wójt ledwo uszedł z życiem, gdy rozgniewani mieszkańcy napadli na niego z widłami.

Biskupice Radłowskie były jedyną wsią włości biskupich, która znajdowała się bezpośrednio na brzegu Dunajca, a od roku 1525 na obu brzegach. Pozostałe naddunajckie

wsie w tym rejonie (oprócz Kargowa, który był własnością klasztoru benedyktynów w Tyńcu) był własnością szlachty. Biskupice Radłowskie bardzo ucierpiały tak w czasie I jak i II wojny światowej - były w większości spalone. Na lewym brzegu znajduje się pomnik ku chwale żołnierzy polskich poległych w tzw. bitwie radłowskiej z 7/8 września 1939 roku, broniących przeprawy mostowej na Dunajcu. Na brzegu prawym zaś znajdują się dwa cmentarze z I wojny światowej: po północnej stronie drogi żołnierzy austriackich i niemieckich, a po południowej – rosyjskich.

Kluzowie i Traczowie – przodkowie Heleny Szczepanik z domu Kluza – notowani są w Biskupicach Radłowskich już w XVII wieku. Oba rody (bezpośredni przodkowie mej małżonki) mieszkali obok siebie, jednak w połowie XIX wieku Kluzowie przestali tam zamieszkiwać. Najstarszym znanym przodkiem ze strony Kluzów był pradziadek Heleny, Jan Kluza, urodzony około 1830 roku. Jego trzech synów: dziadek Heleny Szczepan (1865-1941) oraz Józef i Stanisław opuścili Biskupice i założyli rodziny w XIX wieku w Głowie. Najstarszy syn Szczepana, Ignacy (1899-1982) - ojciec Heleny – powrócił do Biskupic, gdzie w 1923 roku ożenił się z córką sąsiada Anną Tracz – matką Heleny (żyła 1904-1993).

Najstarszym znanym z imienia i nazwiska przodkiem (prapradziadkiem) Heleny ze strony Traczów był Piotr (ur. około 1790); pradziadkiem - Józef (ur.ok.1825), a dziadkiem - Jan Tracz (żył 1852-1926).

płk dypl. Stanisław Szczepanik -  
Wrocław

## Wybory na Wójta i do Rady Gminy w Radłowie przed stu laty

„Przyjaciół ludu” z 6 października 1912 roku pisał o przedwyborczym spotkaniu w Radłowie z udziałem Wincentego Witosa. Z treści tego artykułu dowiadujemy się jakie walory osobiste powinni mieć ludzie wybierani do ciał przedstawicielskich - zdaniem mieszkańców Radłowa przeszło wiek temu. Zachęcam do lektury.

Józef Trytek

Radłów (pow. Brzesko). Dnia 8 września zwołał Marcin Gołas zgromadzenie poufne w sprawie wyborów do Rady gminnej, do domu Michała Wojciechowskiego, na które się zeszło 70 gospodarzy. Przewodniczącym wybrano Stanisława Gołasa, zastępcą Michała Madziarskiego, sekretarzem Franciszka Lisa.

P. poseł Witos omówił w dłuższej mowie różne ważne sprawy krajowe, powiatowe i gminne. Zgromadzeni z wielką ciekawością wysłuchali p. posła, który zachęcił zgromadzonych do miłości i zgody w tak ważnym czasie, jak sprawa wyborów gminnych, bo jaka Rada gminna, taki wójt, a dobra Rada gminna i trzeźwy, mądry wójt wiele dobrego zrobić mogą.

Następnie zabrał głos Marcin Gołas, wykazując, że gdy wójt pijak, lizus, a Rada gminna do tego nie ma pojęcia o swojej działalności, to wówczas rujnuje się i obciąża gminę długami i różnymi niepotrzebnymi wydatkami, jak to w Radłowie było praktykowane od kilku lat. Cała ta gospodarka w Radłowie zakończyła się fatalnie, bo obdłużono gminę na 28 tysięcy koron, zniszczono dobro gminne, to jest las i budynki gminne do ostateczności. W końcu wezwał mowa zgromadzonych, aby wybrać na radnych ludzi zdolnych i o stałym charakterze, nie lizuniów i ciurów żydowskich, co niczemu nie rozumieją, tylko pić piwo i zakąsić kiełbasą.

Po nim Stanisław Gołas wezwał zebranych do jedności i zgody w wspólnej pracy, aby wyratować nieszczęsną gminę z długów i kłopotów.

Przy tej sposobności zawiązano Komitet gminny P.S.L.

Po wyborze Komitetu wywiązała się żywa dyskusja jeszcze w sprawie wyborów do Rady gminnej w której zabierali głos Jan Dulian, Michał Madziarski, Jan Drwiła i inni.

Zgromadzenie zakończono o g. 8 wieczór.  
Marcin Gołas.

# Pożegnaliśmy niezwykłego strażaka

1 sierpnia 2014 r. społeczność miasta Radłowa pożegnała oddanego strażackiej sprawie druha i społecznika śp. Józefa Dobka. Urodził się 14 marca 1936r. w Radłowie. Kiedy ukończył osiemnaście lat wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej i był aktywnym sportowcem w Ludowym Zespole Sportowym w Radłowie. Po ukończeniu dwudziestego pierwszego roku życia został powołany do służby wojskowej. Po jej zakończeniu powrócił w szeregi OSP i LZS, i pomagał rodzicom w gospodarstwie domowym. Podjął również pracę zawodową w Niedomickich Zakładach Celulozy w Niedomicach. Zawsze potrafił pogodzić życie rodzinne z pracami społecznymi. W roku 1960 został budowniczym remizy, pomagał również w kolejnych trzech etapach jej rozbudowy. W ostatnich pracach pomimo choroby służył radą i swoim doświadczeniem. W zarządzie OSP Radłów pełnił przez czterdzieści lat funkcję sekretarza. Każda praca wykonana w czynie społecznym sprawiała mu wiele radości. Za sumienną służbę przyznano mu najważniejsze odznaczenia strażackie: Wzorowy Strażak, Brązowy, Srebrny i Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa i najważniejszy dla strażaków: Złoty Znak Związku i Medal im. Bolesława Homina.

Niestety nie doczekał otwarcia rozbudowanej remizy, nie odebrał też przyznanego mu przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Złotego Krzyża Zasługi, który w imieniu Józefa odebrała Jego żona Maria.

W ostatniej drodze towarzyszyły mu wszystkie jednostki OSP gminy Radłów wraz z orkiestrą, która zawdzięcza mu swoje powstanie. Cześć jego pamięci!

**Ksawery Stefańczyk –  
komendant OSP Radłów**



## Wzorowy strażak i człowiek



Na fotografii pozują dwaj radłowski strażacy: od lewej Zbigniew Szebesta (zm. 23.05.2005 r.) i Ludwik Grabski. Obaj spoczywają na radłowskim cmentarzu. Ś.p. L. Grabski zmarł

22 maja 2014 r. - przez ponad czterdzieści lat pełnił sumiennie służbę jako kierownik i konserwator w Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie. Był też sportowcem w lokalnym klubie i zdobywał laury w wielu zawodach pożarniczych. Za długoletnią i wzorową służbę odznaczony został Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Uehonorowany też został najwyższym odznaczeniem strażackim: Złotym Znakiem Związku. Na łamach naszego czasopisma publikowaliśmy Jego wspomnienia wojenne i strażackie. Przekazał również wiele dokumentów, fotografii sprzed lat i własnych wspomnień, które pozostały w archiwum radłowskiej biblioteki. Bardzo Mu zależało, aby Jego wspomnienia zostały zachowane. Pozostał nam w pamięci jako dobry, życzliwy człowiek, ciągle zatroskany o środowisko, w którym żył i pracował.

(zbm)

# Borzęcin w poetyckiej fantazji

W radłowskiej bibliotece odbył się 10 października wieczór poetycko - muzyczny promujący, wydaną przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Borzęcinie, książkę pt. „Borzęcin. Poezja i proza Józefa Barana”. Gośćmi spotkania byli Beata Paluch i Józef Baran. Oprawę muzyczną zapewnił Walenty Dubrowski.

Koncert pod nazwą „Od realizmu do kreacji – Borzęcin w wyobraźni i fantazji poetyckiej Józefa Barana” zorganizowany we współpracy z Gminną Biblioteką Publiczną w Borzęcinie zgromadził liczną publiczność. Kierowniczka Gminnej Biblioteki Publicznej w Borzęcinie Elżbieta Kwaśniewska, podsumowała zrealizowany projekt



i zaprezentowała nowowydane dzieło. Punktem kulminacyjnym spotkania był koncert poetycko – muzyczny z udziałem poety Józefa Barana oraz piosenkarki i aktorki krakowskiego teatru Beaty Paluch. Józef Baran prezentował swoje wiersze wspólnie z krakowską aktorką, która również śpiewała poezję przy akompaniamencie Walentego Dubrowskiego. Na zakończenie spotkania każdy z uczestników otrzymał tomik poezji Józefa Barana wraz z pamiątkowym wpisem poety.

(KB)



# Nowa biblioteka w Wał-Rudzie

Kosztem 400 tysięcy złotych z funduszy unijnych zorganizowano nową bibliotekę w miejscowości Wał-Ruda w gminie Radłów. Uroczyste otwarcie nowej placówki odbyło się 24 października.

Mieszkańcy Wał-Rudy, Zabawy i częściowo Woli Radłowskiej mają dostęp do sprzętu komputerowego, urządzeń multimedialnych, szerokiej oferty czytelniczej oraz... otwartej przy bibliotece sali fitness.



# Derby znowu dla Wolan

LUKS Wola Radłowska- Radłovia Radłów 3- 2 (0- 2)

bramki: 0: 1 Gąsowski 20, 0: 2 R. Kijak 40, 1- 2 Smoleń 56, 2: 2 Smoleń 73, 3: 2 Nalepka 90

Wola Radłowska: Krawczyk- Sz. Kuczek, Baranowski, Baran, Sroka- K. Bysiek, Baca (35 Chrabąszcz), Nalepka, M. Dumański (46 Wajnbrener), D. Bysiek- Smoleń

Radłovia Radłów: Wadas, Czuj, Malik, Rosa, P. Kuczek- Patulski, Padło, Bąk (46 Kielbasa), Magiera (46 Przybyła)- Kijak, Gąsowski.

Sędziował: Rafał Kaczówka (Żabno), widzów: 300.

## Z piekła do nieba

Sobotnie, wrześniowe popołudnie przyniosło sporo emocji licznie zgromadzonym kibicom, którzy stawili się na derbowym pojedynku pomiędzy miejscowym LUKSEM, a Radłovią Radłów. Spotkanie, które okrzyknięto meczem kolejki nie zawiodło oczeki-



wań nikogo, kto przyszedł tego dnia na stadion Woli. Kibice mogli obejrzeć bardzo dobre, szybkie spotkanie, w którym nie brakowało emocji.. Ale od początku. Pierwsze minuty spotkania zarysowały lekką przewagę Woli, która w tym czasie stworzyła sobie dwie sytuacje, z których nic z nich nie wynikło. Z biegiem czasu do głosu doszli goście, którzy ustawieni na grę z kontry zaczęli stwarzać coraz to większe zagrożenie pod bramką Krawczyka. I tak w końcu nadeszła 20 minuta, w której to siejący spustoszenie w szeregach obronnych Gąsowski strzela bramkę dla Radlovii. Drużyna gości w tym czasie osiągnęła sporą



przewagę, co skutkowało kolejnym trafieniem. W 40 minucie spotkania aktywny tego dnia R. Kijak zdecydował się na strzał z około 30 metrów. Jego strzał był na tyle mocny, że osłepiony bramkarz puszcza bramkę po rękach. Wola starała się odgryźć, lecz ataki gospodarzy były anemiczne i chaotyczne. Do przerwy mamy wynik 0-2! Druga połowa to z goła odmienna Wola Radłowska, która doznała metamorfozy. Bardzo mocno i szybko weszli w tę część gry. Już pierwsze ataki zwiastowały kłopoty dla radłowian. Bardzo zmotywowana ekipa Woli w końcu



dopina swego. Nalepka ze skrzydła wrzuca piłkę wprost na głowę Smolenia i mamy 1-2. Gospodarze nie poprzestali na tym. Determinacja i chęć strzelenia kolejnego gola przynoszą wkrótce efekt. Po raz kolejny z prawego skrzydła, tyle że tym razem świetną piłkę dorzuca Chrabąszcz wprost pod

nogi nabiegającego Smolenia, któremu nie pozostaje nic innego jak wpakować piłkę do siatki. W tym momencie mamy wynik remisowy. Pokrzepiona tymi trafieniami drużyna z Woli nie chciała poprzestać na remisie. Każda kolejna akcja niesła zagrożenie dla podłamanych już radłowian. Natomiast Wolanka konsekwentnie dążyła do celu, który w końcu osiągnęła. Dziewięćdziesiąta minuta okazała się być kluczowa dla losów spotkania. Szymon Kuczek z głębi pola zagrywa prostopadłą piłkę do Nalepki, ten znajduje się oko w oko z bramkarzem gości i nie myli się. Mamy wynik 3 do 2. Na boisku i na trybunach mamy szal radości. Konsekwencja i determinacja dają upragnione derbowe zwycięstwo. Brawo! Ostatecznie wygrywamy mecz, w którym w pełni zasłużyliśmy na zwycięstwo, pokazując w nim hart ducha wolę walki i zaangażowanie. Oby tak dalej. Wola do boju!



# Wojowniczką z Zabawy

O sportowej pasji i osiągnięciach Edyty Lechowicz z Zabawy pisaliśmy już wielokrotnie - nasze pismo towarzyszy jej od początku dwuletniej kariery sportowej. Jak na tak krótki czas, osiągnięcia sportsmenki są imponujące. Ostatnim największym sukcesem



Edyty jest brązowy medal zdobyty 26 września na Mistrzostwach Europy Muaythai w Krakowie.

W tych prestiżowych zawodach uczestniczyło prawie czterysta zawodniczek z całej niemalże Europy. Brąz wywalczyła Edyta w walce stoczonej ze Szwedką. – Poziom zawodów był bardzo wysoki. Do Krakowa zjechały zawodniczki

doświadczone z długoletnim stażem w tej dyscyplinie. Po raz pierwszy uczestniczyłam w zawodach tej rangi, które dostarczyły mi nie tylko doświadczenia, ale również sportowego obycia wśród najlepszych zawodniczek – mówi brązowa medalistka.

Zdradziła nam też zamiar rozstania się z tą dyscypliną sportu na rzecz klasycznego boks. – Klasyczny boks daje większe możliwości rozwoju. Pozwala na udział w zawodach w ramach olimpiad. Tu zaplecze sportowe jest nieporównywalnie lepsze i działa pomoc finansowa. Do tej pory wsparcie miałam od rodziców, a ostatnio otrzymałam też pomoc finansową od firmy Les-Drób Jerzego Piotrowskiego z Zabawy, któremu pragnę serdecznie podziękować.

Edyta Lechowicz jest obecnie uczennicą trzeciej klasy tarnowskiego XIV LO. Marzy o studiach na Akademii Wychowania Fizycznego, a dodatkowo chciałaby zgłębić tajniki fizjoterapii. Kibicuje jej i doradza tata Janusz Lechowicz, który przekonuje, że to tylko przygoda ze sportem, a nie osiągnięcie wyników za wszelką cenę. – Praca, samodyscyplina, zdrowa rywalizacja przydadzą się córce w dorosłym życiu – podkreśla.

Zawodniczka z Zabawy od jesieni tego roku będzie trenować w krakowskim Klubie J&J Sport Center, gdzie istnieją doskonałe warunki do ćwiczeń. Po ostatnim sukcesie Edyty tarnowski tygodnik „TEMI” obszernie pisał o jej osiągnięciach, a „Gazeta Krakowska” w piątkowym dodatku poświęciła bojowej dziewczynie z Zabawy całą stronę.

My gratulujemy Edycie ostatniego sukcesu i życzymy dobrego przygotowania do matury. Będziemy oczywiście informować o dalszej karierze sportowej tej utalentowanej i sympatycznej dziewczyny z zabawskiego Podwala.

(zbm)

## Tour de Pologne po raz drugi



71. Tour de Pologne, już po raz drugi, przemknął przez radłowską gminę. Kolarze wystartowali z Tarnowa, a finiszowali w Katowicach. Najlepszym zespołem świata kibicowali na rondzie w Biskupicach Radłowskich lokalni sympatycy kolarstwa oraz władza gminy wiwatująca narodową flagą z napisem „Radłów”. Peleton szybko minął rondo i pomknął w strugach deszczu ul. Bohaterów Września w kierunku Zabawy i Wał-Rudy.

(mZ)

Fot. max, zbm





# Przeestroga

Młody człowieku, nie powinieneś pić za młodu,  
 Nie powinieneś po kieliszku wsiadać do samochodu.  
 A gdy już wsiądziesz, zdejmij nogę z gazu  
 I nie jedź na złamanie karku od razu.  
 Bo gdy zrobiłeś prawo jazdy, zdaje Ci się, że wygrałeś na  
 loterii los  
 I myślisz, że zostałeś królem szos.  
 Zapomniałeś, że jeszcze wczoraj jeździłeś starym rowerem  
 A od dziś chcesz być Schumacherem.  
 Pamiętaj, gdy wjedziesz na szosę, rozglądaj się w prawo  
 i w lewo  
 Bo inaczej wjedziesz do fosy, albo uderzysz w drzewo.  
 A gdy ranny wyskoczysz z samochodu, kulejąc na jednej  
 nodze  
 Będziesz krzyczał, kto, kiedy i po co nasadził tyle drzew  
 przy drodze.  
 A jak już jedziesz, powinieneś się zastanowić  
 Czy za najbliższym pagórkem czy zakrętem,  
 Nie stoją i nie czekają na Ciebie  
 do dmuchania z instrumentem.  
 Bo jak cię złapią ci panowie  
 Bądź pewny, nie wyjdzie ci to na zdrowie.  
 Będziesz bez prawa jazdy, każdy Ci to powie  
 Że jest już prawie po Tobie.  
 A gdy tak się stanie  
 Powiesz: - Co ja najlepszego zrobiłem, panie?  
 Przez swoją głupotę  
 Muszę teraz chodzić na piechotę.  
 Nie jeden nade mną się nie ulituje  
 Bo powie: - Głupota kosztuje.  
 Ale nie jeden poda mi dłoń, na wyciągnięcie ręki  
 Wtedy mu podziękuję i powiem: - Przyjacielu, serdeczne  
 dzięki.  
 A gdy po jakimś czasie dojdę do siebie  
 I może czuć się będę jak w niebie  
 Będę cię, człowieku, wspominał mile  
 Że dzięki tobie żyję i przeżywam tak wspaniałe chwile.  
 A że nikt nie wie, co go w życiu czeka,  
 Czy skorzysta z pomocy drugiego człowieka.  
 Niech wie, że są na tym świecie dobrzy ludzie i mili  
 I są chętni do pomocy w każdej chwili.  
 Więc zastanów się, przyjacielu  
 W takiej, jak ty, sytuacji było i zginęło wielu  
 Ale wiedz, że wszystkie opowieści przy tym błędą  
 Powinieneś wiedzieć, że życie masz tylko jedno.  
 Więc pamiętaj, gdy wyjedziesz z domu, mów: gdzie, po  
 co, komu,  
 Bo ktoś na ciebie czeka i chce abyś szczęśliwie wrócił do  
 domu.  
 A gdy wrócisz, w domu radość zapanuje  
 Mama, tata: -Wrócił i dobrze się czuje.

A gdy kiedyś stwierdzisz, że kierowca z ciebie, że pożał  
 się Boże  
 Że nic i nikt, abyś był lepszym kierowcą, ci nie pomoże  
 Gdy będziesz wyjeżdżał w drogę  
 Pędź do sklepu po rower, a najlepiej po hulajnogę.  
 A gdy choć jedna osoba weźmie do serca tę przeestroge  
 I nie wyjedzie w stanie spożycia w drogę  
 Będę się cieszył niezmiernie skrycie  
 Że może uratowałem jej życie  
 I będę się cieszył  
 W lipcu, grudniu czy maju  
 Że ci nie zaśpiewają:  
 „Przyjdą aniołowie i cię zabiorą do raju”

Wiersz ten dedykuję pani Wandzie z Radłowa  
 Która tak jak i ja, wiele wspomnień z lat młodzięcych  
 w sercu chowa  
 A gdy się spotkamy, wspominamy stare, dawne czasy  
 Gdyż chodziliśmy do jednej szkoły i do jednej klasy.

Ermel z Krakowa

## Na pamiątkę Akcji III Most

Na sarnackich drogach  
 Spadł niewybuch wroga,  
 Chłopcy go zabrali,  
 Aliantom oddali

Na wałrudzkiej ziemi,  
 W dali lasy, pola  
 A na błoniach dzieci,  
 Którym słońce świeci

Siedem lat dziesiątek  
 KONIEC i POCZĄTEK...  
 Teraz nowa era  
 Gier i komputera

Nie zapomnij synu,  
 Że tu ojciec ginął  
 Zapamiętaj wnuku,  
 Nie wszczynaj z dział huku

Ciesz się młodym życiem,  
 Pokojem, wolnością  
 Bóg cię wynagrodzi  
 Swą szcudroblivością

Agnieszka Seremet, 2014 r.

# Na nowe czasy

Jeśli chcesz  
zachować  
we wdzięcznej pamięci  
współczesnych pokoleń  
czas minionych dni,  
przywołać echa dawnych wydarzeń...

Nie pielęgnuj nienawiści  
w ogrodach młodych serc.  
Na żyznych polach duszy  
nie sięj zwątpienia i nudy.  
Na rozległe jeziora myśli  
nie wypływaj statkiem zniechęcenia.

Niech wiatr historii  
przyniesie ukojenie,  
ostudzi żar wojennych ran.

Wytyczaj  
nowe trakty,  
daj wzrost...  
Uprawiaj,  
a zbierzesz dobre owoce  
swoich mądrych czynów.

Agnieszka Seremet, 2014 r.

## Humor z „Radłem”

- Synku masz natychmiast przeprosić tatusia
- Nie chcę...
- No przepros – mówi do niego młodsza siostrzyczka.- Tyle razy już ci mama mówiła, że mądry głupszemu ustępuje.

### Imiona miłości

Wczoraj: „kochana: i „kochany”  
Dzisiaj: „powódka” i „pozwany”

### Dyplomantka

Mąż dowiedziawszy się o niewierności żony, wpada wściekły do domu:

- Ty nędzniczo! – krzyczy od progu. – Wiem wszystko!
- Przechwalasz się, mój drogi. Czy wiesz na przykład, w którym roku była bitwa pod Płowcami?

### Defekty

- Pani bardzo mi się podoba. Nie widzę żadnych defektów, o których wspomniała pani w ogłoszeniu matrymonialnym.
- Defekty są w szkole, uczą się.

### Powiedzieli

Na ogół mężczyźni mają to, na co zasłużyli. Inni pozostają kawalerami.

### Zawodna metoda

Pewien bokser skarżył się lekarzowi na bezsenność.  
- Niech pan spróbuje liczyć aż do zaśnięcia. Powinno poskutkować - poradził lekarz.  
Po kilku dniach bokser znów zjawił się u lekarza.  
- To niemożliwe – oświadczył - gdy tylko dochodzę do „dziesięciu” podrywam się na równe nogi.

### Zawiedzony

- Cóż u licha, widziałem najwyraźniej, że po moich strzałachając wywrócił koziołka.
- To z radości, że nie został trafiony.

### Krótsza droga

Mieszkaniec pewnej wioski, który wstał nieco później niż zamierzał, wybiega z domu i zwraca się do gospodarza sąsiedniej zagrody:

- Kumie, czy pozwolicie mi przejść przez swoją łąkę? Chciałbym złapać pociąg odchodzący godz. 8.10.
- Idźcie, idźcie, kumie. A jeśli mój byk znajduje się na łące, to zdążycie jeszcze na pociąg, który odchodzi o 7.40.

### Nauka i życie

Ojciec schronił się przed gderaniem żony do pokoju, w którym synek odrabiał lekcje.

- Tatusiu - pyta mały - „kobieta” to jaka część mowy?
- Kobieta to nie część, to cała mowa.

### Nieporozumienie

Pewna dama wyznała proboszczowi na spowiedzi:  
- Ojcie, moim największym grzechem jest próżność! Za każdym razem, gdy spoglądam w lustro, nie mogę nacieszyć wzroku swoją pięknnością.

- Wracaj w pokój, moja duszko - uspokoił grzesznicę proboszcz. - To nie grzech, lecz absolutne nieporozumienie.

### Marmolada

- Michałku, w jaki sposób podzielisz równo 13 jabłek pomiędzy 14 osób?
- Zrobię marmoladę, panie profesorze.

Przygotował Mieczysław Barabasz

## Drodzy Czytelnicy „Radła”

Kasia urodziła się w bardzo ciężkim stanie, nie oddychała, tylko serduszek mocno biło, bo bardzo chciało żyć. Natychmiastowa i długa reanimacja lekarzy w szpitalu, przywróciła jej oddech. Szybko jednak okazało się, że to dziesięciominutowe niedotlenienie mózgu spowodowało tragiczne w skutkach spustoszenie w całym organizmie dziecka. Kasia rozwijała się fizycznie i psychicznie w miarę prawidłowo, natomiast motoryka zatrzymała się na poziomie trzeciego miesiąca życia. Neurolog postawił diagnozę, która zabrzmiała jak wyrok - dziecięce porażenie mózgowe. Nie potrafimy opisać, bo żadne słowa nie wyrażą naszej rozpacz i przerażenia jakie ogarnia rodziców słysząc od lekarzy, że nie może dziecku pomóc, że jego życie sprowadza się do biernego patrzenia z wózka na wszystko to, co się wokół niego dzieje. Nie mogliśmy się z tym pogodzić. Szukaliśmy pomocy rów-



*Kasia nad morzem z rodzicami*

niez u bioterapeutów w różnych ośrodkach medycznych, ale efektów żadnych nie było. Kasia wymagała całkowitej opieki i rehabilitacji. Zrezygnowałam więc z pracy zawodowej, by móc temu podołać. Miesięczny pobyt w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie w 1986 potwierdził rozpoznanie tej strasznej choroby tj. czterokończynowego niedowładu - spastyczności mięśni - niekontrolowanych ruchów kończyn - trudności w przełykaniu każdej ilości pokarmu. Trzy lata mozolnej i ciężkiej pracy dziecka, naszej i rehabilitantów dały niewielkie efekty, oprócz rozluźnienia mięśni i tym samym pokonania trwałych przykurczy ścięgien. Kasia nadal nie mogła siadać, stawać na nóżkach, chwycić i obejmować rączkami ukochanych zabawek, ani też nie mogła wypowiedzieć pierwszych słów: mama, tata, baba, na które tak bardzo czekaliśmy wszyscy. Jej smutne oczy wyrażały tylko głęboki ból, żal i cierpienie, że tak została skrzywdzona przez los. Lekarze w Polsce rozkładali ręce i powtarzali nam niestety ten straszny wyrok - skazanie Kasi na wózek inwalidzki do końca jej życia. Ponieważ ojciec Kasi w poszukiwaniu funduszy na jej leczenie wyjechał wcześniej do USA, postanowiliśmy tam razem szukać pomocy dla naszego dziecka. W Chicago Kasia rozpoczęła dalszą edukację. Ukończyła szkołę podstawową

i licealną według opracowanego przez pedagogów indywidualnego toku nauczania. Otrzymała wózek inwalidzki, osobisty komputer, za pomocą którego może wyrazić swoje myśli i możemy się zrozumieć, sprzęt rehabilitacyjny: pionizator oraz urządzenie do podnoszenia Kasi z łóżka i sadzania na wózek. Podczas wszystkich lat nauki prowadzona była rehabilitacja w szkole i w domu. Niestety niewiele osiągnęła pod względem ruchowym. W wieku 14 lat Kasia ważyła zaledwie



*Na 25. urodzinach Kasi*

30 kg i była wychudzonym, chorowitym dzieckiem. Dziecko gasło nam z każdym dniem, a lekarze byli bezradni. Pojawiło się zagrożenie jej życia. Wszędzie szukaliśmy pomocy. Wreszcie po zrobieniu odpowiednich badań i testów okazało się, że również mięśnie przełyku nie pracują prawidłowo. W 1999 Kasia poddana została zabiegowi operacyjnemu w celu zamontowania rurki pokarmowej, bezpośrednio do żołądka aby ominąć porażone mięśnie przełyku. Dowiedzieliśmy się o życiowej szansie dla Kasi.

W Bydgoszczy w Wojskowym Szpitalu Neurologicznym prof. Marek Harat instaluje do czaszki stymulator zasilany przez baterie wszczepione pod skórę w okolicach klatki piersiowej. Dzięki temu urządzeniu ustępują niekontrolowane ruchy oraz spastyczne napięcia mięśniowe. Zdecydowaliśmy się wrócić na stałe do Polski. Niestety przeprowadzona w 2009 r. operacja wszczepienia dwóch elektrod do mózgu, dzięki którym mięśnie miały zyskać odpowiednie napięcie likwidując przykurcze oraz sztywność i obniżyć ich podatność



*Na zajęciach rehabilitacyjnych*



Na 25. urodzinach Kasi

na ból i zmęczenie, niestety nie przyniosły żadnych pozytywnych rezultatów. Ponieśliśmy tylko ogromne koszty - ok. 80 tysięcy złotych, a Kasia pograżyła się w depresji, zawiedzionej nadziei na powrót do świata zdrowych. Ale my nie poddajemy się mimo wielu przeciwności, rehabilitujemy ją wykonując zestaw ćwiczeń, które zalecają terapeuci. W obecnej chwili Kasia ma 28 lat, jest dobrze zbudowaną ważącą 65 kg dziewczyną. Intensywnie ćwiczy po 4 godziny dziennie. Jest pod kontrolą neurologa, gdyż dokucza jej wzmożone napięcie mięśniowe całego ciała, zażywa dużo leków rozluźniających. Kasia nadal potrzebuje wieloprofilowej rehabilitacji i leczenia u specjalistów. Większość z tych wizyt jest prywatna, a koszty leczenia, dojazdów i rehabilitacji przerastają nasze możliwości finansowe. Córka jest chętna do współpracy, bardzo chce walczyć z chorobą, jest dzielna pomimo niskiej odporności i częstych infekcji dróg oddechowych.

Wierzmy, że jeśli uda nam się utrzymać w dalszym ciągu takie tempo leczenia to jest szansa, że w przyszłości będzie bardziej sprawna i w jakimś procencie samodzielna. Kasia czyni swoje małe postępy, nie cofa się, co daje nam nadzieję na dalszy Jej rozwój. Mimo to Kasia cierpi fizycznie i psychicznie, bo jest świadoma swojego kalectwa, a my z mężem toczymy heroiczną walkę o jej zdrowie i życie. Mamy wielką nadzieję i głęboką wiarę w Boga, że pozwoli spełnić największe naszego dziecka i nasze marzenia i życzenia - odzyskania zdrowia. Stać się to może również dzięki Wam Kochani, dzięki Waszej wrażliwości i pomocy dla pokrzywdzonej przez los Kasi. Bo przecież wszyscy chcą być zdrowi i szczęśliwi, wszyscy mamy do tego największe prawo w życiu. Chcemy, dzięki wszystkim życzliwym ludziom, uruchomić falę ciepła oraz energię, która pozwoli sięgnąć głębiej i sprawić, by się tak stało, żeby Kasia poczuła ogień istnienia, będąc choć na tyle sprawną osobą, by w przyszłości, gdy my rodzice będziemy już za horyzontem życia, mogła sama usiąść do stołu i sięgnąć rękoma po jedzenie, żeby cieszyć się życiem i nie umrzeć z głodu.

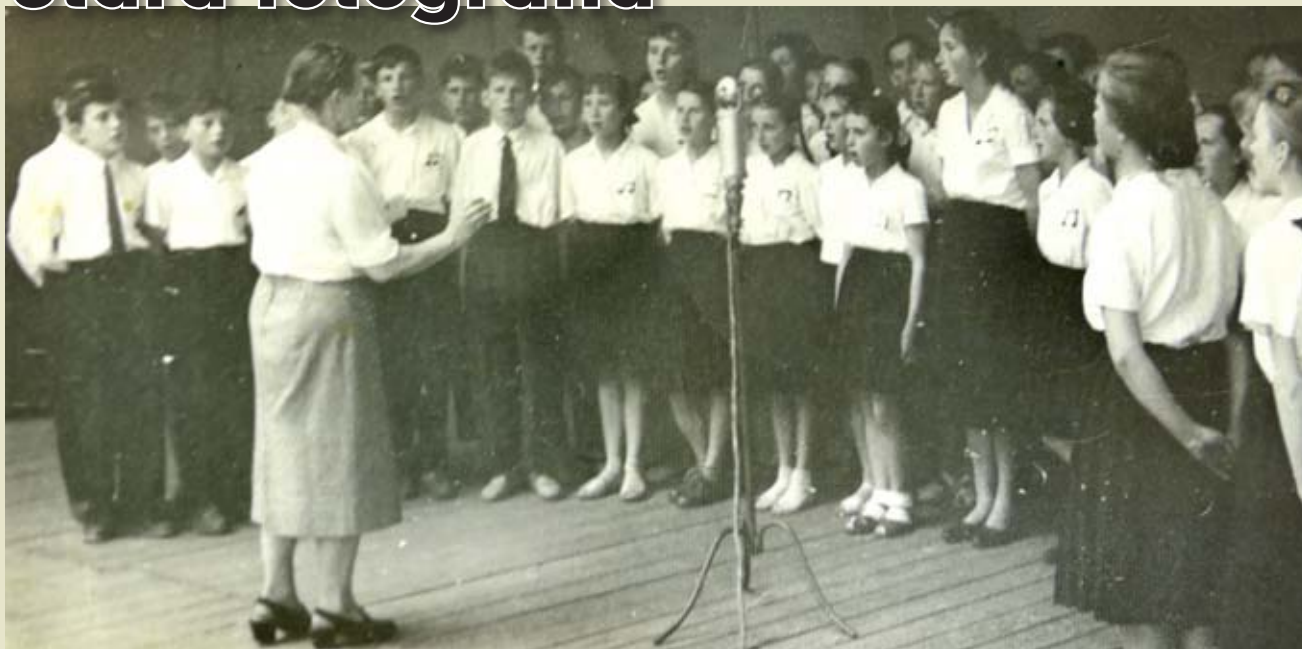
Całą swoją energię skupiliśmy na naszym chorym dziecku. Wszystkimi siłami próbujemy jej pomóc, żyjemy dla niej i toczymy walkę z jej chorobą, dodając jej wiary i nadziei, że przyjdzie taki dzień, iż będzie również pełnosprawna jak inni jej rówieśnicy.

Za każdą okazaną pomoc serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom, tym którzy nie są obojętni i pomogą nam usprawnić i usamodzielnic naszą córkę Kasię.

Jadwiga i Zenon Misaczek - rodzice Kasi

Nr konta: BGŻ o/Brzesko: 87 2030 0045 1110 0000 0223  
5650 z dopiskiem „Pomóżmy Kasi”

## Stara fotografia



Józefa Budyńska, długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej w Radłowie najlepiej się czuła jako dyrygent szkolnego chóru. Fot. z roku 1957.

## Nie pomniejszajmy bohaterstwa obrońców Ojczyzny

„Polskie” media i różni artyści starają się jak mogą, by zmienić i zohydzić naszą historię. Reżyser A. Wajda w swoim filmie „Lotna” ukazał, dla ośmieszenia armii polskiej walczącej z niemieckim najeźdźcą, nieistniejącą szarżę z szablami polskich kawalerzystów na niemieckie czołgi. W rzeczywistości oddziały kawalerii były z reguły wyposażone w nowoczesne działka przeciwpancerne do zwalczania czołgów, a nie w szable do tego celu.

W znacznie mniejszej skali, bo o zasięgu lokalnym, pojawiają się głosy, iż opisy związane ze stoczoną bitwą wojsk polskich z niemieckim najeźdźcą na radłowskiej ziemi 7 i 8 września 1939 roku są przejawskrawione. Kwestionuje się rozmiary samej bitwy, w tym obronę radłowskiej szkoły, czy sens umiejscowienia krzyża ku pamięci żołnierzy polskich walczących w oparciu o folwark „Szatanówka”. Wskazaniem więc jest przypomnienie niektórych faktów budzących pewne wątpliwości.

Nigdzie nie podaje się, że Radłów kilkakrotnie „przechodził z rąk do rąk”. O tym fakcie jest tylko jedno zdanie przytoczone w publikacji historycznego i źródłowego dzieła Władysława Steblika „Armia Kraków 1939”. „... Przed zmrokiem (7 IX 1939 roku) niemieckie elementy pancerne zaję-

ły nagle Radłów, który dość szybko odebrał z powrotem 4. pułk strzelców podhalańskich ppłk. dypl. B. Warzyboka, lecz o zmroku ponownie go utracił...”. Jeszcze tydzień po walkach wraz z moim kolegą Piotrem Rębaczem w obrębie radłowskiego pałacu znajdowaliśmy przestrzelone polskie hełmy, a za dworską świniarnią, dziś się mówi chlewnią, częściowo wykorzystaną skrzynkę z zapalnikami od granatów.

Twierdzi się też, że jest wiele przesady w opisach walki prowadzonej przez obrońców radłowskiej szkoły powszechnej. W tymże dziele Wł. Steblika „Armia Kraków 1939” podaje się w przypisach, że: „... Walka w Radłowie przeciągnęła się do następnego dnia, gdyż wiele gniazd oporu, m.in. w zabudowaniach dworskich i w szkole nie zdążyło się wycofać i w okrążeniu broniły się jeszcze całą noc z 7 na 8 września i przed południem 8 września. Nieznany bliżej oddział, zapewne z 1 batalionu 48. pułku piechoty, w sile sześciu oficerów oraz kilkunastu podoficerów i szeregowych, bronił się bohatercko w szkole radłowskiej jeszcze przez cały dzień 8 września, odrzucając wszelkie warunki do poddania się, aż do chwili, gdy z pomocą miotaczy ognia Niemcy spalili ich żywcem wraz ze szkołą. Relacja Andrzeja Ziejki z Radłowa oraz zapis z 20 I 1949 roku w radłowskiej księdze parafialnej...”

O tym, że nie była to błaha sprawa świadczy to iż dziekan, proboszcz radłowskiej parafii ks. Wojciech Kornaus podjął się negocjacji z Niemcami i nakłaniał do poddania się obrońców szkoły, ale w efekcie bez skutku.

W załączonej do mojej publikacji pt. „Bitwa w Radłowie i jego okolicy 7 i 8 IX 1939 roku”, relacji Pawła Patulskiego, otrzymanej od mojej koleżanki z Radłowa Janiny Szolc z d. Janikówna, który m.in. z niemieckiego polecenia wraz z lekarzem ze śląska, pomagał w spisywaniu danych o poległych polskich żołnierzach, jest taki ustęp: „... Zaczęliśmy od spalonej szkoły, gdzie jeszcze dymyły zgliszcza niedopalonych belek stropowych czy dachowych. Weszliśmy na piętro po nadpalonych schodach. Było tam dwóch nie całkiem spalonych oficerów, co można było poznać po resztkach mundurów. Na dole pod gruzami widać było spalone kikuty jednego, a w komórcie szkolnej, drugiego rozerwanego granatem. Koło kościoła kilku poległych miało przy sobie dokumenty, między innymi sierżant. Wzdłuż drogi Biskupskiej w rowach lub za drzewami przydrożnymi znaleźliśmy około 40 poległych...”

Siostra mojego kolegi z Radłowa Józefa Patuły, Zofia Patułowa powiedziała mi, że była świadkiem wynoszenia poległych żołnierzy polskich ze spalonej szkoły i że obecny przy tym niemiecki oficer wpierw zabijał, a potem salutował oddając perfidną cześć i honor bohaterom z radłowskiej szkoły. Nie wiem ilu ostatecznie wyniesiono tych bohaterskich żołnierzy, którzy nie poddali się i walczyli do „ostatniej kropli krwi”. Było ich wielu, ale gdyby nawet był tylko jeden, to i tak można byłoby nazwać tę walkę podobną do walki na Westerplatte. Takich walk w obronie naszej ojczyzny były tysiące nie tylko w tym tragicznym wrześniu i październiku 1939 roku. Czy tu jest jakaś przesada w opisie tego historycznego, a zarazem tragicznego faktu? Przecież radłowska szkoła nie spaliła się przez np. nieostrożne obchodzenie się z lampą naftową, bo wówczas nie



Zdjęcie niemieckiego czołgu pod „Szatanówką”, zniszczonego w czasie bitwy na radłowskiej ziemi stoczonej z niemieckim najeźdźcą 7/8 IX 1939 r. Na czołgu siedzą radłowianki, od lewej: Janina Janikówna, Maria Janikówna, Zofia Kufrasówna, Irena Janikówna. Zdjęcie z albumu Janiny Szolc z d. Janikówna jest autorstwa Edwarda Szebesty z roku 1941. Unikatową fot. przekazał nam Józef Mazoń z Krakowa.

było w Radłowie jeszcze instalacji elektrycznej, ale niestety na wyposażeniu niemieckiej „bohaterskiej armii” były już miotacze ognia potrafiące stworzyć dosłownie „piekło na ziemi” i takie też stworzyli obrońcom szkoły.

Jest i taki pogląd, że nie ma kolejnej potrzeby upamiętniania bitwy toczonej na radłowskiej ziemi, a w tym przypadku postawienia krzyża na Szatanówce, gdzie podobno nic szczególnego się nie wydarzyło. Czy rzeczywiście? Rejon dawnego folwarku „Szatanówka” był w istocie kolejnym punktem oporu w toczącej się bitwie polskich żołnierzy o dostęp do mostu na Dunajcu: „...I batalion 3. pułku strzelców podhalańskich złamał opór czołgów i posuwał się ku rzece, natomiast 2. batalion 20. pułku piechoty opanował folwark „Szatanówkę”. Jednakże w godzinach porannych silny kontratak niemiecki znacznej ilości czołgów od Radłowa (naliczono ponad 50) wsparty artylerią, omijając twardo trzymającą się grupę polską (bodaj 6 kompanię 20. pułku piechoty) w Szatanówce, zbliżył się do szosy folwark Zabawa - Biskupice, wyszedł na południowe skrzydło nacierających oddziałów i zagroził im obejściem...”

Symbolicznym Świadkiem toczonych walk o most na Dunajcu był wrak zniszczonego niemieckiego czołgu i to tuż przy folwarku „Szatanówka”. Ja zapamiętałem go, jako co raz to zmniejszający się wypalony korpus z grubymi pancernymi płytami. W al-

bumie Janiny Szolc z d. Janikówny z Radłowa jest zdjęcie tego czołgu z wyraźnym numerem 841, a zrobione przez Edwarda Szebestę chyba w 1941 roku, z siedzącymi na nim czterema nadobnymi pannami – radłowiankami w tym i z Janiną Janikówną. Zniszczonych niemieckich czołgów jak to się podaje w w.w. publikacjach było kilkanaście a nie tylko ten jeden, jak to niektórzy sądzą, inne mniej uszkodzone były usuwane przez Niemców.

Czy wobec tych faktów nie należy upamiętnić pamięć także tych bohater-skich żołnierzy walczących w rejonie Szatanówki, jeśli nie obeliskiem to skromnym krzyżem?

Przekornie można by zapytać, czy słusznie postąpił ojciec Józef Kucmierz z Brzeźnicy zastrzelonej przez rosyjskiego żołnierza 27 VI 1945 roku, który chciał dopaść i zastrzelić zbrodniarza, a z żalości i dla upamiętnienia ukochanej córki w miejscu zbrodni posadził dwa dęby i na postumencie postawił krzyż? (Artykuł „Radło” nr 2/2014). Przecież ktoś by mógł powiedzieć, że to był czas powojenny i takich wydarzeń – tragedii było tysiące.

W partyzanckiej pieśni „Gdy zapłonął nagle świat”... jest taka strofa: „...W szczerym polu biały krzyż, nie pamięta już kto pod nim śpi...”. Czy więc słusznie postawiło się krzyż pojedynczemu partyzantowi? Jest jednak też istotna myśl w trzeciej zwrotce pieśni „Czerwone maki”: „Czy widzisz ten rząd białych krzyży?/Tu Polak z ho-

norem brał ślub!/Idź na przód!/ Im dalej im wyżej/Tam więcej ich znajdziesz u stóp”.

Czy więc bitwę na radłowskiej ziemi z niemieckim najeźdźcą, największą w Małopolsce, w której zginęło 243 i rannych zostało 500 polskich żołnierzy, można pomniejszać i nie upamiętniać dla ich samych i dla przyszłych pokoleń? To byli obrońcy Ojczyzny, których dewizą był „Bóg, Honor i Ojczyzna”.

„Duże straty, zwłaszcza materialne poniosła także ludność: w Radłowie spłonęło 37 budynków i szkoła, w Biskupicach 203, w Woli Radłowskiej 11, w Niwce 9, w Niecieczy spaliło się 50 proc. zabudowań (Wł. Steblik „Armia Kraków 1939”).

Jako rodowity radłowianin, a obecnie krakowski mieszczanin, z uznaniem podziwiam starania społeczności zarówno miasta Radłowa jak i radłowskiej gminy w pielęgnowaniu, zwłaszcza wśród młodzieży, dawnej i obecnej historii Polski i radłowskiej ziemi poprzez nadanie szkołom, a także ulicom istotnych patronów i nazw, i organizację licznych nie tylko historycznych uroczystości. W popularyzacji tej naszej historii wyróżnia się na pewno redakcja nieocenionego kwartalnika „Radło” i Miejsko – Gminna Biblioteka Publiczna.

*Żołnierz Armii Krajowej,  
porucznik mgr. inż. Józef Mazoń –  
Kraków*

## Stara fotografia

*Po Dunajcu pod Głowem płynie w górę jego biegu statek ciągnący galar. Wśród idących po plaży pięciorga osób, jest Janina Janikówna. Z jej albumu prezentujemy zdjęcie wykonane w roku 1941, przekazane przez Józefa Mazonia z Krakowa.*





# Marlena prymuską!

Marlena Zielińska z Niwki w tym roku ukończyła Technikum Fryzjerskie w Tarnowie. Za bardzo dobre wyniki w nauce uhonorowana została tytułem „Prymusa Tarnowa 2014”. Ambitna i zdolna uczennica była też stypendystką prezesa Rady Ministrów.

Marlena lubi się uczyć, jest pracowitą i zdyscyplinowaną uczennicą. Szkołę podstawową ukończyła w rodzinnej miejscowości, a gimnazjum w Radłowie. Jak wspomina, to radłowskie gimnazjum przygotowało ją świetnie do dalszej edukacji - uważa, że poziom nauczania i wymagań od ucznia jest w nim wysoki.

Nagrodę prezydenta Tarnowa otrzymała za czteroletnie osiągnięcia w nauce i uczestnictwo w wielu konkursach szkolnych. Marlena była jedyną uczennicą ze szkoły, którą tak wysoko oceniono i wyróżniono. Tarnowską prymuskę z Niwki zaprosiliśmy do redakcji, przybyła z mamą, która nie kryła radości z sukcesów córki. Złożyliśmy im obu gratulacje, życząc dalszych powodów do zadowolenia i dumy.

(zbm)



## Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca: Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Redaktor naczelny: Zbigniew Marcinkowski

Z-ca red.: Katarzyna Baran

Siedziba redakcji: Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie

33-130 Radłów, Plac Tadeusza Kościuszki 3

Ratusz I piętro - Czytelnia im. dr. F. Gawełka, tel. (14) 678-20-62

e-mail: biblioteka@gminaradlow.pl

NAKŁAD: 1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

Konto: BSR w Krakowie Oddział w Radłowie

62 85890006 0240 0000 5904 0001

Z dopiskiem: Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO

ZDJĘCIA: Daniel Kopacz, Zbigniew Marcinkowski, Łukasz Mączko, Cezary Musiał, Maksymilian Pochroń.

Autorzy tekstów - współpraca: Tadeusz Adamski, Katarzyna Baj, Mieczysław Barabasz, Katarzyna Baran, Maria Baran, Mieczysław, Tadeusz Drabant, Małgorzata Drygás, Ermel z Krakowa, Jarosław Flik, Stanisław Flik, Wiesław Głowa, Gabriela Gondek, Anna Klich, Lucjan Kołodziejski - Borzęcin, Daniel Kopacz, Joanna Kopeć, Janina Kucharska, Roman Kucharski, Marta Kuliś, Antoni Kurtyka, Joanna Kurtyka, Władysław Kurtyka - Wierzchosławice, Joanna Małek, Małgorzata Małochleb, Zbigniew Marcinkowski, Marta Marcinkowska, Mateusz Maślak, Marta Maślak, Józef Mazoń - Kraków, Jadwiga i Zenon Misaczek, Agnieszka Pabian, Maria Pajdo, Antoni Patulski - Brzesko, Dorota Pochroń, Natalia Pochroń, Agnieszka Seremet, Jacek Skrabot, Justyna Starzec, Ksawery Stefańczyk, Krystyna Stemplewska-Wypasek, Dorota Stono, Danuta Sygnarowicz, plk Stanisław Szczepanik - Wrocław, Edyta Szczurek, Józef Trytek, Marek Urbaneck.

**Uroczystości patriotyczne w Radłowie  
upamiętniające 75. rocznicę bitwy na ziemi radłowskiej  
we wrześniu 1939 roku**

